

R

G

B

WH

GR

BL



Grey Scale #13

C

M

Y

K



1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19



Colour Chart #13

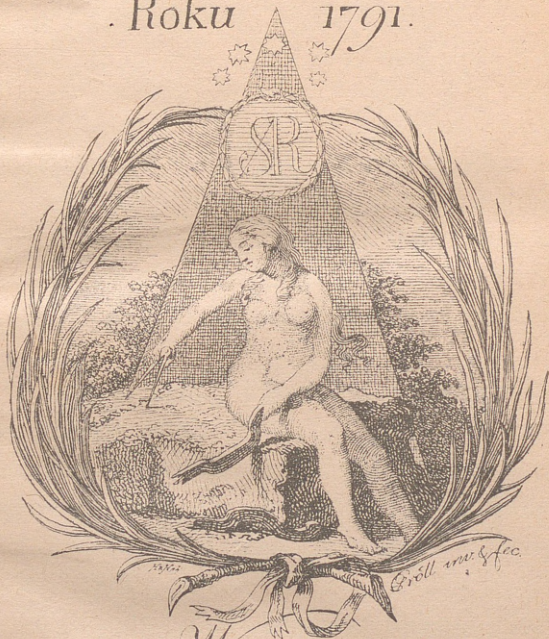
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES PICTA .COM



DZIEN
Trzeci Maja,
Roku 1791.



w Warszawie,

KRAKÓW.
Nakładem Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1891.


10/100/8

9650 | 1



CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.

Przedmowa wydawców.

siążka niniejsza jest najdokładnijszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały, i wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie.

Ułożył ją znany i zasłużony autor wielu prac historycznych (Traktaty między mocarstwami europejskimi, Obraz panowania Zygmunta III) w końcu dyrektor Biblioteki Osolińskich, X. Franciszek Siarczyński (zmarły w roku 1829).

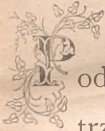
W ciągu sejmu konstytucyjnego Siarczyński, biegły w skróconem pisaniu, spisywał dla króla mowy posłów. Z jego też polecenia wydał tę książkę, która się ukazała

niebawem po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej. Podanie mówi, że miała ona mieć ciąg dalszy, obejmujący następne dzieje sejmów, i że król sam miał plan drugiego tomu układać. Wykonanie zamiaru wstrzymały wypadki roku 1792.

Bez żadnej zmiany i z wierną podobizną karty tytułowej oddajemy Publiczności polskiej drugie wydanie tego dziełka, dodając tylko na końcu tegoż ośnowę ustawy rządowej z dnia 3 Maja 1791 r. Teraz właśnie w sto lat po dniu, którego jest historią, sądzimy, że będzie ono miłym i tem więcej zajmującym.


W Krakowie, dnia 3 Maja 1891 r.

PRZEDMOWA.

odać wierne opisanie rewolucyi dnia trzeciego Maja społecznej, a może i potomnej powszechności, przedsięwziąłem. Rewolucyą zowią tę ważną odmianę, stanowiącą epokę w dziejach narodu, przez którą rząd Rzeczypospolitej być stałym i systematycznym zaczął. Podobne w innych państwach zdarzenia noszą cechę gwałtu, wojny domowej, wylewu krwi obywatelskiej. Rewolucyą niniejszą oznacza powszechna radość ludu, czuć umiejącego swoją szczęśliwość. Byłem

świadkiem przytomnym dziełu całemu, pilnym w zachowaniu pamięci, w zebraniu okoliczności dokładnym, w wystawieniu ich będą rzetelnym.





Ledwie naród polski po upłynionym przeszło pół wieku upodlenia i hańby, po doznanych wszelkiego rodzaju klęskach, pokrzepiony lepszej doby nadzieją, śmieiej odetchnął; ledwie zrzuciwszy z siebie przemoc sąsiedzką, okrytą gwarancyjnej opieki i przyjaźni pozorem, zakosztował odzyskanej niepodległości rządu owoców; ledwie wzmoćniwszy zbrojne swe siły, kraj lepszem urzędzeniem, skarb obfitszym dochodem opatrzywszy, wszedłszy w związki z równie potężnym jak sprawiedliwym sąsiadem, zagroziwszy zdrajcom postrachem kary, już bezpieczniejszym być zaczął, gdy oto nowa wzmagała się burza na obalenie powstającej szczęścia budowy.

Gruchnęła po dwakroć wieść smutna w stolicy, grożąca kraju polskiego rozbiorem. Może była płonną; niechby nawet znajomość

obrotów obcej polityki wątpić o jej prawdzie radziła, ale nauka mędrzej po szkodzie roztropności, zapłacona utratą najpiękniejszych prowincyj, wierzyć kazała; ale rozsądna gorliwość brać przedsię najskuteczniejsze do zabezpieczenia się środki być powinnością obywatelską sądziła.

Odgłosem, pełnym trwogi, przerażone wszystkich umysły nie dopuszczały jeszcze rozpaczy. Ufność w najlepszym z królów i jego czulej zawsze troskliwości o los powierzonego mu ludu, przekonanie powszechne o gorliwym obywatelstwie osób, składających zgromadzenie sejmowe, pod sterem nieskażonej cnoty, zasilały publiczności otuchę. Postrach bliskiego nieszczęścia, zamiast nikczemnej bojaźni, wzniecił zapał szlachetny. Uczuł wolny polak swą dzielność i rzekł: Jeżeli otwarta napaść tknąć się naszej ziemi odważy, będziemy się bronić męstwem, możemy zgiąć, ale nie bez zemsty i z sławą; jeżeli zaś tajna intryga zgubę nam gotuje, w jedności i przyspieszeniu ustawy rządu bezpieczeństwo znajdziemy.

Ten był właściwy duch dobrze myślących. Król, jako wyższy władzą i światłem nad innych, tak był oraz w gorliwej chęci najpierwszym. Nie znalazł się żaden tak ciemny, któryby w zbrojnej sile i dobrym rządzie nie zakładał szczęścia narodu; nie był żaden tak zły i nieżyczliwy ojczyźnie, któryby go nie żądał. Wołał cały naród: chcę być odtąd mocnym i rządym, bez mocy i rządu ani szczęśliwym, ani bezpiecznym być nie mogę. Ta potrzeba, ta prawda powszechnie uznaną była. Czyny sejmu niniejszego, który najpamiętniejszym w dziejach polskich będzie, są tego dowodem.

Lecz, aby patryotyczne chęci doszły swego celu, trzeba było przedsięwziąć środki wczesnego usposobienia, trzeba było wprzód przygotować porządny układ dzieła rządowego, który przezornie i doskonale wystawiony winniśmy deputacyi, wyborem sejmu do tego przeznaczonej, a w szczególności bieglej pracy JP. Potockiego, marszałka w. lit., któremu tę sprawiedliwość (lubo zazdrość czyja może się zmarszczy) oddać się należy;

trzeba było wprzód pokonać zawady błędnej opinii, wstrząsnąć bałwan zastarzałego przesądu. Uczynili tę narodowi przysługę w wydanych pismach gorliwi i światli mężowie, w których liczbie pierwszeństwo (lubo niechętna zawiść drugi raz się skrzywi), Jmci księdzu Kołłątajowi, podkanclerzemu koronnemu, dać winienem. Trzeba było wzajemnego porozumienia się dla zbliżenia zdań, które zjednoczone w dobrych chęciach, dzielił podobno różny sposób widzenia. Ułatwili tę potrzebę otwarciem swych domów JJPP. Sołtyk, poseł krakowski, Lanckoroński, komisarz skarbu koronnego, przyjaciele ludzkości w życiu prywatnem, czynni obywatele w życiu publicznem. Tam, później zaś w pałacu Radziwiłłowskim, zwyczajem chwalebnym i przyzwoitym wolnemu narodowi, zbierały się posiedzenia myślących pod hasłem: «by dobrze było Ojczyźnie». Zgodnem wszystkich zdaniem to prawidło za zasadę przyjęte zostało, iż przyspieszenie ustawy rządu najpierwszą jest kraju potrzebą, najdzielniejszym ku ocaleniu jego zaradzeniem.

Przyspieszenie nagliły dwojakie wieści: jedno licznemi doniesieniami stwierdzone, iż zmowa obca z zaboru polskich prowincyj układa szkód swych wojennych nagrody; drugie, iż intryga wśród kraju przez podejrzliwe podszepty sieje nieufność, przez użycie przekupu i ułudzenia zbawiennemu dziełu przeszkody sposobi. Im bardziej nieprzyjazna zawiść natężyła chytrych sprężyn na zgubę naszą, tem silniej wzmagała się obywatelska gorliwość. Trzebaż bowiem było czekać doznania gwałtu, aby potem walczyć z drapieżną chciwością o wydarcie łupu? Trzebaż było w powolnem postępowaniu dać czas zdradzie, aby potem biedzić się trudniejszą pracą w rozdzierzgnięciu węzła intrygi? Nie. Roztropność uprzedzić radziła. Ta środek jedyny w ustawie rządu wskazała; determinacya patryotyczna przywieść go do skutku przedsięwzięła. W zwłoce dalszej było niebezpieczeństwo, w pośpiechu ocalenie.

Ten był powód prędzej, niżeliby z porządku rzeczy wypadło, wprowadzenia na

dniu 3 Maja projektu ustawy rządu. Był on skutkiem długiego namysłu, dziełem doskonałych uwag, zbiorem wielu światła, wprzód zdań większością zeznaną w licznych podpisach osób sejmujących przyjętym, niżeli z formalności nabył mocy i świętości prawa.

Troskliwość zatrwożonej publiczności, ciekawość usłyszenia coś pewnego w zgromadzeniu prawodawczem, jako w wyroczni szczęścia lub nieszczęścia krajowego, liczniejsze nad zwyczaj obywatelstwo do Izby sejmowej zgromadziły. Przybyłe tamże mnóstwo mieszczan, przypuszczonych nowem prawem do udziału części swobód Rzeczypospolitej szlacheckiej, było jawnym dowodem, że los ojczyzny nie był już tak dla nich obojętnym, jak dawniej. Spokojne milczenie, ponury smutek wyryty na twarzach, oznaczały stan umysłów, podzielonych między nadzieją i trwogą. Zwrócone wszystkich ku Tronowi oczy, zdawały się przemawiać, iż na opiece i staraniach dobrego króla naród polegał i od niego ratunku swego wyglądał.

Po niejakej oczekiwania chwili, otoczony

Najjaśniejszy Pan podług zwyczaju ministrami, przybył do Izby sejmowej. Wkrótce JP. Małachowski, marszałek sejmowy i konfederacyi koronnej, sesją zagaił w te słowa:

«Obrót kolei pomyślnych z niepomyślnemi przeplatany bywa; dostrzegamy, jak potężne mocarstwa do upadku, a słabe do podźwignienia się przychodzą. Polska sama najwidoczniejszym przykładem staje się. Wyobrażamy ją sobie przed trzema wiekami świetną i wyrównywającą innych państw potęgę, została potem własnych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą; kraj padł łupem, obywatele wzgardą okryci, własność ich ku wygodzie obcej służyła. Niech nieba odwracają od nas klęski, które nam i teraz grożą! Deputacya interesów zagranicznych doniesie Wam Prześwietne Stany, wypadki terażniejsze w okolicznościach politycznych, do której się odwołuję».

Ledwie JP. marszałek sejmowy mówić przestał, gdy liczne żądania głosu słyszeć się dały; ten z pierwszeństwa województwa i i prowincyi małopolskiej dany był JP. Sołtykowi, posłowi krakowskiemu.

«Najokropniejszy (rzekł) odgłos rozszerzył się po całej stolicy. Drętwieją usta do wymówienia, co za nieszczęścia są przygotowane dla naszej Ojczyzny. Smutne doświadczenia nie powinnyż w nas ożywić

tej gorliwości, którą wszystkich dobrych Polaków napojone są serca? Tyle doznanych gwałtów, tyle poniesionej hańby, czyliż mają być tak prędko zapomniane, aby nie wzbudziły w nas sprawiedliwej podobnych nieszczęść bojaźni? aby nie miały nas czynić baczniymi w użyciu całej dzielności dla zwrócenia sąsiedzkich zamysłów, natężonych na zgubę naszą?»

«Nie jest tajemnicą dla Ciebie, Najjaśniejszy Panie! co zawierają w sobie wiadomości, które od naszych ministrów deputacja zagraniczna odebrała. Oprócz tych miałem i ja z wielu miejsc od przyjaciół i krewnych, za granicą bawiących, prywatne doniesienia. Wszędzie odgłos już prawie publiczny niesie, że, jeżeli Polacy nie użyją tej chwili, która już bardzo jest krótką, dla przyspieszenia ustawy rządu, dla wzmocnienia sił krajowych, staną się niechybnie łupem przemocy i zmownej chciwości sąsiadów».

«W tym stanie rzeczy możnaż Polakowi bez grzechu w nieczułej obojętności na los własny i potomków swoich zostawać? Koledzy! nieużyjecieź najskuteczniejszych a razem najprędzych do ratunku Ojczyzny środków? Senacie! Wy bracia starsi, czyliż to nie o swoim, ale o obcym kraju radzicie, iż w gwałtownym czasie potrzeby, tak małemi zatrudniacie się rzeczami, na jakich sesya wczorajsza zesłała? Oto może ostatnia już chwila dzielnego zaradzenia Ojczyźnie!»

«Ja z miejsca mego proszę Ciebie, Najjaśniejszy Panie! proszę Was Przeświete Stany! aby wiadomości, jakie ma deputacya, zaraz nam doniesione były. W ten czas przyjdzie moment zapału, który okaże, kto z nas szczerze kocha swą Ojczyznę? Że zaś mieliśmy już przykład przytomności arbitrów wtenczas, gdy tylko o jedno miasto Gdańsk chodziło, tem bardziej, gdy idzie o kraj cały, aby przytomnymi byli, upraszam i zaklinam».

Skutkiem wymowy, tłumaczącej chęci dobre cnotliwej i obywatelskiej duszy, było czułe poruszenie publiczności, była jednostajna sejmujących odezwa: *Prosimy*. Liczny odgłos mówić razem chcących sprawił niejaką wrzawę, wśród której JP. Suchorzewski, poseł kaliski, wołał z całym nateżeniem swej siły: *Proszę o głos! mam wyjawić wielkie i okropne rzeczy!*

Za kilkakrotnem uderzeniem lasek, gdy Izba się uciszyła, rzekł Król Jmć:

»Gdy dopiero obywatelskim i poselskim głosem wezwany jestem do zaświadczenia, że są wiadomości w deputacyi takie, które kapitałnie interesują całość Ojczyzny naszej, winienem dać rzetelne świadectwo, iż są w rzeczy samej doniesienia, które są potrzebne, aby były wiadome całemu Sejmowi

i całej powszechności; dla czego proszę Jmść Pana marszałka, aby to sprawił dzielnością urzędu swego, iżby niezwłocznie przeczytane były».

Lubo wniesienie Najjaśniejszego Pana zgodnem sejmujących żądaniem wsparte było, jednak JP. Suchorzewski głosu domagać się nie przestał; gdy zaś nie mógł być wysłuchanym, będąc przytłumiony okrzykiem jednostajnym, domagających się, aby naprzód i niezwłocznie doniesienia zagraniczne czytane były, wyszedł na środek izby, padł na ziemię i, czołgając się ku tronowi, prosił, aby mu głos był pozwolony.

Za danym sobie głosem, powróciwszy JP. poseł kaliski na swe miejsce, mówił w ten sposób:

«Dlatego czołgając się po ziemi prosiłem o głos, abym odkrył zamach przygotowany na zgubę wolności naszej, abym i Was, Najjaśniejsze Stany, i ciebie publiczności ostrzegł, iż uknowana jest rewolucya podobna do szwedzkiej, która, wprowadzając rząd nowy do kraju, wolność narodu zmieniła w niewolę. Chcę tego dowodzić nietylko w tem miejscu, ale przed sądem, o którego wyznaczenie upraszam. Już to od kilku dni wieść się szerzyć zaczęła, że do tej

Izby mają wchodzić projekta straszne, dążące do obalenia wolności. Dla uskutecznienia onych, przedsięwzięto wystawienie depeszów zagranicznych, wróżących nam niemylną dywizyą kraju. Ostrzegano nas i dawniej, że o nowym rozbiorze myślą sąsiedzi. Dopominało się wielu, w których i ja byłem liczbie, aby deputacya wyjawiała nam takowe wiadomości; odpowiedziano, że to wieści są płonne, i bez fundamentu, a te wieści dzisiaj są stwierdzone, są podobne do prawdy. Nikt nie może wątpić, że my wszyscy, którzy żądaliśmy tego wyjawienia, byliśmy za krajem, byliśmy za jego ubezpieczeniem. Niech nas kto teraz sądzi, niech wie, kogo ma o szkodliwe rady dla kraju obwiniać! Niedosyć na tem, że widoki nieszczęścia krajowego chcą nam wystawić, a tem samem przymusić nas do projektu, obalającego wolność, ale jeszcze rozsiana jest wieść, jakoby była zмова na nas przeciwnych temu projektowi, żeby i zabić, a swoje zrobić. Nie mówię płonne, chcę dowodzić, proszę wcześniej o sąd, moje w tym będzie życie i honor; powiem, kto? i jak mi powiadał? Te postrachy na to wynoszą, aby wypędzić gorliwość, przytłumić męstwo chcących stać przy obronie praw kardynalnych, (*tu miał głos przerwany*) do tego służą rzucone pogłoski, że ci wszyscy, którzy są przeciwnego zdania, są to Moskale; bo tak uczyniono w Szwecyi, kiedy absolutyzm wprowadzać chciano. Ale te wszystkie postra-

chy bynajmniej mnie nie obchodzą i mam determinacją, jaką każdy Polak mieć powinien, to jest: żem gotów krew przelać na obronę wolności przeciw wszelkim jej nieprzyjaciołom. Zgadzam się na to, aby użyć wszelkich sposobów dla zapobieżenia spiknieniu się chciwych sąsiadów na zabór naszych prowincyj, ale nie podług projektu, który na konferencji niektórych jest ułożony. Nie czytałem go wprawdzie, ale, jak mi o nim mówiono, wywraca wolność polską, utrzymywaną przez tyle wieków; kuje pęta pod pozorem obrony. Brzydzą się takimi sposobami, które do niewoli prowadzą. Chcę Ojczyzny bronić dlatego, żem wolny, ale jeżeli będzie despotyzm, gardzę nią i oświadczam się nieprzyjacielem Polski, ratować jej przez włożenie kajdan na wolnych nie myślę. Jeżeli deputacya doniesie nam, że są przygotowane na zgubę naszą zamachy, weźmy się dzielnie wszyscy do obrony, idźmy na granicę z determinacją przelać krew za Ojczyznę. Wiem jedną anegdotkę: oto chciano mieszczan przeciwko opierającym się temu projektowi oburzyć, wmawiając, jakobyśmy niekontenci byli z nadanych im praw, i chcieli ich wrócić do dawnego stanu; aby zaś łatwiej można ich było użyć do swego zamysłu, oto dano im znać, aby we czwartek wszyscy stawili się tu w izbie sejmowej, pod pozorem podziękowania stanom, a w rzeczy samej dlatego, aby w tłumie owym zrobić swoje i przymusić nas do przyjęcia

projektu, jaki nam podadzą. Tak właśnie stało się i w Szwecyi; użyto jednej części obywatelów dla włożenia kajdan na drugą, ale winienem oświadczyć przytomnej publiczności, w której widzę znaczną liczbę mieszczan współbraci i współbliźnich naszych, iż jako dobrowolnie przyłożyliśmy się do ich uszczęśliwienia, tak nadane im przywileje, jeżeli nie powiększać, tedy zawsze utrzymywać chcemy, ani ich nigdy zmniejszać nie myślimy. Owszem, ktoby chciał prawa miejskie naruszać, każdego Polaka będzie miał przeciwno sobie nieprzyjacielem, bo związek z miastami silniejszymi nas czyni. Może wieść o mieszczanach jest fałszywa, może tylko umyślnie rozsiana, ale kto w dziejach dawnych wie, co się stało, może mniemać, że i stać się jeszcze może. Wszak okrutny Herod srogich swych zamysłów sam przez siebie nie egzekwował, ale użył ojców, aby własne dzieci u piersi matek zabijali. Mogą być do równego okrucieństwa podbudzeni Polacy uprzedzeni i niewiadomi intrygi, nie na to wprawdzie, aby dzieci przy piersiach zabijali, ale na to, aby im i potomkom swoim wydzielali wolność droższą nad życie. Słusznie się więc obawiam, bo to być jeszcze może, co już było na świecie. Ale gdyby wolność nie miała innego obrońcy, ja sam pierwszy ofiarą się za nią położę. Boję się zaś dlatego tylko, że Ty królu, ukochany od narodu, skłaniasz się do szkodliwych krajowi zamysłów. Strzeż się Najjaśniejszy Panie! może Cię



chcą w narodzie ohydzić, aby Ciebie znenawidzić i zgubić familię Twoję. Ostrzegam o tem, jako dobry Polak. Jeśli fałszywe rzeczy mówię, niech śmiercią ukarany zostanę! ale jeżeli prawdę, niech się cała Europa dowie, że jeżeli były zamachy na zgubę wolności, tedy znaleźli się Polacy, którzy je obalić i zniszczyć zdołali. Nie będą zapewne tak niewdzięczni mieszczanie, aby przeciw Ojczyźnie byli. Daliśmy im przywileje i dotrzymujemy, na prowincyi nawet obywatele z ukontentowaniem tę ustawę przyjęli. Powiększone są i zagraniczne postrachy. Nie obcego, ale domowego nieprzyjaciela bać się nam należy; nie przemocy, ale intrygi, aby nas nie wprowadziła do despotyzmu, do successyi, która jest zgubą wolności. Jest jeszcze anegdotka, o której nadmienić muszę. A naprzód upraszam Ichmość panów Potockich, marszałka w. lit. i pana Stanisława, posła lubelskiego, aby dali eksplikacyą, dlaczego ich żony*) mdlały, gdy im doniesiono, jakoby ich mężów na sesyi zabić chciano? (*Tu książkę Sanguszkę, posła lubelskiego, odezwał się: JP. marszałek Potocki dawno żony niema*). Żona pana Stanisława, troskliwa o męża, znajdowała się w słabości. Nie mówię to dla zwaśnienia tylko, mam o tem dobrą

*) Jejmość pani z książąt Lubomirskich Potocka, żona generała-majora w korpusie artylerji koronnej i posła lubelskiego, była wówczas na balkonie przytomna.

wiadomość, proszę Najjaśniejszych Stanów o złożenie tym końcem sądu sejmowego; ja będę z mojej strony dowodził, i lubo mam posesyą, chcę jednak, abym był w kajdany w tej Izbie zaraz okuty i abym z aresztu delacyą popierał, ale proszę wzajemnie Ichmość panów Potockich, aby powiedzieli, kto na ich życie nastawał? aby dochodzili autorów, na ich zgubę dybiących. Co się tyczy doniesień zagranicznych, idę za powszechnym zdaniem».

Powstał odgłos jednostajny proszących, aby depeze czytane były. Tym końcem JP. Matuszewicz, poseł brzeski litewski, jako członek deputacyi do interesów zagranicznych, przystąpił do uczynienia relacyi w tym sposobie:

«Jednostajny sposób postępowania deputacyi interesów zagranicznych w całym ciągu jej urzędowania, wszystkie relacye, które Stanom Najjaśniejszym czynione były, są dowodem, iż deputacya, jak nigdy wiadomości ważnych i do stopnia niejakiej pewności doprowadzonych przed Stanami nie ukrywała, tak z drugiej strony, rzeczy niedojrzałych, nowin płochych i próżną tylko wzniecać mogących troskliwość, przynosić nie była skwapliwa».

«Kiedy pojedyncze i niedość wyraźne jednego ministra Rzeczypospolitej doniesienie ostrzegać za-

częło o niebezpieczeństwach, Ojczyźnie grozić mogących, uznała deputacya, iż zbyt wczesnem Stanów Najjaśniejszych uwiadomieniem przeszkodzićby mogła samej sobie do skutku tych starań, które dla wyśledzenia prawdy natychmiast przedsięwzięła. Lecz gdy to, co niedawno jeden donosił minister, dziś już donosi wielu, gdy wszyscy zgadzają się i w wiadomościach i w przestroгах, które przesyłają Ojczyźnie, gdy rzecz jest tej natury, iż w niej dowodów oczywistych dosięgnąć prawie niepodobna, podobieństw zatem lekceważyć nie należy, gdy to wszystko odbiera deputacya w tę porę, w której ogólne Europy interesa już do ostatecznego końca okazują się zbliżone, a Ojczyzna w dziele powstania swojego spóźniona, ani w rządzie niedokończonym, ani w niedostatecznych siłach, zaufania i bezpieczeństwa swego położyć nie może, deputacya przez obywatelską ku Ojczyźnie miłość, przez wierność urzędową, Bogu i Wam, Stany Najjaśniejsze, zaprzysiężoną, widzi się obowiązana, przynosząc przed oczy Wasze wiadomości, jakie od ministrów Rzeczypospolitej odbiera, ukazać stan niebezpieczny, w którym się znajduje Ojczyzna».

«Lecz Najjaśniejsze Stany! deputacya, nim przystąpi do przytoczenia wiadomości wspomnionych, trzymać się będzie porządku, który we wszystkich relacjach zachowywała, i chcąc, żeby Stany Najjaśniejsze sądzić mogły dokładniej o stanie aktualnym

Ojczyzny, zacznie od wystawienia w krótkości stanu aktualnego interesów zewnętrznych».

«Głośna już jest i publicznemi nawet rozniesiona pismami determinacya dworu londyńskiego, poparcia orężem ostatecznie już posłanej dworowi petersburgskiemu propozycyi ścisłego *status in quo*. Wiadoma floty na to destynowanej gotowość. Wiadomy termin dni 10, zostawiony do odpowiedzi, w przeciągu których, gdyby daną nie była, milczenie za odmówienie poczytanem zostanie. Determinacya taka przez ministrów angielskich dworom europejskim urzędownie jest już komunikowaną. Stosownie do niej, sprawujący interesa Anglii w Kopenhadze, podał notę *ministerio* duńskiemu o wolność portów duńskich dla Anglii dopraszającą się. Minister Rzeczypospolitej w raporcie, świeżo przez kuryera nadesłanym, donosi, iż odpowiedź dana być miała odmawiająca temu żądaniu. Jakkolwiek jest niewątpliwa ta Anglii determinacya, dwór petersburgski jeszcze o niej urzędownie uwiadomionym nie jest. Kuryer, wiozący takowe Anglii *ultimatum*, do Berlina najprzód ordynowany, z Berlina do Petersburga, podług doniesień, jakie odbiera deputacya, dotąd nie został wyprawiony. Oświadczona później w Berlinie medyacya króla hiszpańskiego na tychże warunkach, jakie Dania podała, *status in quo* nie ścisłego, służy w Berlinie za przyczynę, iż oczekiwanie rezolucyi angielskiej na propozycye hiszpańskie wstrzymuje

wyprawę kuryera do Petersburga, lecz bliżej myśleć wypada, iż niepewność determinacji cesarza dwór berliński czyni ostrożnym, a wszystkie domysły i wiadomości zgadzają się na to, iż wojna, pomimo wszelką do niej gotowość, nie jest wewnętrznem dworu tego życzeniem, i że samo Anglii naleganie skłonić go do niej jest zdolne».

«Kongres szystowski w jednostajnej zostaje nieczynności. Po relacyi ostatniej, w dniu 31 Marca uczynionej Stanom sejmującym, odebrała deputacya wiadomość o jednej odprawionej konferencyi, na której pełnomocnicy zgromadzeni to tylko sobie oświadczyli, iż dotąd od dworów swoich nie mają rezolucyi».

«Negocycyacya, prowadzona w Stambule przez Imć pana Potockiego, starostę szczyrzeckiego, na tymże zostaje stopniu, o jakim uwiadomiła Najjaśniejsze Stany relacya deputacyi na dniu 10 Stycznia. Też same przeszkody, które od początku negocycacyi trzeba było zwyciężać, tamują dotąd pomyslnie jej ukończenie. Oświadczaną i okazywaną pomoc posła pruskiego Imć pan Potocki pozorną tylko być mniema, a sekretnym tegoż posła staraniom przypisuje trudności, które koniec dzieła odwłóczą. Zezwoliła Porta na usunięcie klauzuły jednej, wtedy dopiero skutek umowom handlowym nadawać mającej, kiedyby te nie były przeciwne interesom trzech państw sprzymierzonych, lecz nieodstępuje jeszcze

klauzuły drugiej, dozwoleń wolnej żeglugi przywiązującej do czynnej pomocy w teraźniejszej wojnie. Spodziewa się JP. Potocki, iż odmiana W. Wezyra i z niej wypływające, w części już nastąpione, w części spodziewane, odmiany osób, *ministerium* Porty składających, posłużą jego zamysłom i dadzą uwieńczyć skutkiem pomyślnym prace z najwyższą roztropnością i z najgorliwszym obywatelstwem podejmowane».

«Przygotowania do wojny Sułtan nieprzerwanie kontynuuje, flota jest w porządku i gotowości. Wojska lądowe ściągają się licznie, gromadzi je zewsząd zaufanie w nowym Wezyrze i miłość, którą jednać sobie umie».

«Te są okoliczności ważniejsze, te znaczniejsze w interesach politycznych obrotu, które w treści, z doniesień urzędowych wyciągniętej, macie już sobie przełożone Najjaśniejsze Stany; następują doniesienia bliżej jeszcze i prościej interesów Rzeczypospolitej dotyczące, w tych deputacya, chcąc dochować wierności jak najściślejszej, chcąc nic do nich nie przydać, nic z nich nie ująć, pilnować będzie nie samej tylko treści, ale wyrazów nawet, w jakich je ma sobie przesłane»:

Z Wiednia, dnia 16 Kwietnia.

Minister Rzeczypospolitej donosząc, iż negocjacje w Szystowie wcale niepostępują, wyraża, iż

zdaje się postanowieniem gabinetu wiedeńskiego nic tam niekończyć, póki nieurzemy skutku negocyacji, nader czynnych w tym momencie, względem pokoju między Portą i Moskwą. Jeśli (podług wszelkiego podobieństwa) zbrojna interwencya państw sprzymierzonych i rady wielu innych dworów nie będą bez skutku, jeśli potrafią skłonić Moskwę do zawarcia z Portą pokoju, znikną naraz trudności, które teraz wstrzymują negocyacje szystowskiego kongresu. Dwory, wiedeński i petersburgski, zdają się postępować z większą harmonią, niż kiedykolwiek, wszystko oznacza ściśle i zupełne między nimi porozumienie się. Dowiaduję się z pewnością, iż książe Galliczyn podał pismo *ministerio* tutejszemu, rezonujące względem sposobu, jakim dwom dworom cesarskim w niniejszych okolicznościach postępować należy. Wnieść można, iż muszą też dwory być zgodne i względem sposobu uważania interesów polskich. Sądząc z tego, jak tu rezonujących słyszę, widzę, że nie są tu radzi pomnożeniu wojska i skarbu naszego, widzę, że z większym jeszcze niesmakiem patrzą na poprawę i ugruntowanie naszej konstytucyi. Obiecywano tu sobie, iż nietrafim nigdy do ustanowienia rządu; uważałem, że deputacya, wyznaczona przez sejm do ułożenia projektu o sejmikach, bardzo się niepodobała, ponieważ musiała koniecznie ułatwić konkluzyą tego ważnego konstytucyi naszej rozdziału. Teraz lubią powtarzać, że ta deputacya

nie będzie użyta do innych projektów, które jeszcze w rządzie do decyzji zostają, i podchlebiają sobie, że za każdym krokiem nową zatrzymani będziemy zawadą. Wszystko to lękać mi się każe, ażeby, skoro pokój będzie zawarty, sąsiedzi nasi nieobrócili swoich usiłowań na przeszkodzenie poprawie i ugruntowaniu rządu naszego, a tem samem niezniszczyli tego wszystkiego, cokolwiek sejm dzisiejszy zrobił dla zapewnienia niepodległości narodu.

Dnia 20 Kwietnia.

Tenże minister donosi, iż pismo, podane przez ksiąźęcia Galliczyna, ma traktować i o Gdańsku; starano się w niem wyszczególnić nieprzyzwoitości, któreby mogły wyniknąć dla dworu wiedeńskiego, gdyby król pruski to miasto pozyskał, starano się przekonywać cesarza, że posesya miasta tego dałaby królowi pruskiemu sposobność pomnożenia wojska swego 12 tysiącami ludzi. *Ministerium* wiedeńskie nie może się mylić względem prawdziwych pobudek tych starań i tych reprezentacyi gabinetu petersburgskiego. Widzą tu dobrze, że układ, który w tej mierze był nam od Anglii proponowany, *directe* Moskwę interesuje, a że wszelkie rozszerzenie handlu polskiego nie może być miłe Moskalom, bo skoroby to rozszerzenie nastąpiło, musiałoby sprzedaży ich produktów przeszkodzić. Wszelako przez skutek tej zgodności, która zawsze jednostajna widzieć się daje

we wszystkich krokach dwóch dworów cesarskich, pismo to nie zostawało bez skutku; wiem, że wyprawiony został kuryer do Berlina z rozkazem dla księcia de Reuss oświadczenia *ministerio* pruskiemu, że cesarz jest intencyonowany dotrzymać obowiązków konwencji reichenbachskiej, ale nie mógłby patrzeć obojętnie, gdyby dwór berliński Gdańsk zyskował.

Tenże kuryer miał powieść do Berlina komunikacją instrukcyi posyłających się JP. Herbertowi do Szystowy.

Niepodobna jest dociec, co te instrukcye zawierają i jak w nich są zmodyfikowane trudności, które tamują dotąd szystowskie negocyacje. Komunikacja ta ochroni czasu, którego by potrzebował pan Lucchesini dla zasiągnięcia nowych rozkazów dworu swojego, i tym sposobem można będzie wszystko ułożyć w Berlinie, a w Szystowie zostanie tylko podpisać. W Berlinie zatem siedlisko najciekawszych negocyacyj zdaje się ustanawiać, i tamto ułożonem będzie, czyli zachowane zostanie ściśle *status in quo*, które cesarz przyjmować zdaje się, czy też inne układy przyniosą jakie modyfikacje?

Z Paryża, dnia 8 Kwietnia.

Minister Rzeczypospolitej donosi, iż mu pan de St. Priest komunikował wiadomość, którą odebrał z Szystowy, iż tam chcą wiedzieć, jaką postać

weźmie urządzenie nasze wewnętrzne i zewnętrzne. Ów to JP. de St. Priest jest znany w powszechności z przymiotów i charakteru, pamiętny chwalebne odbywaniem w Stambule od króla swego poselstwem. W czasie tej misyi interesa polskie w jego kredycie i staraniu wsparcie znajdowały szczere, świadkiem tego jest bawiący naówczas w Stambule dziś nasz w deputacyi kolega JP. Dzieduszycki, pisarz w. księstwa litewskiego.

Konsyderacya i związki, które sobie u Porty JP. de St. Priest zjednać umiał, dają wagę pewności jego wiadomościom, a przychylność, z którą zawsze okazywał się dla Polski, ufać każe jego przestrogom. Te przestrogi przypominają drugie, które dawniej nieco Najjaśniejszym Stanom przy poprzedniczej relacyi było czytane, a w których JP. starosta szczerze zagrzewał najmocniej, aby wzmocnienie siły i rządowej i wojennej przyspieszać.

Dnia 11 Kwietnia.

Wspomniony minister Rzeczypospolitej wyraża dalej, iż mu nie miło słyszeć w częstych rozmowach i czytać w pismach codziennych peryodycznych ustawiczne wspomnianie o nowym podziale, jakoby Polska miała swoim kosztem dodać jednej z potencji interesowanych do traktatu tyle, ile drugie zyskają na Turku, żeby podobny zysk miały. Później tenże donosi, iż miał sobie ukazane listy wyrażające,

jakoby JP. Bischofswerder, który się zdawał być oddalony z Berlina z okazji utracenia łaski królewskiej, ukrył pod tym pozorem negocyacją, której się podjął u cesarza, i że przez 8 dni był ukryty w Wiedniu, żądając zezwolenia tego dworu i nakłonięcia petersburskiego na pozwolenie mu objęcia Gdańska i Torunia i części Galicyi, z warunkiem, że dwór berliński ze swojej strony otrzyma u Porty odstąpienia dla dworów cesarskich, czego żądają. Objekt takowej negocyacji, przynajmniej co do Galicyi, nie zdaje się do wiary podobnym, lecz domysł o sekretnej bytności w Wiedniu JP. Bischofswerder wielu doniesieniami jest wsparty.

Z Hagi, dnia 29 Marca.

Sprawujący interesa Rzeczypospolitej, oprócz doniesienia o odgłosach nowego Polski podziału, które w Hadze o tymże czasie, jak i w Warszawie, słyszeć się dały, wyraża, iż zaproszony do JP. Kalitcheff, posła moskiewskiego, gdy znalazł tamże JP. Buol sprawującego interesa cesarskie, zaczepiony od nich został względem pomienionego odgłosu, już w gazecie holenderskiej umieszczonego; gdy oświadczył, że mu wcale nie wierzy, obydwu tonem poufałości wrażeń mu zaczęli, aby nowiny tej lekce nie ważył, zapewniając, że Polska w niniejszych okolicznościach nie jest wolną od niebezpieczeństwa. JP. Buol rzekł mu, że nie zapewnia, ale też ręczyć nie może,

ażeby insynuacye dworowi jego czynione nie były; zaś JP. Kalitcheff rzekł z żywością: oświadczam WPanu urzędownie i pozwalam, żebyś mnie cytował, pisząc do Polski, że król pruski wyraźnie żądał zezwolenia imperatorowej na cesyą Torunia i Gdańska, lecz imperatorowa odsunęła tę propozycyą odpowiedzią, że nie może tego ustępować, co do niej nie należy.

Dnia 12 Kwietnia.

Później tenże donosi, iż lubo nota, podana tu przez JP. Goltza, zaprzecza zupełnie i niszczy nowinę, którą mu oświadczył poseł moskiewski, wszelako tenże poseł, nieukontentowany z bliskiego zerwania negocyacji między jego dworem a sprzymierzonymi państwami, utrzymuje zawsze swą powieść.

Z Drezna, dnia 27 Kwietnia.

Minister Rzeczypospolitej donosi w tych słowach: »Na dniu 25 mając zwyczajną u elektora audyencyą, oświadczyłem w ogólnych wyrazach przychylność sentymentów Jego królewskiej Mości i Rzeczypospolitej do osoby elektora, dziękując oraz za przychylenie się jego do interesowania uczynionego z zlecenia prześwietnej deputacyi *favore* JP. d'Essen«. Na to elektor, odpowiadając mi, rzekł, iż czuł zawsze wrodzone przywiązanie do narodu polskiego, tem zaś więcej teraz znajduje powód interesowania się

do powodzenia Jego królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, gdy tak okazałe przychylności odbiera dowody; że to przywiązanie póty go czynić będzie troskliwym o los Polski, póki nieusłyszy o ustanowieniu trwałej formy rządu, bo w sposobie widzenia jego to jest jedynie, co pomyślność Rzeczypospolitej na zawsze zabezpieczyć może. Sposób ten, w którym się elektor eksplikował, sprawia niejaki we mnie zastanowienie, ile gdy osoby, mające wpływ do interesów politycznych, dały mi do zrozumienia, iż w okolicznościach terażniejszych troskliwym być należy i spieszonym postępować w czynnościach krokiem, aby skłonność państw wojujących do pokoju niestała się dla independencyi Polski szkodliwą.

Z Petersburga, dnia 22 Marca.

Minister Rzeczypospolitej, po odebranych rozkazie deputacyi, ażeby się starał jak najusilniej dojsć prawdy odgłosu, jakoby dwór berliński petersburgskiemu pokój ze szkodą Polski proponował, zachowując dopełnianie zaleconych sobie starań, bierze z nich okazyą do przesłania uwag i wiadomości, do nabycia których dało mu sposobność nieprzerwane przez lat 24 jednegoż urzędu sprawowanie. Przynosząc je deputacya do tej Izby, nietylko dogadza swojej powinności i Waszej potrzebie, lecz miłą razem widzi zręczność oddania przed Wami, Najjaśniejsze Stany! sprawiedliwej zalety, niestronnej

gorliwości i obywatelskiej cnotie tego ministra. Wyraża on, że z ciągłej uwagi na insynuacje, starania i kroki dworu berlińskiego, przez czas wojny terażniejszej w Petersburgu czynione, przekonał się, iż wewnątrznie stałym dworu tego było zamiarem Moskwę od aliansu z Austryą oderwać, a do związków z sobą zniewolić; że nieraz doszły uszu jego czynione w Petersburgu zadziwienia, iż dwór berliński chce ich raczej przymusić, niż pociągnąć do przyjaznych związków. Lecz Austrya wcześniej takową politykę dostrzegłszy, przeciwnych z strony swojej ostrożności i starań nie zaniedbała. Gabinet też londyński nie miał w tej mierze zgodnych z pruskim zamiarów, i tym to dwóm mianowicie przyczynom przypisuje rzeczony minister zamysłu nieskuteczność. Donosi dalej, iż ma ślady czynionych pobocznie insynuacyj u dworu petersburskiego, ażeby Gdańska pozyskanie królowi pruskiemu przeszkadzane nie było, ale o tem z dowodniejszą twierdzi pewnością, iż Moskwa zgodzić się na to nabycie nieraz była skłonioną, że był nawet czas, w którym oświadczeniem tej grzecznej powolności uprzedzić króla pruskiego była postanowiła, o czem Stany Najjaśniejsze w czasie zawierania aliansu z królem pruskim były przez deputacyą ostrzeżone.

Tak z jednej strony ostrożności okazawszy przyzwyczajoność, aby jaśniej dowiódł, że z drugiej strony względem polityki rosyjskiej tym sprawiedliwsza na-

leży nieufność, zasięgnięciem powyższych czasów okazuje, że Moskwa była pierwszą podziału naszego przyczyną.

W czasie, gdy dla poparcia interesów dysydenckich wprowadziła do naszego kraju swe wojska i nie oszczędzała zapewnień, że utrzyma całość naszych posesyj, w roku jeszcze 1767 czyniono dla niej konskrypcyę tych części, które zabrała potem. Świadczy to raport o tem Chrapowickiego, sędziego ziemskiego smoleńskiego, przysłany naówczas do Warszawy, który mam w moich rękach (są to wszystko słowa ministra). Kiedy pan Psarski mówił o tem hrabi Paninowi, odebrał odpowiedź bardzo obojętną; już to odkrywały zamiary dla Polski szkodliwe; jaśniej się one wydały przy wyjeździe Salderna na ambasadora do Polski. Rozkazano wtedy umieścić w dające się jemu instrukcyje dopomnienie się o nagrodę kosztów, które Moskwa poniosła dla Polski w różnych czasach, gdy wojska jej były przez samychże Polaków używane. Saldern, który nie był w tem zdaniu, wiele miał pracy, nim ten punkt z instrukcyi wysunąć potrafił. Jak dalej Moskwa rzeczy do skutecznienia podziału doprowadziła, na to historia wiadomości dostarcza, której prawdę zniszczyć trudno, choć z nią walczyć chciano, rzecz zrzucając na innych. Utracilibyśmy wtedy Ukrainę zamiast Białej Rusi, jak mnie to później wyznaniem zostało przez osoby najpierwszego znaczenia; więcej

daleko pierwszej z tych prowincyj życzone, jako pożyteczniejszej nad drugą i interes prywatny mar. Czerniszowa, który chciał mieć gubernię dla siebie, a wiedział, że Ukraina do gubernii mar. Romansowa byłaby przyłączona, sprawił, że nabycie Białej Rusi obranem zostało. Prawda, że po dopełnionym podziale Moskwa dopomogła nam do odzyskania części tego, co drugie dwory nad konwencyą petersburską były zabrały, ale przez kontradykcyą, która równie się zdarza w czynnościach państw, jak w czynnościach ludzkich, z głębi tegoż gabinetu, który nam całość reszty krajów naszych zagwarantował, wyszła w sześć lat potem, to jest: na początku roku 1780 propozycya przystąpienia do nowego Polski podziału. O tej ostatniej anegdocie żadna mi nie zostaje wątpliwość, mam owszem pewność najzupełniejszą, bom widział i czytał w oryginale list nieboszczyka króla pruskiego, w którym odrzucał tę propozycyą. List ten w cztery lata dopiero, to jest w r. 1784 miałem sobie komunikowany. — Kończy ten raport na oświadczeniu, że pobudka, która go powiodła do wyrażenia wszystkiego, co powyżej jest przytoczonem, była ta, ażeby dać uczuć, że polityka dworów jest zmienna, że na żadnym z sąsiadów polegać tak daleko nie należy, ażeby być już zupełnie o swoje bezpieczeństwo spokojnym, że wystawując sobie niebezpieczeństwo, w jakim jesteśmy i które chimerycznem nie jest, trzeba, żebyśmy

w własnej ostrożności i zgodzie, w ugruntowaniu rządu i wzmocnieniu wojska naszego szukali pewności i całości naszej.

W następnych depezbach, odwołując się i potwierdzając to, co dopiero w przytoczonej słyszeliście, Najjaśniejsze Stany, nie przestaje radzić i zażądać najmocniej, żebyśmy o bezpieczeństwie naszym myśleli, dokończenie rządu i wzmocnienie wojska jak najrychlej przyspieszając. Ostrzega, jak nieczynne sejmowanie nasze staje się w Petersburgu materią radości i szydzenia. Powiedziano było niedawno tonem urągania: *»Możnaby jeszcze Polaków porządnie zrabować, nimby się zgodzili między sobą, komu oddać komendę nad wojskiem, któreby ich obronić miało«*.

W jednej zaś z najświeższych te są tegoż ministra wyrazy. — Częste rozmowy ministra pruskiego z księciem Potemkinem i grzeczności, które księżę okazuje dla niego, dają powód niektórym tak daleko swe posuwać domysły, że wróżą bliskie już ukończenie aliansu między Moskwą i Prusami. Polska, którą przywykli uważać, jak kraj, który w każdej okazyi na ofiarę wydany być może, i teraz inaczej uważaną nie jest. Usłyszysz tu każdy, kto ucha nadstawić zechce, echo powtarzające się, że się zrobi zgoda między sąsiedzkimi państwami na szkodzie Polski. Oprócz tych odgłosów powszechnych, nie mam przecie jeszcze żadnego wyraźnego śladu, ażeby

się już co podobnego knowało, ale powiem śmiało, że, gdybym na wagę złota dokupował się wiadomości, nie mógłbym dostać pewniejszych nad te, które mam, że używają wszelkich wybiegów polityki, ażeby spóźnić pòstępowanie nasze w ustawach, które kraj nasz gruntownie zabezpieczyć mogą, ażeby nas trzymać w niejedności, ażeby nas jednych przeciw drugim zaostrzać, jednym słowem, ażeby nas splątać i zostawić w stanie zaślepienia i niebaczności na niebezpieczeństwa, które nas otaczają, i na tę przepaść, w którą chcą, żebyśmy wpadli. Niech Prześwietna Deputacya pozwoli mi przytoczyć to, co przez całe życie umysłowi mojemu będzie przytomnym; kiedy p. Psarski pisał i doniósł o nieszczęściu, na Polskę gotującym się, depeze jego wspak tłomaczono i wyśmiano. Nie dla mnie, bo na los mój osobisty obojętny jestem, ale dla Ojczyzny, którą gdziekolwiekbym był, kochać będę do tchu ostatniego, niechciałbym tegoż samego, co mój poprzednik doświadczyć, ale przewiduję niebezpieczeństwa, na uniknienie których nie widzę innego sposobu, jak tylko, żeby zaniechać wzajemnych między sobą niechęci, a zająć się najpilniej rządem, podatkami, wojskiem, aby je mieć, jak można, najliczniejsze.

W ostatniem nakoniec doniesieniu tego ministra następujące czytają się wyrazy: Wiem, że zewsząd skryte zamachy na nas gotują i zewsząd ministrowie zagraniczni, pisując do siebie wzajemnie, o nas

mówią, że nie ma u nas systemy, ani porządku w postępowaniu, wszystko się dzieje przypadkiem. Powiedziałem przed kilku dniami sprawującemu interesu elektora saskiego, który mnie pytał, czy Moskwa robi zawsze w Polsce intrygi? że śmiało może elektorowi donieść o tem *affirmative*, dodając, że potrzeba, ażeby zręcznie osłabiono intrygi takowe. Co do nowin, które się do nas ściągają, nie ma żadnej, którąby gardzić można było. Ostrzeżono mnie, że rozum osoby jednej, obfity w wynalazki i projekta, wymyślił, żeby Polskę na 6 księstw niepodległych podzielić, z których jedno miałyby się dostać księciu Potemkinowi. Ten, co mi to mówił, przydał: Czekaćcież WPanowie, ażeby was w ten sposób uspokojono, traficie do tego nieustannymi sporami, niekończąc nigdy, co zaczynacie, jak się to w sejmie niniejszym dzieje dotąd. Stracie na koniec wasze prowincye. Co do propozycji, przez Danią podanych w Berlinie, szerzy się mniemanie, że te przez Moskwę Danii natchnięte zostały, jako wybieg, będący na kontrakcyi z tem, co gdzieindziej oświadcza, że niechce służyć o pokoju, ani przez drogę medycy, ani przez przyjęcie propozycji *status in quo*, dla uspienia dworów, berlińskiego i londyńskiego, i dla zepsucia ich kredytu u Porty. Cokolwiekbądź, ja wśród tego wszystkiego przewidując bliskość pokoju, dla otrzymania którego Moskwa, chcąc Oczaków zatrzymać, będzie się najpodobniej starała pociągnąć

Anglią przez zyski handlowe i przez odnowienie z nią handlowego traktatu, względem którego Francya w terażniejszym czasie nie będzie Anglii rywalką — pokój dla innych, dla nas ucisk i nędza, jeśli z ostatnich wolnych momentów korzystać nie będziemy, dla opatrzenia niebezpieczeństwa naszego.

«Deputacya zebrane wiadomości wiernie i obszernie Najjaśniejszym Stanom doniósłszy, szerzeć się z uwagami mniemałaby rzeczą zbyteczną. Widzicie Najjaśniejsze Rzeczypospolitej Stany! jakie są niebezpieczeństwa, jakie sąsiadów dyspozycye, jaki stan i stopień interesów. Krok Anglii nazbyt uroczyście Europie deklarowany, ażeby mógł być cofniony, musi już albo pokój skutecznic, albo rozniecić wojnę. Jeśli pokój, a ten nas nie zostanie gotowych, sami siebie i Ojczyznę w ręce nieprzyjazne wydamy. Jeśli wojna, tak zbyt bliska granic naszych, ta już się jednym sprzykrzyła, do tej drudzy nie biorą się z ochotą, ta, długo czy krótko potrwa, zawsze pomnażając koszta wojujących, pomnoży ich pretensye i chciwość, dla której nic wygodniejszego być nie może, jak kraj rozległy, przez nich otoczony, bez rządu dokończonego, z siłą nie straszną; a takim będzie Polska, jeśli miłość Ojczyzny, wszystkie serca zjednoczywszy, grożącym niebezpieczeństwom nie zaradzi wczesnie. — Dopełniła deputacya swoją powinność, ukazując stan, w którym jesteśmy; do Ciebie Miłościwy Królu! do Was

Stany Najjaśniejsze! należy jąć się środków, które do uratowania Ojczyzny najskuteczniejszymi uznacie».

Przez cały ciąg czytanych doniesień, panowało w Izbie spokojne milczenie, jakie sprawia przerażenie umysłów ważnością niebezpieczeństwa grożących krajowi. Szacunek mówiącego tem pilniejszą ściągnął publiczności uwagę, tem pewniejsze zawierzenie, tem silniejszą chęć brania przedsię środków ratunku. Po krótkiej chwili poruszenia Izby, nastąpiło uciszenie zupełne, skoro JP. Potocki, marszałek wielki litewski, głos zabrał:

«Tak mniemam, że po zdanej sprawie od deputacyi do interesów zagranicznych, Wasza królewska Mość, Pan mój miłościwy, Wy Prześwietne Rzeczypospolitej Stany, z całą przytomną powszechnością przekonani jesteście, że rzecz między nami nie o żadne prywatne, ale o Ojczyzny zabójstwo, toczy się. Darujcie Prześwietne Rzeczypospolitej Stany! iż przez uszanowanie głosu zacnego posła zapytany, co mniemam o rozsianej wieści, jakoby wymierzone na mnie zabójstwo być miało? powiem, co czuję: znam naród polski, moich współziomków, znam szlachetność ich duszy, przeto żaden odgłos o podłym i zdradzieckim postępku, przystępu do mojej myśli nie ma. Z drugiej strony na śmierć bez trwogi patrzę, a gdy-

by ta w osobie mojej potrzebną być miała Ojczyźnie, śmierci pragnę. Jeżeli kiedy, to na dniu dzisiejszym przytomne nam być powinny słowa Lwa Sapiehy, który, przykładem Rzymian, zostawiać niechęci w przysionku rad publicznych świątyni nie-raz w życiu swoim doradzał. Ostrzeżeni, jak koniecznie, jak nagle ratować Ojczyznę przychodzi, dążmy do zgody, dążmy najprostszą drogą, która do tego doprowadza celu. Równość, w której od urodzenia żyjemy, rozciągamy nie tylko do prawa, ale nawet do mniemania, iż jeden drugiemu w chęciach ku Ojczyźnie ustępować nie winien. Pod tą szlachetną myślą ukrywają się w każdej Rzeczypospolitej ułomności ludzkie, posądzania, emulacye, niesmaki zazdrości. Trudno więc mniemać, aby przy największej cnotcie obywatel jeden łatwo zyskał prędką, powszechną i nieograniczoną wiarę w materji poprawy i odmiany rządu. Lecz Prześwietne Rzeczypospolitej skonfederowane Stany! sam skład Rzeczypospolitej podaje nam sposób, jak sobie w poprawie i odmianie rządu postępować winniśmy. Mamy wyższego nad równość króla w Rzeczypospolitej naszej; mamy go wyższego nad innych osobistymi rozumem i nauki przymiotami; mamy wyższego cnotami: pozwalając bowiem na mianowanie następcy za życia swego, okazał, iż interes Ojczyzny nad swój i swoich przekłada. Twojego światła, Twojej cnoty wzywam Najjaśniejszy Panie! abys nam odkrył (o czem innym

nie myśląc, jako o zbawieniu i szczęściu narodu) widoki twoje ku ratunkowi Ojczyzny. Ty do tej usługi pierwsze masz prawo, chęć i zdolność niewątpliwą. *Radźmy o dobru Rzeczypospolitej: a potem, będzieli wola, do nieprzyjaźni prywatnych powrócimy*, mówił Piotr Zborowski do Firleja, marszałka koronnego. Ja z miejsca mego mówię: dozwól wielki Boże! abyśmy dobro Rzeczypospolitej ustanowili, a do nieprzyjaźni prywatnych nigdy niewracali».

Przywykła powszechność słyszeć zawsze z ust tych najprzezorniejsze i najzyczliwsze dla Ojczyzny rady, zwróciła swe oczy ku tronowi, z którego król Jmść za wezwaniem ministrów mówił:

«Dopiero słyszany świątły głos ministrowski jest dla mnie mówienia powodem. I dziś, tak, jak zawsze, z największą szczerością, z największą otwartością będę wyjawiał myśli moje Stanom sejmującym, a tem śmieiej i odważniej, że mam własne sumienie i Pana sumienia mego świadkiem, że inaczej myśleć, ani czynić nie umiem i nie chcę, tylko w chęci prawdziwie usłużenia jak najlepiej powszechnej Ojczyźnie naszej. Słyszane dziś ciągle raporta, z zagranicy do nas dochodzące, sprawują coraz większe stopniami przekonanie, że coraz dalej przeciąganie ustawy rządu naszego, jak pewną dla nas szkodą, tak dla obcych korzyścią się stanie, zra-

dzają bojaźń, aby sąsiedzi nawet bez użycia gwałtu nie ugruntowali zguby kraju, na własnej naszej niezdolności i zwłoce czasu.

«Zastanawiałem się od kilku miesięcy nad sposobami, jakichby nam się jać trzeba było. Powiem prawdę na pochwałę dobrze myślących obywatelów, że w przeciągu tych kilku miesięcy byłem od wielu zachęcany, proszony, zaklinany, abym przedsięwziął środki skuteczniejsze nad te, które dotąd używane były. Wspólna komunikacja ufności obywatelskiej podała nam stosowne do tych końców myśli. Urodził się z tego projekt, który mi był pokazany, a który już jest zgodny z wolą wielu sejmujących. Ten gdy w Stanach przeczytany zostanie, spodziewam się i życzyć powinienem, aby był przyjęty, bo jeżeli rychło nie zaradzimy sobie, może, że gdy za dwie niedziele, czyli wojna, czyli pokój wyniknie, jakiegokolwiek przedsięwzięmy środki już za późne będą. Jest zaiste zamiarem wszystkich otaczających kraj Polski sąsiadów, aby nas w niedołężności jak najdłużej utrzymywać: podchlebiamy ich nadziejom, ziszczemy ich żądanie, jeżeli niepoświęcimy potrzeby Ojczyzny nieufności, podejrzenia i nawet przesady nasze, które stały się instrumentem szkód i upodlenia naszego, tego nieszczęśliwego stanu, w którym się znajdujemy, że prawie w rządzie narodów policzonymi nie jesteśmy. Gdy zaś w tym samym projekcie znalazłem rzeczy takie, czyli punkt

jeden, którego ja sam przez się tykać nie chcę i nie powinienem, chyba za wolą narodu, dla tego oświadczam, iż w tym jednym punkcie zastanowiłem się; abym zaś dłużej nieprzeciągał losu naszego i żebyśmy się już silniej i prędzej brali do roboty, proszę Mości Panie Marszałku sejmowy! niech już ten projekt będzie przeczytany.»

Głos króla zdawał się być głosem ojca troskliwego o los swych dzieci i zatrwożonym bliskością nieszczęścia, wskazującego ocalenia się sposób; ufność Stanów zdawała się być ufnością dzieci chwytających się podanej im ojcowskiej ręki. Dał się słyszeć powszechny sejmujących okrzyk: *Prosimy o projekt!*

Zaczem JP. Siarczyński, sekretarz sejmowy, czytał projekt pod tytułem *Ustawa rządowa.**)

Ledwie czytanie dokończone zostało, gdy Izba cała po tysiąc razy okrzyknęła zgodę, oprócz, iż JP. Korsak, poseł wileński, dla dopełnienia formalności, deliberacyi żądał, a JP. Suchorzewski, poseł kaliski, dla przeciwnego projektowi przekonania, nawet na deliberacyą nie pozwalał. Niektórzy zaś, jako to lch-

*) Projekt ten *Ustawy rządowej* podajemy na końcu niniejszego dziełka. (Przyśp. wyd.)

mość panowie wołyńscy powolni nakazom swych instrukcyj, oświadczyli przeciwko wniesionej sukcesyi opozycyą. Większa sejmujących liczba nalegała na JP. Marszałka sejmowego, aby się o zgodę zapytał. Ten stanąwszy wśród Izby z ową dzielną powagą cnoty, która panuje pocziwym umysłem, rzekł:

«Nizeli przystąpię do dopełnienia obowiązków urzędowania mojego w zapytaniu się o zgodę, pozwolisz wprzód Najjaśniejszy Panie! abym Ci złożył wyrazy najżywszej wdzięczności, za tę dobroć, którą narodowi w całym ciągu panowania Twojego okazywać raczysz, ale której dziś najwidoczniejszy dajesz dowód, gdy udzielnosc Rzeczypospolitej, jej szczęśliwość i świetność na wieczne czasy zapewnić usiłujesz; gdy zapominasz o pomnożeniu ozdób Tronu, owszem, gdy ich sobie umniejszasz, abyś narodowi tem więcej siły, powagi i zaszczytów udzielił; gdy nareszcie przez ustawę rządu chcesz zabezpieczyć jego egzystencyą. Ile szczupłe światło poznawać mi daje to dzieło, i ile nam jest znajomych rządów republikańskich, ten, który określony jest w podanym projekcie, podług życzliwych mych dla Ojczyzny chęci najlepszym być sądzę. Między innymi, w tym wieku dwa najświetniejsze mamy rządy republikańskie, to jest: rząd angielski i amerykański,

który wady rządu pierwszego poprawił. Ale ten, który dziś ustanowić mamy, będzie nad nie doskonałym, bo to łączy w sobie, cokolwiek w obydwóch najlepszego i najstosowniejszego do formy naszej znaleźć się mogło. Racz teraz W. K. Mość przyjąć prośby nasze, które przed Tron Jego zanosimy, abys już przez nowe związki złączył się z narodem, a od dawnych go uwolnił, na zakład przyszłego naszego i najpóźniejszych pokoleń szczęścia».

Powtórzyła Izba też prośbę jednogłosnym wyrazem: *Prosimy*. Na co odezwał się z tronu Król Jegomość:

«Na głos słyszany winienem odpowiedzieć. Przysiągłem na *pacta conventa* i mówię śmiało, że ich dotrzymałem. W czytany dopiero projekcie ustawy rządu nowego Ja nie widzę nic szkodliwego dla kraju; ale żądam, abym w tem wołę Stanów sejmujących był uwolniony od tego artykułu paktów konwentów, który się ściąga do sukcesyi Tronu. Gdy usłyszę w tej mierze wołę Sejmu, powiem, że za szczęśliwy ten dzień poczytam, a spodziewam się, że ten dzień, będzie dzień dzisiejszy, i o to proszę wszystkich dobrze myślących i utrzymujących ten projekt, aby dali poznać, jak gorliwie pragną dojścia tego projektu. Jakom zaś dotąd mówił, tak mówić będę do śmierci: *Król z narodem, naród z Królem*».

Gdy niektórzy sejmujący mówić żądali, drudzy w większej części wołali *zgoda!*, powstało zamieszanie w Izbie, przez niejaką chwilę trwające, w czasie którego JP. Suchorzewski kaliski wyprowadził synka swego na środek izby, mówiąc: *Zabiję własne dziecię, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje.* Ale go koledzy na swe miejsce odwieśli. JP. Mielżyński, starosta wałecki, poseł poznański, stawając z opozycją, oświadczył, iż nietylko nie pozwala, ale i protestować się będzie. JP. Małachowski, wojewoda mazowiecki, wyraził podziwienie nad przychodzącym projektem, przeciwnym być go prawom dawnym i niebezpiecznym dla wolności krajowej sądził.

Jmśc pan Złotnicki, poseł podolski:

«Przed kilku niedzielami, gdy gorliwy senator JW. Rzewuski, kasztelan witebski, żądał czytania depeszów wiedeńskich, byłem pierwszy, który jego zdanie popierałem, wiedząc pewnie, że minister nasz przy dworze wiedeńskim bawiący się JW. Woyna, mąż wielkich przymiotów i światły, nie mógł obojętnymi nawet, dopieroż fałszywemi, trwożyć nas doniesieniami; popierałem mowę, JW. kasztelana

witebskiego wniosek, bo chciałem aby Rzeczpospolita wcześniej ostrzeżona o niebezpieczeństwie, wcześniej do ratunku swego przedsięwzięła kroki, chciałem zatem rządu. Podobało się na ten czas Prześwietnej Deputacyi zagranicznych interesów powiedzieć, że doniesień albo żadnych niema, albo gdyby jakie były, są czcze i niemające fundamentu prawdy. W ową porę ci sami, którzy dziś czytanie nowin zagranicznych wnieśli, którzy nas straszą rozbiorem kraju, niepotrzebę czytania depeszów i niepodobieństwo rozbioru Polski najsilniej utrzymywali i utrzymali. Miłościwy Królu! słyszę głos W. K. Mci, że w przeczytanym dopiero projekcie jeden tylko punkt successyi Tronu uwagę Twoję zastanawia i tej wątpliwości od nas rozwiązania pragniesz. Ja zaś sądzę, że prócz pierwszego artykułu dla ceremonii i ubarwienia tego strasliwego dzieła, cały projekt jest zamachem na samowładność Rzeczypospolitej, jest grobem wolności naszej, jest twardą stalą, z której wieczne kajdany na szlachetnych Polaków robić się mają. Najjaśniejsze Stany! dla odświeżenia pamięci, pozwólcie, niech w tem miejscu przeczytane będą *pacta conventa*, o to upraszam i zostaję *in continuatione* głosu mojego.

W tym miejscu na żądanie mówiącego posła, poparte przez Ichmość panów: Mie-

rzejewskiego i Orłowskiego, podolskich, czytał sekretarz *pacta conventa*. Przyczem JP. Złotnicki mówił dalej:

«Najjaśniejszy Królu! przeczytane *pacta conventa* są jasnym dowodem, że do rozgrzeszenia skrupulatnego W. K. Mci sumienia potrzeba ogólnej woli narodu. Ja od części jego, to jest: od województwa podolskiego przysłanym będąc z odpowiedzią tylko na zapytanie sejmu, że na elekcyą za życia W. K. Mci Najjaśniejszego Elektora saskiego nastąpiło szlachty podolskiej zezwolenie, uwalniać W. K. Mci od obowiązków paktów konwentów żadną miarą nie mogę i że na ten projekt, Ojczyźnie mojej szkodliwy, nie pozwalam. Całą zaś świadczam się publicznością, co dotyczy artykułu o miastach, dałem dowód przy ustanowionym na dniu 14 Kwietnia jednomyślnością prawie, że uszczęśliwienia ludu miejskiego szczerze pragnąłem, to prawo drugi raz powtarzanem być nie potrzebuje, jako zgodnie zapadłe i przyjęte, lecz gdyby go dziesięć razy utwierdzać i podpisać zdawało się, chętnie do tego w osobnym projekcie przystąpię, dla ukazania, że rządu dobrego i sprawiedliwości krajowej pragnąłem i pragnę, a raz jeszcze mówię, że na wniesiony dziś projekt nie delibrowany, ani w opinii deputacyi konstytucyjnej nie będący, wcale nie godzę się».

Jegomość pan Ożarowski, kasztelan wojnicki, przełożył:

«Nie w wymownem krasnomówstwie, którego częściej skutki szkodliwe, niż użyteczne w publicznych okazują się obradach ale w prostocie serca i duszy, do oświadczenia przekonania mojego głoś ten Najjaśniejsze Stany zabrać umyśliłem. Spodziewałem się Najjaśniejsze Stany, iż po przeczytanych depeszach z deputacyi spraw zagranicznych, po głosie ojcowskim W. K. Mci, gdy tak trwożliwe podziału kraju naszego bliskie wystawione są nam widoki, spodziewałem się mówię, iż do najsilniejszych, a ku skutecznemu ratunkowi Ojczyzny naszej dążących rzucimy się sposobów. Mniemałem, iż, do istotnej biorąc się obrony, projekt popisów od wielu sejmujących mężów wniesiony i popierany teraz, do skutku doprowadzony zostanie. Rozumiałem, iż z ochotą całego naszego majątku Ojczyźnie naszej nieść będziemy ofiary. Aliści z zadumieniem słyszę wniesiony projekt tylu napełniony materjami, iż go słabem pojęciem ogarnąć, a dopieroż zrozumieć trudno. Czyliż to ustanowienie sukcesyi tronu w przyszłe, po długiem Waszej Królewskiej Mości panowaniu, czasy tarczą do rozbioru krajowego, w krótkim czasie przewidzianego, być dla nas teraz potrafi? A dopieroż czyli władza tak wielka w tym projekcie dozwolona królom, a mia-

nowicie sukcesyjnym, nie pędź nas do niewoli, aniżeli do obrony krajowej przyprowadzić zdoła? Nie mówię do panowania, bogdaj jak najdłuższego Waszej Królewskiej Mości, bo znam przymioty duszy i serca Jego, ale praw ustawa z ostrożnością i nadal knowana być powinna. Wiem ja dobrze, iż forma rządu zapewne kraje z wielu miar uszczęśliwiać może, ale bez siły wojska, obfitości skarbu, do obrony zaboru kraju słabą ją mniemam pajączyną. A zatem Najjaśniejsze Stany, gdy tak bliskie nad nami wisieć ma nieszczęście, bliskich też a skutecznych do ratunku używajmy sposobów.... Skarb i wojsko obficie pomnażajmy, a przy tych dwóch filarach i rząd jak najużyteczniejszy ustanowić potrafimy. Oświadczyłeś się Najjaśniejszy Panie, że pierwiej przed przyjściem projektu dopiero przeczytanego, jako punkta przeciwko paktom konwentom przez Ciebie poprzysiężonym zawierającego, pragniesz od Stanów uwolnienia przysięgi, do tych punktów ściągającej się. Ja mam więcej może nad innych wielu prawo, bo, będąc tak na elekcji Twojej, jakoteż na Koronacyi z województwa krakowskiego reprezentantem, byłem oczywistym świadkiem i usty Twemi wykonaną słyszałem przysięgę. Z tego powodu nietylko uwolnić Ciebie, Najjaśniejszy Panie, z miejsca mojego nie mam myśli, ale i owszem o ciągłe paktów zachowanie jak nausilniej dopraszać Cię za najpierwszy mam obowiązek.

Do Ciebie zaś godny Marszałku sejmowy, a zaufanie publiczne mający, o podniesienie projektu popisowego i innych, do istotnego ratunku zaboru kraju dążących, najusilniejsze dla miłości Ojczyzny zanoszę prośby».

Na końcu wnosił, aby projekt popisów, jako skuteczniejszy sposób obrony kraju, wziętym do decyzji został.

Szanując Izba, choć w różniącym się zdaniu, życzliwą dla dobra kraju radę i obywatelskie widoki, domagała się jednak zbliżenia decyzji projektu. Z pośród wielu żądających głosu, dany był JP. Zakrzewskiemu, posłowi poznańskiemu.

»Już dobija godzina, w której albo życie ukochanej Ojczyzny naszej utrzymać, albo ją zgubić, w której ocalić, albo na rozerwanie i na haniebną grabież oddać Ojczyznę naszą przychodzi. Zapał troskliwości o wolność święty jest, zapał w tym tu sejmowym zbiorze powszechny jest, nieszczęściem tylko naszym, iż wyobrażenie wolności naszej albo niedostateczne, albo przeciwne istotnej wolności mamy. Wolności istotnej w rządzie republikańskim innej dla republikanina nie znam nad tę, gdy prawa przez siebie tylko stanowi, niczemu, tylko prawu podległym nie jest, gdy nie zna rodzaju podatku,

tylko ten, który na siebie przyjmuje; gdy nie zna magistratur, nie zna sądów narodowych, tylko te, które jego są wyborem».

«Elekcyą królów nigdy ja prerogatywą, lecz zawsze zgubą wolności nazywam. Elekcyi królów nigdy nie znał, nigdy nie doświadczał naród, lecz tylko możnowładcy w narodzie; tych to dziełem, tych to pastwą aż wnuki ich tuczającą, bywały królów elekcyę».

«Nie biorąc najmniejszego przykładu opinii w dzisiaj nam panującym królu, miłością narodu, miłość własną przechodzącym, króla elekcyjnego najbliższym zgubcą wolności i całości narodowej rozumiem, bo go z naturalnych wyzutym być nie mniemam skłonności ku krwi i potomstwu swemu, ażeby poświęcić rozerwanie całości kraju, łatwo chętny nie był dla ocalenia i zapewnienia reszty kraju następcom swoim.

«Kraj elekcyjnemu tronowi podległy, nigdy być wolnym nie mniemam od wpływów i zagnieżdżenia się obcej przemocy; króla elekcyjnego, albo wdzięcznego, albo ulegać obowiązanego, zawsze być rozumem obcym mocarstwom, które bądź dla utrzymania utworzonego przez siebie króla, bądź dla zabezpieczenia się przeciw najlepszym chęciom króla, coby rząd, siłę i prerogatywę narodu zabezpieczyć nie był zdolnym, wpływ swój gnieździć zawsze musiałyby.

«Król sukcesyjny miłością krwi własnej i pewnością egzystencji krwi swojej zabezpieczony w konstytucyi narodowej, bez obawy stracenia wszystkiego odważyć się łatwo na zwątlenie konstytucyi narodowej śmiałym nie jest. Król sukcesyjny mniej zawsze do żądania a więcej miałby do stracenia.

«Bardzo ja tu dalekie od istoty swojej wystawienie i zrównanie rządu republikańskiego pod tronem sukcesyjnym z despotyzmem słyszałem. Despotyzmu już dzisiaj oświecone nie znają narody, rząd monarchiczny już i ten przez monarchów, chociaż dziedziców, moderowanym znajduję. W projekcie konstytucyi rządu naszego, dla utrzymania trwałości jego w skazaniu sukcesyjnego tronu, daleki ja przedział widzę od rządu monarchicznego, który rząd przy tronie sukcesyjnym republikański wiele wieków trwałością zająć może; rząd wreszcie monarchiczny, gdyby kiedy kraj nasz miał ogarnąć, ten wszelako nie tak okropny, nie tak sromotny dla imienia Polaka znajduję, jak rozerwanie kraju. Kraj polski, monarchią przyciśniony, nie straci egzystencji imienia swego, zawsze karmić się może nadzieją zwrócenia się do swych swobód i prerogatyw wolności; kraj rozerwany i imię egzystencji swojej i możność kiedykolwiek połączenia i powstania swojego straci.

«Czytane dopiero *pacta conventa* nie są rządu, nie są siły, nie są swobód istotnych obywatelskich

takim wyobrażeniem, jakim są wyobrażeniem arystokratycznej anarchii i możnowładców przemocy. Nie zabezpieczają one krajowi siły i rządu, ale zabezpieczają możnowładców grabieżę dla nich, rządowe i samowładne prerogatywy żadnej karze, żadnym rygorom, niepodległe.

«Ten zmięszany warunków niby dla narodu zbiór, to jest *pacta conventa*, nietylko tron elekcyjny możnowładcom i przekupcom tronu polskiego dogodny, ale całość kraju, całość istotnych, a niepoznanych prerogatyw narodu zabezpieczyć zdaje się.

«Przysięgą jeżeliś zobowiązałeś się Miłościwy Królu dogadzać możnowładztwu? dogadzać przekupstwu tronu polskiego? Przysięgą zobowiązałeś się całości kraju, całości istotnych prerogatyw narodu wolnego pilnować. Zważ Królu, ku czemu Twój ściślejszy obowiązek? czyli ku ogółu zabezpieczeniu narodu, czyli ku zabezpieczeniu zgubców narodu?

«Wystawiły nam różnostronne depesze bardzo krótki między przedsięwzięciem, a dopełnieniem rozbioru kraju, przestwór. Czyliż Królu doczekać będziesz powtórzenia tej haniebnej panowaniu Twemu przez rozbiór kraju epoki? Czyliż narodzie oczu nie przetrzesz, że to, aby nasz kraj rządym nie był, gorliwi o uwiecznienie się w niesfornych prerogatywach swoich, bez żadnej z ich samowładnego

piastowania odpowiedzi, ministrowie, że to starostowie troskliwi o dochody i prerogatywy swoje, że to facyendarze, którzy zaprzędani obcym intrygom, projekta swej korzyści i w życiu najlepszego króla i w następnych panowaniach formując, praw nam w ustawie ku zabezpieczeniu wolności i siły naszej gruntownych, w egzekucyi dzielnych, nie pozwalają? Czyliż dosyć widzieć nie możesz narodzie? iż mocarstwa jedne zemstą, drugie korzyścią i chęcią wzmocnienia sił swoich zajęte, z nierządu naszego korzystać, kraj rozbiorowi poddać usiłują?

«Jestem nadbrzeżnych województw obywatel i poseł w najpierwszym kraju rozbiorze, jestem podległy zupełnemu egzystencyi mojej zniszczeniu, jestem przyległy mocarstwu temu, które już pomnożenia sił swoich w wnętrznościach kraju swego uczynić nie może, są województwa moje przyległe monarsze takiemu, który zaboru kraju potrzebując, z żadnej strony, tylko z strony Polski, mieć mógłby najłatwiej.

«Wolnym Polakiem być chcę, cnotcie i Ojczyźnie więcej jak względem na osobistą egzystencyą winien jestem. Wolności republikańskiej nie zakładam tylko na prerogatywie praw stanowienia, podatków uchwalania, magistratur rządowych i sędziów obierania; bezpieczeństwa wolności nie widzę, jak na rządzie i na silnej praw egzekucyi; tron elekcyjny,

mamidłem, owszem powiem, zgubą nazywam narodu.»

«Królu Miłościwy! już czasu ani Ty, ani Ojczyzna nie ma, ażebyś się wahać miał w decydowaniu, co istotną, co pozorną narodu wolnego jest prerogatywą? Czas jest tylko zgubić lub zbawić Ojczyznę, przeto o podniesienie projektu konstytucji narodowej i dalszych prawideł do formy rządu, dopraszam się».

Wymowa wsparta powszechną opinią światłego i gorliwego obywatelstwa, ożywiła chęć w publiczności widzieć ten projekt jak najrychlej zamieniony w prawo. Wzmógł się odgłos wzywających JP. Marszałka sejmowego do zapytania się o zgodę. Lecz ksiązę Czetwertyński, kasztelan przemyski, stawiając w sprzeciwieniu się, rzekł:

«Winienem dotrzymać świątobliwie przysięgi, którą niedawno, powołany do senatu, Bogu, Ojczyźnie i Tobie, Najjaśniejszy Panie! na wierność rady wykonałem. Cierpiałbym wyrzut sumienia, gdybym nie ostrzegł W. K. Mci o szkodliwości przedsiębranych dziś kroków, gdybym mu nieprzypomniał *pacta conventa*, któreś narodowi poprzysiągł. Czytany dopiero w kilku arkuszach projekt skrycie przez jakąś intrygę podrzucony. (*Tu głośny szmer Izby*

przerwał mówienie). Nikt się na mnie urażać nie powinien, bom nie wiedział i nie wiem, czyj ten projekt? bom go dopiero dziś rano w garderobie obaczył; mówię więc, iż ten projekt kilku arkuszo-
wy pierwszy raz dziś słyszałem; nieprzeczę, iż jest w nim wiele dobrego, ale też widzę, iż złego jest wiele. Widzę zgubę wolności, widzę niewolę w tem, co swobód ojczystych najważniejszem było zabezpieczeniem dla przodków naszych. Królowi bowiem elekcyjnemu mógłby naród wypowiedzieć posłuszeństwo, gdyby mu nie dotrzymał poprzysiężonej wiary, a tu w projekcie, który sukcesyą stanowi, widzę uwolnionego króla, tak, że gdyby najgorzej robił nie ma mu co powiedzieć, tylko ministrom. Nie obawiam ja się Ciebie, Najjaśniejszy Panie! może gruntowne powody, bo znajome obroty gabinetów sąsiedzkich, czyniących znowę na zgubę naszą, skłoniły W. K. Mość, iż się chwyciłeś myśli, w których Ci wystawiono ratunek Ojczyzny; ale też być może, iż przemoc narzuciła je W. K. Mci, bo nieszczęścia kraju nauczyły Cię ulegać. Że zaś ten projekt przychodzi do Izby sposobem niepraktykowanym, gdy go nam każą decydować w momencie, ja się przyznam, choćbym miał być miany za najgłupszego, że go nie pojmuję, że go nie rozumiem; bo po jednym usłyszaniu, czyż można objąć wszystko pamięcią, co się w nim zawiera? Odwołuję się do Ciebie samego JW. Marszałku sejmowy! Mężu cnoty nigdy

nieskażonej, jakie prawidło dziś bez deliberacyi nakazywać może decyzją? Gdzie jest nasz porządek sejmowania? gdzie są prawa dawniejsze? gdzie te-
rażniejszego sejmu? Co do mojej osoby, nie jestem z żadnej partyi, niech Bóg zniesie egzystencją moją i trojga mych dzieci, jeżeli duchem partykularności przeciwko temu projektowi obstaję! Widzę w nim grób wolności, dlatego zgodzić się na niego nie mogę, na decyzją nawet nie pozwolę. Jeżeliby zaś miał mimo tego przechodzić, użyję przeciw gwałtowi obrony, jakiej mi prawo dozwala, będę nosił żałobę do śmierci, albo póki się nie doczekam lepszych w Rzeczypospolitej czasów. Świadczę się Tobą licznie zgromadzona Publiczności! (która może uprzedzona jesteś), że ten projekt gotuje zgubę wolności Twojej, że lubo jest w nim wiele dobroci, więcej jest jednak złości; a jeśli gorliwość moja obywatelska, ma być bezskuteczną, przynajmniej niech to świadectwo zostanie, że płakałem, że obstawałem, że się protestowałem».

W głosie sławnego patriotyzmem obywatela widziała powszechność tem pewniejszy dowód niepodległego zdania, że przekonania w nim nie zdołała zmienić tak znaczna większość przeciwnie myślących. Z tych liczby JP. Linowski, poseł krakowski, mówił:

«Odtąd, Najjaśniejsze Stany! jak wpływ obcego mocarstwa cnotą Polaków odsunięty został, odtąd jak jej ulubione faworyty utraciły do szczętu w narodzie ufność i kredyt, niemasz w Polsce przemocy... Ta, którą ja widzę, którą wielbię i przed którą jedynie biję czołem, jest przemoc światła i cnoty; umysł wolny, serce poczciwe pod tą ulegać lubi; ta to szanowna przemoc, która dziś dopiero w całej swojej światu polskiemu widzieć się daje siłę, projekt Wam nowej konstytucyi stworzyła i, da Bóg, grunt nim szczęścia Ojczyzny mojej założy. Długo, aż nazbyt długo, i cnotę i światło Polaka tłumiał duch obcy i duch wewnętrznego możnowładztwa. Czem był przez dwa wieki Polak? Narzędziem nikczemnem, którego używano pod hasłem niezrozumianej wolności, na posługę lub interesu sąsiada lub przemożnego pana. Zmamiony, służył dumie swoich zwodzicieli, spodlony, nie czuł prawa zasłony, bo nie od niego, ale od możnowładców, nad prawo wyższych, los jego, bezpieczeństwo jego zawisły. Dzień przyszedł późny, lecz pożądanym, w którym ma stanąć rząd prawdziwy, niszczący dawną anarchią, biorący w karby wszystko, wolność roztropną zabezpieczający, a dla jej własnej pewności, tęgą praw egzekucyę wskrzeszający w Polsce, władze rządowe w sprawiedliwych osadzający granicach. Zadrżały na to hasło wszystkie prywatne namiętności; złąkły się widoku prawa i jego dziel-

ności; pycha, nierówność, przewodzenie nad równymi sobie, możnowładztwo obrzydłe narodowi, cnota i światło wydały im walkę, a Ojczyzna czeka ich zwycięstwa świetnego. Najjaśniejsze Stany! oto jest ta tarcza Ojczyzny, bezpieczeństwa i wolności Waszej; oto jest konstytucya; dziś ta w prawo ma być zamienioną, bo dni kilka upłynie ledwie, a pewnie zrobić jej Waszą nie będziecie panami.... Lecz mamli wierzyć tym odgłosom, które powstają przeciw tej ustawie? Nie, Najjaśniejsze Stany! Słuchajcie tego, co powiem, objawię Wam niemylną echę dobroci tej konstytucyi, którą Wam prawi Ojczyzny podają synowie.... Ledwie przed trzema dniami rozeszła się wieść po tej stolicy o przedsięwzięciu naszym, a już ci powszechnie poruszenie zajęło troskliwość przytomnych tu zagranicznych ministrów.... Zadziwieni, strwożeni dziełem, które ich przezorności uniknęło, wszystkie trwogi, wszystkie ruszać przeciwko niemu zaczęli sprężyny. Więcej Wam powiem! Sam ich spotkałem w domu pewnej osoby, przystęp do ucha J. K. Mci mającej, i byłem ich rozmowy świadkiem. Grozili, trwożyli i całego wstrętu swego do tego dzieła nie ukryli w tej rozmowie, którą mieć powtórzoną królowi spodziewali się. Nic słowem wyrównać nie może ich niespokojności i to jest właśnie dowodem niemylnym, że rząd, im niedogodny, Polski będzie zbawieniem.

«Kończcie więc Polacy, dzieło polskie, krew, majątek, interesa osobiste, życie nawet nasze, niczem są obok szczęśliwości Ojczyzny, inaczej Bogu, mścicielowi krzywd narodów, za nieufność, za opieszłość, za wahanie się Wasze odpowiecie, a zemstę Boga uprzedzi w sercach Waszych gorzki wyrzut sumienia, które was ścigać nie przestanie».

Chęć powszechną ustalenia jak najrychlej szczęścia Ojczyzny w przyjęciu projektu ustawy rządowej, wstrzymał zabrany głos JP. Korsaka, pośła wileńskiego:

«Między bojaźnią z przeczytanej na dniu dzisiejszym depeszy, rozbiorem kraju naszego zagrażającą, między wniesionym do tej prawodawczej świątyni projektem, sukcesyą tronu z wielu szkodliwymi warunkami proponującym, do wyboru naszego wystawionemi, wielka zachodzi różnica: pierwsza nie pozbawia nas nadziei ratunku i tej ufności, jaką dotąd mamy w aliancie, druga oczywisty skutek ruiny praw naszych i grób wolności Rzeczypospolitej polskiej gotuje; pierwsza bojaźnią nas napędza do mężnego oparcia się siłami, na jakie podatki składamy, druga przyspiesza nam jarzmo wiecznej niewoli; żadnej więc z tych nie widzę pomyślnej do wyboru okoliczności. Co do pierwszego, lekarstwo, dobre użyte, osłabionego do mocy i sił przywraca, źle zażyte, w truciznę obraca

się i zabija. Jeżeli nie czujemy się na siłach, zdobywać się zdrową radą na nie winniśmy, ale nie chwycić się tego, co nietylko wolność naszą osłabi, lecz i do szczytu z niej na zawsze nas wyzuje. Radziłem, jakom był powinien, i podawałem moje projekta, które nad zamiar prawa *legis curiatae* dotąd w deputacyi nie powróciły do Izby prawodawczej, iżbyśmy ukończyli materyą rozpoczętą skarbu i wojska, które naszych praw, naszego bezpieczeństwa pewną stałyby się dotąd zasłoną. I dziś inny nie zostaje sposób rady i ratunku, tylko odłożyć wszystko na stronę, a pierwszą materyą obrony przedsięwziąć; jeszcze wojujące potencye nie złożyły broni, jeszcze łaskawe Nieba nie usunęły od nas pomyślniej pory zmocnienia się w siły, do nich więc brać się należy. Co do drugiego; dwa punkta projektu godne są uwielbienia, pierwszy zabezpieczenia wiary, drugi elekcyi na tron polski księcia elektora saskiego; pierwszy z praw kardynałnych, drugi z ogółu instrukcyj poselskich, a zatem z woli całego narodu wyjęty. Województwo moje równie, jako i cały naród, przeświadczone łaskawem, przyjemnem i ulubionem na Tronie polskim panowaniem niewygasłej pamięci godnych poprzedników księcia elektora, poleciło nam instrukcyą swoją, aby nie kto inny, tylko tenże elektor saski osiągnął tron polski po najdłuższem dzisiejszego Króla panowaniu. Dalsze zaś punkta względem sukcesyi

Tronu, rady, strażą nazwanej, i praw od ostatniego Jagiellończyka Zygmunta Augusta, dla obalenia ich nie wspomnianych, i innych punktów, nie znajdują wedle mojego rozumienia woli narodu; wola narodu jest zrządzeniem i oznaką woli Najwyższego, z której najczystsze, najświętsze pochodzą prawa; wola narodu nie pochodzi od woli posługujących, ale od całego składu obywatelów, do wyboru reprezentantów prawo mających, którzy w imieniu swem na poselskie / urządowanie wybierając, moc czynienia w przepisach woli swej dają. Takich instrukcyj, które na sukcesyą niepozwałały i do obalenia zaszczytów wolności szlacheckiej mocy nie dały, owszem wyraźne niedopuszczenia sukcesyi Tronu i strzeżenia wolności obowiązek włożyły, liczba nie równie większa, a w nich wola narodu czytelną, od tej ja się odpisywać i zdania mojego do projektu łączyć nie jestem mocen, jako równie pilnować się instrukcyi, a zatem woli województwa mojego obowiązany. Królu Najjaśniejszy! wesprzyj tę wolę narodu Twą najwyższą powagą, jakieś pakta mi konwentami onemu przyrzekł i przysięgą stwierdził, dochowanie praw i nie proponowanie pod życiem swem sukcesyi. Zaproponowałeś, Najjaśniejszy Królu, dziś do Stanów sejmujących, iżby Cię uwolniły w tym punkcie od obowiązków paktów konwentów; uczyniłeś to, Najjaśniejszy Panie! z przychylności do narodu, lecz nie nalegasz i nalegać o to

nie zechcesz Izby prawodawczej, jako do tego instrukcyi, a zatem woli narodu niemającej. Uniwersałem z woli W. K. Mci nie zapytany na sejmikach elekcyjnych poselskich naród, czy ma wolę przyjęcia prawa tronu sukcesyjnego i uwolnienia Króla od paktów konwentów, lecz czyli dozwala pod życiem panującego wybrać elekta na tron polski księcia elektora saskiego? i do tego tylko od narodu dana rezolucya, w czem był zapytany; tego więc dziś proponować nie należy, o co naród nie zapytany, i do czego posłom mocy nie dał. Prawo kardynalne na tym sejmie postanowione, zaręczające wolną królów elekcyą, nie zaś sukcesyą, jeżeli przemienione zostanie, cóż już trwałego w Rzeczypospolitej będzie? Darujcie Najjaśniejsze Stany! jeśli uwag moich z projektem dobrze nie pogodził, przyczyną tego jest, że o tej materyi, pomimo rozpoczętą o sumach starościńskich, z opinii komisyi skarbowej wprowadzić się mogącej, wiedzieć, ani wieszczym duchem zgadywać nie mógł, zapewnionym będąc przez prawo, iż żaden projekt rozpoczętej materyi przerywać nie będzie, nie podobno bowiem w pierwszym momencie tak obszernego projektu, w tak licznej zgromadzeniu wszystko dosłyszeć, wszystko nie ludzkim pojęciem razem ogarnąć. Do Ciebie J. W. Marszałku sejmowy! głos mój obracam, cnotliwy Twój ster nie skaził Twojego charakteru, jak niegdyś Adama

z kraju wygnanego (*tu szmer publicznego nieukontentowania przerwał głos mówiącemu*), spodziewać się każe, że w dzisiejszej materji użyjesz tego, co Twój charakter, Twą cnotę, Twe męstwo dotąd zdobiło i co Ci wieczną zjednało sławę. Pod Twoim sterem, dosyć nam zawsze miłym, zawsze z wielkiej duszy znanym, przy podwojonym sejmie postanowione prawo *legis 'curiatae*, iż żaden projekt do decyzji nie będzie podany, póki po przeczytaniu w Izbie prawodawczej przez deputacyą roztrząśniony, rozdrukowany i posłom do trzydniowego namyslenia się na druku rozdany nie zostanie; upraszam więc o skutek tego prawa, aby ten projekt swoim porządkiem odszedł na deliberacyą, jako w materji ważnej, całego narodu szczęścia lub nieszczęścia tyczącej się».

Gdy strona opozycyi, utrzymując potrzebę zachowania formalności, niedozwalała, aby mógł przechodzić projekt już niejako przyjęty zgodą daleko przewyższającej większości, a od publiczności całej żądany, podniósł głos JP. Potocki, poseł lubelski:

«Ten jest pospolity układ rzeczy na świecie, iż gwałtowne przypadki, gwałtownych zawsze wyciągają środków. Chorobą śmiertelną Rzeczpospolita złożona zostaje, utrzymujemy ją przy życiu, póki w mocy jest naszej ratunek, póki pora służy, lecz przewaga choroby

mimo starań naszych pędzi ją do grobu; wolną jest jeszcze jednak Rzeczpospolita nawet przy zgonie swoim. Ale, oto kres jest bliski! w którym, jeżeli nieużyjemy całej dzielności do jej ocalenia, już na zawsze i wolność i życie utraci. Wymawiamy sobie, że przed miesiącem nie były nam udzielone doniesienia zagraniczne, grożące nieszczęściem, i mamy to za grzech deputacyi, lubo to tylko płonne wieści były i na żadnej ważnej wiadomości niewsparte; dziś, gdy nam deputacya już rzeczy pewniejsze donosi, gdy sprawiedliwą trwogą o los Polski przeraża, my w objętności zostawać chcemy; i czymże to grzechem będzie? Litościwa Opatrzność niebios podaje nam rękę, Król pełen zawsze najlepszych chęci dla kraju, dobro ludu przekładający nad własne, nieznający jak dobry ojciec innego w swych celach widoku, nad szczęśliwość dzieci, Król, którego ja obrazem bóstwa nazywam, ostrzega nas o potrzebie ratunku, chce się łączyć z nami, podaje sposoby, a my wmawiamy, że je obca przemoc narzuca? Właśnie, jak gdyby ten, na którym całość nasza polega, któremu dźwignienie siły i świetności krajowej winniśmy, mógł być zguby naszej narzędziem? Zawstydzmy się w obliczu Boga i ludzi, jeżeli kto tej myśli złośliwej i bluźnierczej przystępu do serca swego pozwolił, jeżeli kto choć na moment wątpić odważył się, że od rad, starań, i rządu tego najlepszego z królów, zbawienie Polski zawisło. Może mnie zapał gorliwości unosi, albo duch

natchnienia te umysłowi memu smutne wraża przecucie, iż dzień ten, dniem ostatnim wolności być może. Widzę spiknione zamysły przemocy na zgubę naszą, widzę rozpięte drapieżnej chciwości szpony na łupy nowych zaborów. Jakież do ratunku przedsięwzięjemy środki? pilnujemy własnych interesów, wyrzucamy sobie prywatne niechęci, dochodzimy baśni wiary niegodnych. Zmiłujcie się Najjaśniejsze Stany nad losem własnym! zastanówcie się nad tem, że, stojąc nad przepaścią zguby, nie w deliberacyi, w turnusach i formalnościach szukać ratunku, ale prędką brać determinacją przedsięwzięcia, ale chwytać się środka, jaki pierwszy, jaki najbezpieczniejszy poda nam miłość Ojczyzny. Jest nim w przekonaniu moim ten projekt, któryście słyszeli, bo stanowi rząd trwały i królów następstwo, bez czego, gdybym widział ogromną Rzeczypospolitej potęgę i niezliczone Jej skarby, jeszczebym, że jest bezpieczną, powiedzieć nie mógł. Wstydzę się, mówię publicznie, że województwo moje utrzymać mi elekcją kazało. Poniosę głowę do współbraci, powiem im śmiało: byłem za successją, bo przekonanie nie dozwoliło mi iść za zdaniem, przynoszącem pewną zgubę Ojczyźnie. Niech kto chce nosi żałobę, ja lekceważę powierzchowne znaki, lecz jeźliby ten projekt miał dziś spełznąć bez skutku, będę nosił żal i smutek, w mem sercu głęboko wyryte. Wy! w których ręku zostaje szczęście narodu, odpo-

wiecie Bogu i Ojczyźnie, jeżeli prywatne widoki, jeżeli osobiste niechęci, jeżeli dawne uprzedzenia nie-
złożycie w tej chwili, którą, może już ostatnią, Bóg
zbawieniu naszemu przeznaczył. Pomnijcie na sąd
nieuprzedzonej potomności! spojrzycie na ten zbiór
współrodaków, którzy do was wznoszą ręce, abyś-
cie ich dzwignęli z przepaści klęsk dawnych, nieła-
du i upodlenia! oto! jest jedyny moment, użyjmy
go dobrze, złączmy się wszyscy, wnieśmy kolos
chwały na gruncie powszechnego szczęścia, ale nie-
wymawiajmy Królowi, że się do nas odwołuje, nie
trujmy dobroczynnego serca niewdzięczności gory-
czą; owszem, niech zaufanie zupełnie zbliży dzieci
do tronu Ojca, rzućmy wieńce chwały i uwielbienia
pod stopy Jego, iż najprzykrzejsze niesmaki, najprze-
ciwniejsze zawady niezrażają chęci Jego dobrych dla
narodu, i za to nawet, że gdyby chciał użyć obcej
pomocy, więcejby zapewne zdołał władzy i świet-
ności przymnożyć tronowi swojemu. Słyszę wpraw-
dzie, iż wszyscy chcemy rządu, ale jakiego? oto
niedołęznego, niemającego dzielnej egzekucyi; takiego,
jaki nam określiły prawa ręką przemocy pisane.
Chcemy ratować Ojczyznę, ale przez popisy i po-
spolite ruszenia. Takiego ratunku sposoby chyba
tylko nieprzyjaciel doradzać może. Nie na tłumie
zbrojnych ludzi stoją państwa, bo te są niczem bez
rządu, ale na dobrych prawach, i dzielnej ich egze-
kucyi. Słuchałem cierpliwie *pacta conventa*, których

czytanie część drogiego czasu bez pożytku strawiło, w nich znajduję przysiężoną przez króla każdemu mieszkańcowi Rzeczypospolitej opiekę *neminem captivabimus*; więc miał Król władzę więzienia obywatela, nie zaś urzędy wykonawcze, boby napisano było: *neminem captivari permittemus*; więc był król zawsze opiekunem bezpieczeństwa każdego, a zatem i owszem tem bardziej powszechnego. Królu i Ojczy! oto więzi naród przemoc zdrady sąsiadów, przemoc wewnętrznego nieładu, przemoc błędu dawnego, nie pozwalaj, aby w tych więzach dłużej zostawał, ratuj całość i wolność naszą, nie wolność wyuzdaną, gardzącą rządem i prawami, nie wolność bezprawną samych możnowładzców wyższych nad równość, ale wolność każdego, który się tylko mieszkańcem kraju polskiego liczy. Garnie się naród pod Twą opiekę w niebezpieczeństwie, grożącym mu zgubą. W niebezpieczeństwie mówię, Najjaśniejsze Stany! boście słyszeli, jakie o nas układy czynią sąsiedzi, bo nietylko nas publiczne, ale i prywatne doniesienia ostrzegają, że bliski jest pokój, którego Polska ofiarą stać się może. Omyłmy więc wszystkich nieprzyjaciół nadzieje, korzystajmy z pomyślnej chwili zgodnem przyjęciem projektu; wszak, jeśliby jakie pomyłki znaleźć się w nim mogły, bo bez nich być ludzkie dzieło nie może, czas je poprawi. A teraz klękam przed Wami Bóstwa szczęścia narodu! Zaklinam Was na to wszystko, cokolwiek świętego

i miłego w nazwisku Ojczyzny serce poczciwe czuje, abyście, odrzuciwszy wszelkie zawady, uwieńczyli dzień dzisiejszy zgodą i jednomyślnością powszechną».

Gorliwy zapął z ust prawodawcy, któremu dobre obywatelstwo, słodycz wymowy, i szlachetne przymioty duszy, piękną w narodzie zjednały sławę, wpłynął w umysły publiczności. Złączył się zapął z nieporuszoną determinacją, którą głos JP. Zboińskiego, posała dobrzyńskiego, utwierdził:

«Czuła w powołaniu, baczna w urzędowaniu deputacya interesów zagranicznych, gdy nam wystawia dziś polityczne zamiary państw sąsiedzkich, gdy nas ostrzega o niebezpieczeństwie, w jakim jesteśmy, któż z nas Polacy! nie truchleje? czyjesz serca i umysł wskrósź przeniknione rozpaczą nie zostaje.

«Sąsiedzi, zwaśnieni przeciw sobie, myśląc o sobie, chcą z nas czynić ofiarę; my, myśląc i radząc o sobie, nie jesteśmy bezpieczni względem nich u nas, bezpieczni sami względem nas samych.

«Mówimy wszyscy: zrzuciliśmy jarzmo moskiewskie; powiedzmy jasno: zrzuciliśmy, aleśmy go nie skruszyli.

«Widzisz Narodzie! widzisz publiczności cała oczywiście! niemasz środka zbawienia Rzeczypospolitej tylko w nas samych; jestem z tych liczby,

który nieszczęśliwą ofiarą kraju podziału straciłem krewnych, stałem się cudzym w części poddanym; mogąż dziś dozwolić, by ginęła Ojczyzna? możeszże narodzie nie brać się do ostatniej obrony? zcierpieć, by wnuki i prawnuki złorzeczyli nam?

«Precz z tej Izby, z tej świątyni! nieufności, osobistości, podległości niewolnicy! powiedzmy wszyscy razem: niech po trupach naszych, po głowach naszych nieprzyjaciele kraju, nieprzyjaciele własnej Ojczyzny sięgają po naszą cnotę! niech pokonają chęć naszą! trwać będziemy Polakami przy prawach godnych wolnego narodu, przy prawdziwej wolności, dziś decydowanemi, życie poświęcić gotowi.

«Rok 1699 sławny jest epoką konstytucyi angielskiej; niech ta fundamentalna konstytucya, której projekt z uwagą czytałem, która w tej Izbie jest czytana, staje się odtąd trwałem szczęściem Rzeczypospolitej; niech egzekucya najściślejsza, i że tak powiem, jak najtęższa, zaręczy odtąd naszą spokojność, aby złośliwy, przedajny i burzyciel, znał odtąd moc prawa i karę jego.

«Przeszedłeś Królu! przez ciernie, bo też i naród, bo też i my obywatele przeszliśmy przez różne nieszczęścia. Miałeś Królu! nieufność nieprzyjaznych sobie, bo Polacy, zdradzani od obcych, zdradzali siebie samych. Królu Najjaśniejszy! możeszli dłużej dopuścić, by nierządem i nieładem ginęła Ojczyzna? Już naród cały uznał, już się przekonał, żeś dobry Pan

żeś Ojciec; Ty poznałeś Panie w nas, że dobre, że kochające Ciebie i Ojczyznę jesteśmy dzieci.

«Uczuł naród smak rady Twojej, rozwolnił *pacta conventa*, gdy się zgodził na następcę tronu, gdy go już nazaczył, gdy nam instrukcyami, by go ogłosić, zalecił.

«Przysiągłeś Królu! przez *pacta conventa*, abyś nie dozwolił w życiu obierać następcy, bo duch, bo zagraniczna wola chciała Cię skrępować dla nas nie-
szczęściem, przysiągłeś razem Królu! że Ojczyzny dobro za najświętszy obowiązek mieć będziesz.

«Chce naród mieć Najjaśniejszego Elektora saskiego następcą po najdłuższem życiu Twoim, dał poznać naród, że niewystygła pamięć, nie skrzepła czułość dobrym królom wdzięczności.

«I czegóż Najjaśniejsze Stany ociągać się mamy? czemu tego pełnego przymiotów, tego znanego za Ojca od własnego ludu, tego w całej Europie poważanego Pana, czemuż już nie mamy ogłosić następcą tronu? czemu krwi Jego lękać się mamy oddać tronu dziedzictwo? czemu tym pożytecznym, tem szczęśliwym, niezabezpieczyć Ojczyzny związkiem?

«Dzień 18 Kwietnia sławny będzie w potomności, wymiarem sprawiedliwości temu ludowi, którego interes i pomyślność łączy nas przywiązaniem się do dobra Ojczyzny. Dzień dzisiejszy niech tem mocniej dobry Królu! uwiecznia Twe imię, niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego

z uwielbieniem Ciebie Królu Najjaśniejszy, Ojczyzny, twórczo szczęścia i bezpieczeństwa narodowego.

«Królu! płynie w Tobie ta krew Polaków, posiadasz ten tron, który przodkowie twoi męstwem wślawili, prowadzisz ród Twój z tej szanownej krwi Jagiełłów, którzy następnie dziedzicząc tron Polski, naród i siebie wślawili, słowem: którzy Polaków szczęście zaszczepili.

«Dozwól Królu! by ten szczęśliwy ster cnotliwego marszałka, by ta gorliwość czułych prawodawców uwieczniona została sławą imienia Twego. Wołamy do Ciebie, bądź z nami Panie! ratuj nas Panie! zasłużysz na to od nas i od obcych, co Plutarch powiedział: że dobry i cnotliwy król, że przywiązany do swego narodu król, jest obraz żywego Boga.

«Brutus Lucius uwolnił od tyranii Tarkwiniusza współobywatelów, nieprzepuszczając własnym synom, pokonał zdrajców Ojczyzny. My już Królu trzymamy się za ręce, my przysięgamy przed Tobą i w oczach zgromadzonego narodu, że dziś, niewychodząc z izby, przez zbawienną dla nas konstytucją Ojczyznę naszą ratować chcemy, że jarzmo obce skruszyć przedsięwzięliśmy.

«Co Attilius Regulus powiedział, to ja dziś powtarzam, to przed Bogiem, Królem i narodem wyznam, że wolę w tem miejscu dziś śmierć odebrać, wolę

zginąć, niżbym spóźnioną radą miał sobie lub komu życie ocalić, miał Ojczyznę zgubić».

Powtórzone wyrazy sławnego wiernem dla Ojczyzny przywiązaniem Rzymianina, nie mniej jak przymioty jego obywatelskie, cnotliwemu czuciu mówiącego właściwe były. Oświadczenie JP. Dobrzyńskiego potwierdziło liczne żądanie przyspieszenia decyzji projektu. Ale przystępującego JP. Marszałka sejmowego do zapytania o zgodę zwróciła odezwa opozycji niektórych Ichmość Panów podolskich i wołyńskich. To, co w ich mniemaniu projekt konstytucyi najszkodliwszym wystawiało, była sukcesya tronu, którą iż jako zasadę szczęśliwości i bezpieczeństwa narodu, uważać należało, przełożył w światłem swem zdaniu JP. Minejko, poseł kowieński:

«Do założenia pierwszych budowy fundamentów trzeba albo doskonałej rozwagi i przezorności, iżby zgodzić uprojektowany plan z pozycją i okolicznościami; albo nader szczęśliwego trafu, ażeby uformowaną już strukturę nadwreżeniu i ostatniej nie poddać ruinie. Lecz do odmienienia mylnie przyjętych widoków, do poprawienia zepsutej już w częś-

ciach czyli całości maszyny, sam światły rozum i samo doprowadza doświadczenie.

«Jakie były początki pierwszego zakładu Polski, jakie następnie sąsiedzkich potencyi światło, siła i polityka? nie widzę potrzeby czynić wyobrażenia, gdy w tak oświeconym dopiero wieku historia każdemu wiadoma obywatelowi, wszystkim dowodnie przed oczy stawia objaśnienia, a razem niewyparte daje świadectwo, że Rzeczpospolita Polska, przy różnych rządach przemianach, najszcześniejszą, najświetniejszą stała dotąd, póki sukcesya tronu utrzymywaną była, póki wolna elekcyja tak dzielnych i wstępu nieprzyjaciołom broniących nieotworzyła zaporów.

«Roku 1572 z śmiercią Zygmunta Augusta zamknąwszy to źródło, które ożywiało i krzepiło siłę narodu polskiego, dał zwierzchnie ubarwiony tylko pozór słodczy, w rzeczy zaś samej słodką trucizną w wolnej królów elekcyi, z której największe nieszczęść wylewy spłynęły na naród niedgdys silny, szczęśliwy, nieprzyjaciołom groźny i w granicach obszerny.

«Doprowadzona Rzeczpospolita Polska do ostatnich nieszczęśliwości drogą elekcyi, wystawieni cnotliwi obywatele na uczucia tego wszystkiego, co tylko najokropniejszego wynaleść się mogło, szukając na odwrócenie widocznego, a bardziej dotykającego niebezpieczeństwa sposobów i ratunku, uznali

słuszność i potrzebę sukcesyi tronu polskiego, wyznaczyli wolę swoją i prośbę do Najjaśniejszych Stanów o nią przynieśli, która jak jest w instrukcyi, nam danej, wyrażoną czytam:

Tu był przeczytany punkt instrukcyi utrzymywanie sukcesyi zlecający.

«Gdy żądanie obywatelów powiatu kowieńskiego, zalecając sukcesyą tronu, naznacza (po najdłuższym daj Boże wieku dziś nam panującego Króla) domu saskiego z płci męskiej do elektorstwa saskiego przeznaczoną familią do tronu polskiego, chcę więc do tego instrukcyi wyrazu mieć stosowną projektu poprawę.

«W zwrocie myśli o elekcyi, dwie rzeczy są do uwagi Najjaśniejsze Stany! pierwsza: jakie nam i Ojczyźnie naszej z wolnej królów elekcyi ukazały się doświadczenia? druga: cośmy w tych znaczyli elekcyach? Oto każde bezkrólewie dało doświadczenie wszystkich rodzajów nieszczęśliwości, tyranii, gwałtów, ucisków, napaści, klęsk, ognia i miecza, zniszczenia siły, przytłumienia ducha obywatelstwa, zaborów kraju i w ostatku dziś doprowadza aż do zamiaru zgaszenia egzystencyi Polski.

«Każda elekcyja sprowadziła do nas zagraniczną, a zawsze czuwającą na zgubę Polski intrygę, zatem okropne rewolucye, wojsk zagranicznych mnogość, które dały nam przemocą królów, nie Ojczyźnie,

lecz twórcom swoich obowiązanych, nie o szczęśliwość kraju, lecz o własne dbałych pożytki».

«Miłościwy Królu! lubo co do wstąpienia na tron do tej zbliżony jesteś kolei, lecz Twoja cnota inne w sercu Twem i duszy utworzyła chęci; Twoja doskonałość dała ci pobudki, dała sposoby szukać nasycenia chęci Twoich jedynie w ratunku Ojczyzny, Twój zamiar i staranie objaśnienia, udoskonalenia i uszczęśliwienia obywatelów, z tego Cię poprzedników wyjmuje rządu.

«Opatrzność najwyższa Najjaśniejszy Panie! przeznaczyła Cię do poprawienia rządu i wzmocnienia konstytucyi krajowej. Nie upuszczaj więc z rąk steru, ażebyś doprowadził do szczęśliwego Ojczyznę punktu, aby się ziściło, że mówisz, chcesz i czynisz, *ut sit bene Patriae*».

Przeciwnego był sposobu myślenia, przeciwną miał instrukcją JP. Orłowski, poseł podolski, upatrując w wprowadzeniu sukcesyi niechybną stratę najdroższej Polakowi wolności, nietylko się na projekt niezgadzał, ale nawet przeciwko wniesieniu jego proteścacyą oświadczył.

Lubo strona przyjaciół konstytucyi miała daleko przewyższającą większość, której wyrok wszystko stanowi, jednak skłonienia się

innych do jednomyślnego przyjęcia nie tracila nadziei. Dla zbliżenia skutku mówił JP. Kiciński, poseł liwski, w tym sposobie:

«N. Stany! słyszeliście, co nam wiadomości zagraniczne zapowiadają? słyszeliście, jak potencye wojujące myślą sobie pokój okupić tem, co ich nic nie kosztuje, ofiarą kraju naszego. Niemasz żadnego Polaka cnotliwego, któryby nie zadrzał na tak bliskie i na tak pewne niebezpieczeństwo. Ale choćby to niebezpieczeństwo nie było ani bliskiem, ani pewnem, pytam się, na co nam się przyda ociągać dłużej z ustanowieniem rządu i czego mamy doczekiwać? Czy tego, żeby w rzeczy samej wiadomość o pokoju, już zawartym, doszła tu jak najprędzej, a za nią pan Bułhaków, albo dla większego upokorzenia naszego, mogący się tu jeszcze z tryumfem powrócić, jak sprężyn warszawskich dobrze wiadomy, sam pan Stackelberg, oświadczył nam imieniem imperatorowej, żeśmy nie narodem samowładnym, ale jej podległą prowincją, że nie konfederacya, nie sejm gotowy, nie straż, ale on imieniem gwarantki z radą sobie przybraną, lub też może już i bez niej, sprawami Polski kierować i zatrudniać się będzie; żeby nam powiedział, że wojsko moskiewskie weszło w kraj Rzeczypospolitej, chorągwie i pułki nasze, częścią podstępem, częścią wrzuconem zręcznie nieufności nasieniem zwaśniło, rozprószyło i zabrało, że na to

miejsce sam ofiaruje nam swoje usługi, swoją doznaną opiekę, swoje otwarte na nasz chleb gęby i chciwe na naszą pracę, na nasze zbiory ręce? Tegoż mamy doczekać, żeby hetman kozacki na czele dońskiego i 'zaporowskiego' rycerstwa przybył tu ogłosić nam przeznaczone miejsce w politycznym Europy składzie, po ulubionych sobie kozakach, lub po podbitych dawniej, niż my, i do jarzma przywykłych Tatarach i Wołochach; żeby albo sam, jak pogłoski od kilku lat straszą, albo z jego ręki kogośkolwiek inny, może nareszcie i Polak jaki odrodny Moskwie zaprzędany, jej powagą przy rozdwojeniu narodu wsparty, króla dziś panującego z tronu zepchnął i sam na nim zasiadł, dla wykonywania tych zamiarów, których duch jego hołdowniczy narzędziem będzie? Tegoż mamy doczekać, żebyśmy, opierając się już nierychło i bezsilnie gwałtom obcym, brani byli na Syberią, lub do Kamczatki; żeby w oczach naszych kościoły i ołtarze święte znieważano, domy nasze gwałcono i rabowano, nam samym w obronie naturalnej ręce i nogi ucinano, lub w kajdanach żyć przymuszano?

«Najjaśniejsze Stany! czyliż niepodobne rzeczy przepowiadam? czyliż jeszcze mało tak okropnych klęsk doznaliśmy? czyliż nas może mamić do tego punktu mniemamy zaszczyt elekcyjnego tronu, żebyśmy już zapomnieli, kto nam od stu lat królów dawał i kto ich zrzucał? August II nie byłże gwał-

tem przymuszany do złożenia swego dyploma? Le-szczyński nie byłże z tronu zepchnięty? Augusta III detronizacya nie byłaż ułożona; Królowi dziś panującemu, czy raz nią zagrożono? Księstwo kur-landzkie, pod niewątpliwem zwierzchnictwem Rze-czypospolitej zostające, niedoznawałoż od Rosyi usta-wicznych dziwactw i przewodeń? Książęta, niebyliż podług fantazyi moskiewskiej jak piłka przerzucani, na Syberyą odsyłani i znowu przywracani? A ta Izba najwyższej Rady narodowej, byłaż lepiej sza-nowana? Biskupi, senatorowie i posłowie, nie ję-czeliż w kilkoletniej niewoli? Skarby radziwiłłowskie, ba nawet wszystkich prawie obywatelów całej Polski ruchome majątki, nie sąż do Moskwy wywiezione? Nieruchome, nie byłyż sekwestrowane, rabowane, pustoszone? Nie chodząż po ulicach i widokiem swego nieszczęścia nie wzruszają Was codziennie bez rąk i nóg Polacy, okrucieństwa Drewiczowskiego smutne ofiary? Czegóż dopiero niedozwoli sobie ta duma, która zapewne nie zechce nam prze-puścić grzechu śmiertelnego, żeście się ośmielili stargać jej więzy i rozumieć, choć przez trzy lata, żeście jeszcze niepodległym narodem?

«Jeżeli pokój się zawrze, a ta epoka, w dzisiej-szych okolicznościach dla Polski najniebezpieczniejsza, zastanie nas bez silnego rządu, bez silnej praw egzekucyi, bez istotnego władz rządowych związku i należytego onym od wszystkich obywatelów po-

słuszeństwa, bez zapewnionego tronu, ockniemy się z dzisiejszego letargu, ale nieszczęśliwi! ockniemy się na moment tylko, bo już sen śmiertelny zmysły nasze na zawsze zmorzy.

«Potencye, patrzące dotąd z zazdrością i bojaźnią na wzrost olbrzymi zbytej szczęśliwej Rosyi, potencye, zagrzewające nas dotąd do postanowienia się współ z nimi w stopniu obronnym i niepodległych narodów godnym, tracą nadzieję widzenia nas narodem rządym, a zatem prawdziwie silnym, zgodzą się znowu zapewne na powrócenie nas do rosyjskiej opieki. Rzekną Moskwie: *Miej wpływ do Polski jak przedtem, a nie gniewaj się na nas.* Będzie tedy kraj nasz przechodnim, będzie otwartym dla nowych Paszkowskich, kontrybucye zuchwale nakazujących, dla Efraimów, fałszywą monetą zarażających, dla nowych Juliusów, do obcego wojska rekrutów koczujących, dla nowych Fadejów i Sołłohubów, krociami ludzi za granicę wyprowadzających, dla świeżych coraz żołnierzy zagranicznych, bezpłatnie na naszym chlebie żyjących i bezkarnie krzywdzących. Dopiero to archimandryta słucki i duchowieństwo szyzmatyckie przysięgłe wiernie i zrećnie służyć Moskwie zaczną; dopiero to duchy, sprężyną fanatyzmu pobudzające, chłopstwo do buntu skuteczniej burzyć i poddymać potrafią.

«Gdy zaś wojsko rosyjskie wróci się do Polski, przypomną się czasy, kiedy do oficerów dość niskiej rangi senatorowie i pierwsi urzędnicy nasi musieli jeździć po libertacye od ucisków i po kilka godzin przede drzwiami na audyencye ich czekać; a ta łaska niektórym wyświadczona, tem samem drugich współziomków większym ciężarem obarczała».

«Któż zabroni ambasadorowi rosyjskiemu, po przedaniu pałacu, ulokować się w zamku, aby bliżej królów pilnował, z kim gadają i co komu dać mają? Niedostanie się ani ministeryum, ani krzesło ani urząd czynny i świetny, tylko osobie doświadczonej w zaufaniu i usłużności, osobie której nie kosztować nie będzie podłe uleganie wszystkim ambasadorskim faworytom, sługom i dziwactwom! A jeżeli przypadkiem osiągnie jakie miejsce czynne człowiek poczciwy, tedy albo będzie się musiał gryść ustawicznie, albo złożyć urząd, jak uczynili Zamojski i Okęcki, gdy im rozkazywał poseł zagraniczny, żeby to czynili, co się jemu podobało, nie to, co podług prawa i sumienia czynić byli powinni».

«Czyliż Was niewzrusza, Najjaśniejsze Stany! żywy obraz przeszłych nieszczęśliwych doświadczeń? lub czyli jesteście doskonale pewni, że się toż samo za kilka tygodni nie powtórzy? Alboż nie masz jeszcze i w Warszawie takich, którzy powątpiewają dotąd o trwałości dzisiejszych robót naszych? Alboż nawet i nie mają do tego powątpiewania przyczyn

sprawiedliwych, póki nie widzą skończonych opisów silnego rządu i zabezpieczonej pewnej praw egzekucyi?»

«Niech tu teraz Ichmość Panowie ministrowie, starostowie, sędziowie, urzędnicy, bojący się określenia ich władzy w formie rządowej, wybierają, co jest lepiej i dla kraju i dla nich? czy stracić cokolwiek z prerogatywy urzędowej, którą mniemają dla siebie za istotną, choć sami znają ją w niektórych okolicznościach dobru powszechnemu przeciwną, a żyć wraz z drugimi szczęśliwie pod skuteczną opieką prawa, w kraju wolnym, bezpiecznym i w Europie znaczenie swoje mającym, czyli zostać tak, jak dziś są, a przychodzić najprzód do miejsc przeznaczonych cnotcie, zdatności i zasłudze, przez podłość i intrygę, potem utrzymywać się na nich po niewolniczemu, bez szacunku, bez aprobacyi, bez wygody i korzyści publicznej, nakoniec doznawać zgryzoty sumienia w całym życiu i słyszeć wewnątrz przekleństwa całego narodu, zewnątrz obelgi i pogardę innych narodów dla Polski, jeżeli przez niechcenie uczynienia teraz ofiary z należytości lub przywłaszczeń urzędowych, przez opieranie się i zwłokę w ustawie rządu, staną się okazyją powtórzenia znanych już klęsk Rzeczypospolitej.

«Boże nie daj! żebym doczekał, patrzeć jeszcze kiedykolwiek na tak nieszczęśliwą postać Ojczyzny mojej. Przyznajmy się szczerze Miłościwy Panie! że

wzmianka przeszłych czasów nie może nam niebyć najboleśniejszą. Byłże miesiąc jaki, ale co mówię miesiąc, powiedzieć raczej powinienem, byłże tydzień, byłże dzień jaki, żebyś W. K. Mość nie ucierpiał najczulszego udręczenia? Z obowiązku służby mojej przy boku W. K. Mci musiałem przynosić bardzo często takie wiadomości, które serce, z natury czułe na ucisk bliźniego, nielitościwie krajały. Widziałeś Najjaśniejszy Panie! co poczta, narzekania nieszczęśliwych. Czyniłeś co mogłeś, ale z żalem nie widziałeś sposobów skutecznych w bezsilnym rządzie do ich ratowania. Gorączkę cierpieliśmy wszyscy, a pokrywać ją potrzeba było, żeby nadziei przynajmniej powstania kiedykolwiek nie stracić.

«Boże nie daj! powtarzam, żebyś doczekał pa-trzeć kiedykolwiek jeszcze na tak nieszczęśliwą Oj-czyznę! wszystko nam jest jedno, czy ginąć od nie-przyjaciela, czy ginąć od własnych rodaków, gdyby się znaleźli tacy, którzyby usiłowali wrócić Rzecz-pospolitą do dawnej sytuacji. Mości Panie Mar-szałku sejmowy! róbmy spieszno ustawę rządu, róbmy ją dzisiaj. Dziś zapewnimy szczęście Oj-czyzny, albo już rozpacz o jej losie ofiarą życia na-szego pieczętujmy».

Dzielna wymowa, umiejąca wystawić tak rzetelny, tak żywy obraz nieszczęść i upo-dlenia Polski, gorliwość sprawcy czynniej-

szego sejmowana posiadająca zaufanie powszechności, dały mocno uczuć potrzebę, aby przez niezwłoczne przyjęcie ustawy rządu zabezpieczyć naród przeciw podobnym doświadczeniom przemocy. Powstał głos, okrzyk zgody, który w całej Izbie jednomyślny być się zdawał; ledwie kilku osób opozycja słyszana była.

Rozwaga najdojrzalsza poprzedzać ważne dzieła powinna, ale do ich wykonania męstwą i stałości w przedsięwzięciu potrzeba. Ten był duch, ten zamiar odezwy JP. Rzewuskiego, posła podolskiego. Szlachetny charakter duszy, cieniem nawet podejrzenia nietkniętej, nieznażącej poróżnienia między wyrazami ust i serca, zaręczył pomyślny skutek wymowie:

«Nauczyła się Izba, (rzekł JP. podolski), szanować i słuchać głosu JP. liwskiego, nauczyłem się i ja mieć jego zdanie za gorliwe i prawdziwie obywatelskie; nic do tylu klęsk wyliczonych, które na nas ściągnęła już za naszej pamięci przemoc moskiewska, przydać nie można, jak tylko smutną pamięć gwałtu, dopełnionego na osobach biskupów, senatorów i posłów, w których liczbie był obywatel znakomity kasztelan krakowski, ów to mąż, którego

cnoty są zaszczytem imienia mego. Dobrze powiedział JP. liwski, że wzmianka przeszłych czasów jest najboleśniejszą dla Polaka. Tak jest Najjaśniejszy Panie! ilekroć sobie wspomnę na ten gwałt haniebny, którego imię moje doznało, czuję ranę w mem sercu, zapalam się chęcią zemsty i dziś padam z płaczem u tronu W. K. Mci, prosząc Go, abyś nam podać raczył swą rękę, iżbyśmy starii tę plamę ohydy, wzgardy i upodlenia i już więcej gwałtów dumy moskiewskiej i jej groźnej potęgi nie doświadczyli. Nie jest to wyraz płonnej bojaźni, bo Polak, który tyle ucierpiał od Rosyi, drżeć musi póty, póki się już widzieć bezpiecznym zupełnie nie będzie; wszakżeście słyszeli Najjaśniejsze Stany! że Polska jest objektem negocyacji dworów zagranicznych, czyli raczej objektem ich zмовy, na szukanie nagrody szkód poniesionych przez wojnę w nowym rozbiore polskich prowincyj, będziemyż się i teraz tak zaślepiać, jakośmy czynili w czasie owej nieszczęśliwej epoki, gdyśmy nie wprzód uwierzyli pogłoskom, aż został podział sprowadzony? Przekonani jesteśmy, że w tym stanie mieć się za bezpiecznych nie możemy, trzeba skutecznego, ale zarazem i nagłego ratunku. Zdarza się nam jeszcze sposób ratowania się w podanym projekcie, nie ma czasu deliberacyi, bo luboby w nim kto postrzegł co złego, to mniejsze jest zapewne nad zgubę. Pozwól więc Najjaśniejszy Panie! aby JP. Marszałek

sejmowy niezwłocznie zapytał się o zgodę, za którą widoczna jest większość, a jeśli niedozwoli opozycja, składam u nóg W. K. Mci to zapewnienie, iż póty z Izby nie wyjdę, póki tego projektu decyzya nie stanie».

Odezwali się wszyscy prawie, *nie wyjdziemy!* Powtórzyli ten odgłos i Ichmość niekórtóry oponujący się: *i my także!*

«Gdy do tej konieczności przychodzi, (rzekł tenże JP. podolski) iż tak z jednej strony, jako i z drugiej, oświadczają się wszyscy, że póty z Izby nie wyjdą, póki ten projekt nie przejdzie, racz już Najjaśniejszy Panie! wezwany zaufaniem narodu, wykonać przysięgę cywilną na tę konstytucyą, a każdy z nas, kto kocha Ojczyznę, nietylko ją chętnie powtórzy, ale na jej obronę krew nawet przeleje».

Brzmiała Izba okrzykiem jednostajnym, *zgoda! prosimy!*

Głośne poruszenie stanów i publiczności, były powodem niecierpliwego oczekiwania skutku życzeń powszechnych. Po niejakej wrzawie nastąpiło ciche milczenie, gdy wezwane ministerium zbliżyło się do tronu, z którego mówił Król Jmść:

«Mości Panowie! Jeżeli komu, to mnie zastanowić się nad tym projektem szczególniej należy. Idzie dla mnie o miłość narodu, ten najszacowniejszy i jedyny klejnot, który z sobą do grobu zanieść pragnę. Pamiętajcie WPanowie! że rok sześćdziesiąty wieku mego doliczam, a zatym, że mało już lat życia przewiduję, abym jeszcze chciał dogadzać namiętnościom, które panującym pospolicie przypisują. Widzieliście w przeciągu tego sejmu, żem żadnych dla siebie, żadnych dla krwi, nie zakładał widoków, owszem gdym poznał skłonienie się narodu do oddalenia od siebie niebezpieczeństw i szkodliwości, które koniecznie bezkrólewiom towarzyszyć muszą, nietylko sam do niego przychyliam się, ale gdy nawet byli drudzy, którzy mnie z powodu życzliwości swojej ostrzegali, abym miał wzgląd na interes osoby mojej podług zwyczajnej przepowiadki, że przed wschodzącem słońcem, zachodzące ustępować musi, odezwałem się, że zawsze i nade wszystko to mam przed oczyma mojemu, co sądzę potrzebą i dobrem kraju, a osobistość moje w drugim dopiero kładę rzędzie; że sam znam się być bliskim zgonu. A gdy nic dla siebie, nic dla krwi mojej nie czynię, rozumiem, że powinienbym lepiej być usłuchanym dzisiaj, niżeli był przed półtora wieku ten król dobry, który przez ciąg swego panowania prawdziwie cierniową nosił koronę. Ten król nieszczęśliwy, ale razem rozsądny i waleczny,

Jan Kazimierz, z przekonania dobra krajowego w chęci najlepszej zabezpieczenia szczęścia, wolności i egzystencji Polski, przekładał potrzebę ustanowienia następstwa, jako jedyny środek dla zapobieżenia nieszczęśliwościom, które bezkrólewia przynoszą; w czem nietylko nie był usłuchany, ale prześladowany i zmartwiony, porzucił tron, na którym pomyślnie nie mógł służyć Ojczyźnie. Ziszczone smutne przepowiadania jego stały się dla nas nauką, stały się powodem, który słyszę w żądaniach większej części Stanów sejmujących, iż pragną trwałą ustawą rządu i tronu zabezpieczyć na zawsze spokojność i szczęście krajowe. Nie mam w tym żadnego interesu, mówię śmiało, nie obawiam się żadnej przykrości o to, w czem dobro kraju upatruję, a przeto co czynić widzę być powinnością moją. Kiedy nadto postrzegam powszechniejszą wolę Stanów, abyście ustalili szczęśliwość Waszę i przyszłych pokoleń, mówię i życzę, aby Bóg błogostawił dzień dzisiejszy skutkiem tak zbawiennego dzieła. Dodać nawet powinienem, co jest prawdą, że w tych samych dniach pomiędzy ministrami zagranicznych potencji, którzy pilnie czuwają nad krokami naszymi, aby przeszkodzić do korzystania, i sprzyjającej nam pory, były powiedziane te słowa: *Będziemy się starać przez podejrzliwości i przeciwnie wyobrażenia oddalać sejmujących od takowych kroków, bo naszym jest interesem, aby Polskę zawsze*

*utrzymywać w obawie i potrzebie podległości i opieki naszej, co najpewniej się dokaże, gdy Polska mieć nie będzie stałego rządu. I ten to jest los, który nam zagraniczni i nieprzyjaźni obiecują. Otóż pomiędzy tymi, nad tem naradzającymi się ministrami zagranicznymi, był jeden, który te znowu wyrzekł słowa: *My wprawdzie to czynimy, co do naszego interesu służy, odradzając Polakom chwycenia się środków najskuteczniejszych do ich ocalenia, ale jeżeli je przedsięwzją, będą mędrsi od nas, zrobią sobie u nas większą konsyderacyą, niż ją mieli dotąd, będziemy się musieli z nimi bardziej układać i powolniej traktować.**

»Ten cały projekt był mi od kilku miesięcy przekładany, wahałem się sam nad nim, ale dlatego przyznam się, że się obawiał, aby dla mnie samego nie był osobiście szkodliwym. Lecz gdy widzę zawisłą od niego decyzją losu polskiego, gdy słowa obcego ministra przeświadczyły mnie, że oni znają, że to, co mamy w zamiarze, będzie szczęściem dla nas i zbawieniem i że dlatego właśnie chcą nas od niego oddalić cudzoziemcy, że to dla nich źle, co dla nas jest dobrze, to mnie zniewoliło, iż bez oglądania się na jakiegokolwiek osobiste widoki, przechyliłem się do zdania tych, którzy mi pożyteczność tych kroków wystawiali.

«Więc, kto kocha Ojczyznę, kto przenika te uwagi, żądać powinien jak najrychlejszego dokonania

dzieła tego, do czego Mości Panie Marszałku chciej się przyłożyć dzielnością powagi swojej, niech wiem, czy mam dzień dzisiejszy między szczęśliwymi policzyć? Chciej WPan wskazać, kto z WPanem trzyma, niech mi da poznać, gdzie jest *sensus gentis*, niech usłyszę prawdziwą wolę Sejmu!»

Lubo ogólna wola zgromadzenia każdego inaczej rozumianą być nie może, jak tylko wola większości, lubo większość zdań za projektem była pewną, a w porównaniu małej przeciwnych liczby, prawie powszechną, jednak, aby jej oznaczenie stało się widoczniejsze, JP. Marszałek sejmowy przedsięwziął sposób, który i uporowi dogadzał i dopełniał formalność, jaka w działaniu rewolucyjnym zachowaną być mogła; głos jego był w tej osnowie:

«Moc i słodycz, płynąca z ust W. K. Mości, przeniknęła serca nasze i spodziewam się, że nas wszystkich do jednomyślności skłonić zdoła. Przez bieg życia mego, strawionego w większych częściach na usługach publicznych, niepodchlebnie wyznaję, iż umiałem i prawa i swobody narodowe utrzymywać z ofiarą majątku i zdrowia, z chęcią łożenia nawet życia za ich obronę; umiałem szanować każdego

i na szacunek zasługiwać. Poważam tych kolegów, którzy względem tego projektu różnego od nas są zdania i którzy na niego deliberacyi żądali, lecz w dniu dzisiejszym, który się staje dniem rewolucyi w rządzie naszym, a to dla zbawienia Ojczyzny, wszelkie formalności ustawać muszą. W gwałtownem niebezpieczeństwie gwałtownego należy chwycić się lekarstwa. Upraszam przeto kolegów, aby na zapytanie się moje o zgodę, ci, co są za projektem, w milczeniu zostali, a ci, którzy mu się sprzeciwiają, uczynili oświadczenie; tym sposobem łatwo może być poznana większość woli sejmujących Stanów».

Tu strona opozycyi, słabość swoją wyznała. Zamiast okrzyku niezgody, zachowała przez niejaką chwilę spokojne milczenie. Powstał odgłos przyjaciół nowej konstytucyi, chcących niezwłocznej decyzji, jednomyślność na jej przyjęcie, na wierne zachowanie, przysięgę; a na utrzymanie całości, i obronę tej ustawy, ofiarujących swe życie. Dopiero ośmielone niektóre opozycye, jako Ichmość panów: Mielżyńskiego, starosty wałeckiego, posła poznańskiego; Korsaka wileńskiego, Mężeńskiego sandomierskiego, Suchorzewskiego kaliskiego,

Szamockiego warszawskiego, Hulewicza, Zagórskiego i Krzuckiego wołyńskich, Mierzejewskiego, Orłowskiego i Złotnickiego podolskich, słyszeć się dały. W danych sobie głosach tłumaczyli swe powody. JP. Chomiński poseł oszmiański:

«Być przeciwko projektowi Najj. Królu Panie mój miłośnicy! nietylko własne przekonanie obowiązuje, ale też przez instrukcją równie na mnie włożony obowiązek każe, abym na sukcesyą tronu polskiego, na przemienienie formy rządu, mimo prawa dawnego, niedozwalał. Gdy tenże obowiązek wzmacnia we mnie przedsięwzięcie to, abym nie łudząc się, nieprzyjmując pozornych przyczyn, to miał za prawidło w dopełnieniu obowiązków urzędu mojego, żebym wolą uskuteczniał tych, którzy mnie wybbrawszy do tej posługi publicznej, dali moc swoich zaleceń do egzekucyi przez instrukcyę. Mam tedy za powinność przymówić się.

«Najjaśniejsze Stany! Nigdy w mojej myśli nie powstało, żeby dnia dzisiejszego wniesiony projekt sukcesyi tronu i formy rządu mógł tak gwałtownie być ogłoszonym za prawo, ile projekt tak wielkiej wagi, stanowiący rząd nowy, wniesiony w tygodniu ekonomicznym materyom wyznaczonem prawem *legis curiatae*, na tym sejmie przez nas samych

ustanowionem, bez poprzedzonej, a prawem determinowanej deliberacji, żeby mogło jeszcze być żądaniem, aby po jednokrotnem przeczytaniu w prawo zamienił się. Ale daje się słyszeć w tej Świątyni, że dzień dzisiejszy jest dniem rewolucyi, i że niezwyčajnym sposobem projekt ten ma się zamienić w prawo. Najjaśniejsze Stany! jeśliby przez los nieszczęśliwy taka gwałtowność niepraktykowana została dopełnioną, śmiało wtenczas Najjaśniejsze Stany! rzec mogę: Narodzie! lękaj się teraz despotycznego rządu, a niech ciebie utwierdzą w pewności ten przykład, gdy mimo większości liczby instrukcyj za elekcyą, a tem samem widocznie okazującą się wolą twoją, została sukcesya ogłoszona i równie rząd ustanowiony a zbliżający się do despotyzmu. Widzisz, że już sejm stał się panem twojej woli, a ty Narodzie, nadawczą moc reprezentantom mając do tychczas, już ją straciłeś.

«Najjaśniejszy Panie! obracam głos mój do W. K. Mci, gdy widzisz z jednej strony żądania utrzymujących maksymy projektu przeczytanego, rozumiem, że przypominasz sobie z drugiej strony tę przysięgę, przez którą Bogu i narodowi przy paktach konwentach zaręczyłeś, a pamiętajac Najjaśniejszy Panie, że Cię naród nie uwalnia, gdy widzisz nas tylu oponujących się, mam nadzieję, że W. K. Mość dołożysz się do tego, aby ten projekt formalnym sposobem według prawa przechodził. Ja

zaś przekonanie moje Najjaśniejsze Stany! łączę z wolą współbraci moich i czytam na dowód instrukcyę. Po przeczytaniu instrukcyi muszę i to wyznać przed Wami, Najjaśniejsze Stany, że raz przeczytany projekt kilku arkuszowy w materyi najważniejszej, to jest: sukcesyi tronu i formy rządu, kasujący prawa dawne i terażniejszego sejmu nawet ustawy, dziś każdemu to przyzwoite w przekonaniu okazuje wyobrażenie, że nie jest ludzką zdolnością objąć pamięcią, a tem samem równem niepodobieństwem, aby tak można było mówić i decydować, jak gdyby w ważnej materyi uważne roztrząsania usposobiły każdego reprezentanta do doskonałego tłumaczenia się.

«Kończę głos mój, oświadczając się przed Bogiem, W. K. Mcią, Wami, Najjaśniejsze Stany! i całą powszechnością, że na ten projekt nigdy niepozwolę».

Książę Jegomość Sanguszko, wojewoda wołyński:

«Przemoc, która się okazuje na dzisiejszej sesyi, gwałt praw kardynalnych, ustawa sukcesyi tronu polskiego, wszystko to zbliża upadek wolności i zaszczytu imienia wolnego narodu.

«Tym to zapałem większa część sejmujących uprzedzona, znajduje wsparcie W. K. Mości, Pana mojego miłościwego, w słodkiej i właściwej dobremu królowi perswazyi.

«Ile mnie buduje łaskawego Króla postępowanie, tyle mnie gorszy zamiar JW. Marszałka sejmowego, który nietylko głosu wolnego żądającym posłom w opozycji dać nie chce, ale nawet ogół sprzeciwiających się prawnie i sprawiedliwie na cel wystawia i rzecz dzisiejszą nazywa rewolucją.

«Najjaśniejsze Stany! czy na tenże koniec Prześwietny Stanie rycerski powierzyłeś ster prawodawstwa marszałkowi, aby ten, który ich być powinien obrońcą, był ich prześladowcą?

«Upadła nadzieja sławy sejmu naszego, a kto wie, czy smutna dla narodu nie zostanie pamiątka. A kiedy nam żadna obrony nie zostaje nadzieja, upadamy poniewolnie pod przemocą. Niepodobna, aby ta przemoc nie czuła, że wykracza przeciw narodowi i z innej strony nie może mieć dla siebie obrony, chyba w swej mocy i tej nadziei, *ubi multi peccant nemo punitur*. Najjaśniejszy Panie! Prześwietne Rzeczypospolitej Stany! ci posłowie, którzy przy instrukcyach za wolą narodu stawają, mająż być ofiarą publiczną za to, że obowiązki swoje pełnią? Kto ma pamięć na własną Ojczyznę, zapewne, że i królowi swojemu potrafi być wiernym.

»Jeżeli w dniu dzisiejszym sposobem rewolucyi projekt czytany ma się utrzymać, niech mi się godzi z miejsca mego o to upraszać, iż gdy przyjdziemy do naturalnego i prawnego porządku sejmowania i gdy szczególne prawa będą stanowione do ogółu

projektu, aby wtenczas wolno było poprawić to, co jest w ogóle szkodliwego».

Gdy coraz silniejszym naleganiem żądany zbliżał się moment decyzji, ksiązę Jmć Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, którego płynna i mocna wymowa, bystry i przenikliwy dowcip, nieraz w najzawilszych trudnościach pomyslnie obradom przyniósł ułatwienie, względem toczącej się materji w ten sposób zdanie swoje przełożył:

«Nie tak prędko spodziewany, niezupełnie wiadomy projekt dziś do Izby przychodzi, a który mam za ważniejszy, nad wszystkie jakiegokolwiekbądź, które od początku Rzeczypospolitej w obradach narodowych słyszane być mogły. Niech kto chce śmiałym postępuje krokiem, ja mniemam, że w najmniejszym punkcie prawodawstwa drzeć nie jest występkiem, cóż dopiero, gdy o los narodu idzie. Słyszałem przed niejakim czasem w tej Izbie, że rozbiór kraju w okolicznościach terażniejszych niepodobny, dziś powiadają, że podobny. Ja temu wierzę i dawniej wierzyłem, bo mnie wierzyć smutne nauczyło doświadczenie. Odwołuję się do kolegów moich w deputacyi, że nieumiałem i niechciałem być nigdy ślepo przyjaznym żadnej potencji, szedłem nawet przeciw Moskwie otwarcie; na dowód złożę dyaryusz. Byłem za

aliansem, bom go widział potrzebnym, nie byłem za ścisłą neutralnością, alem chciał bezpieczeństwa, i żeby Polak wystawując swe życie, miał pewne w nagrodę korzyści. Co się tyczy wniesionego projektu, odwołuję się do głosu mego, mianego wówczas, gdy przechodziła materya tronu, gdyśmy decydowali uczynić zapytanie narodowi. Jak drżący otwierałem me usta wtenczas, tak i teraz drżąc mówię, że i dziś determinować się nie umiem, co lepszego: czy tron sukcesyjny, czyli elekcyjny? Jeżeli elekcyja ściągała okropne na kraj skutki, któż zapewni, że sukcesya okropniejszą nie będzie? Ale tam, gdzie idzie o los Ojczyzny, głos mój przed głosem narodu ustawać powinien. O! ileż to razy radbym nie mieć własnego zdania, gdyby nie obowiązek mieć je i wynurzyć nakazywał! Ileż to razy opinię przekonaniu poświęcić przychodzi! Może teraz wolnym od posądzenia nie będę, lecz mię sumienie własne pociesza, czas lepiej usprawiedliwić zdoła. Jeżeli bowiem okryty bogactwem, zejdem z urzędowania mego, powiecie, że zdanie moje, że kroki zaprzedałem dla podłego zysku. Jeżeli zaś honor tylko zasługi okryje mą nędzę, przyznacie mi, żem był pocziwy, lubom się mógł mylić, jako człowiek. Ulegając własnemu przekonaniu, mogę błędzić z winy szczupłego światła, lecz nie ze złego serca. Sądz Publiczności me zdania, sądz Najjaśniejszy Panie! ale ufam, iż nie zechcesz rozciągać swej zemsty nad

trzcina słabą, a trzcina, która wzrosła pod okiem Twojej opieki. A jeśli przez półtrzecia roku sejmując, śmiałym zawsze byłem mówić to, com myślał, jakże tem bardziej nie mam dziś być śmiałym tam, gdzie o wolność i szczęście narodu idzie? Widzę w jednym projekcie wiele połączonych materyj, widzę przeistoczoną formę rządu, widzę obalone dawne prawa, mówię więc, iż wielkiej roztropności i zastanowienia się do tak ważnej decyzji potrzeba. Wszak nieraz zdarzało się, że kilkakrotnie przeczytane projekta, poprawione, roztrząszone, jednomyślność zyskiwały, lubo przy pierwszym czytaniu znajdowały się opozycye. Lecz jeśli wszystko zapałowi poświęcić potrzeba, jeżeli dziś się ma kończyć, niechże się kończy zgodą powszechną, gdy tego dobro Ojczyzny i sława narodu wyciąga. Nakoniec niedając żadnego względem tego projektu zdania, śmiem się tylko dopraszać, abyśmy mogli wejść jeszcze w roztrząszenie jego przez powtórzone czytanie».

Poparł toż żądanie JP. Sokolnicki poznański, ale gdy JP. Sekretarz do czytania jego przystępował, niedozwalała opozycya.

Jęgomość pan Szamocki warszawski rzekł:

«Pozwalam na czytanie, jeżeli dodatki i poprawki czynione być mają, lecz jeśli ich czynić nie wolno, na cóż próżno czas trawić czytaniem?»

Wznieczone w Izbie niejaki zamieszanie przez spór zdań rozróżnionych, gdy jedni żądali czytania projektu, drudzy zapytania o zgodę, niektórzy zaś ani czytania, ani decyzji niedopuszczali, uspokojone zostało zabranym głosem przez JP. Zabiellę, posła inflantskiego, który rzekł:

«Nad rzeczą tak rozważnie i ostrożnie ułożoną, deliberować nie widzę potrzeby. Byłem przeciwny nie umiarkowanej władzy królów i byłbym dotąd, gdyby nie były poczynione w tej mierze odmiany, które i największą troskliwość o ocalenie wolności zaspokoić powinny. Jestem za tym projektem, jest i każdy za nim, ktokolwiek życzy dobrze Ojczyźnie. Złączmy się więc już wszyscy na jego przyjęcie. Ciebie tylko Najjaśniejszy Panie! prosimy, abys najpierwszy na utrzymanie jego wykonał przysięgę a wszyscy za tym pójdziemy przykładem».

Ledwie te słowa wyrzeczone były, senat i wszyscy prawie posłowie z miejsc swoich ruszywszy się na środek izby, prosili najgoręcej króla, aby nową konstytucję przysięgą swoją utwierdzić raczył. Okrzyk jednostajny, pełen najżywszego zapału, tłumił głos JP. Marszałka sejmowego pytającego się o zgodę,

która już nie potrzykroć, jak zwyczaj, ale po tysiąc razy powtórzona, była oraz dowodem powszechnej radości, którą wszystkich umysły przejęte zostały na widok momentu, który przynosił ojczyźnie rząd dzielny, trwały i niepodległy. Mocy, czucia i zapału niezdolała uskromić powaga lasek, nakazując milczenie. Okrzyki: *Vivat król! Vivat nowa konstytucya!* rozlegały się po izbie sejmowej. Powtarzał je lud mnogi zgromadzony na dziedzińcu zamkowym i bliższych ulicach. Najjaśniejszy Pan otoczony zbiorom sejmujących i arbitrów, zniewolony usilną wszystkich proźbą, gdy dla wzniesionych rąk do góry, na znak radości i chęci wykonania przysięgi, nie mógł być od wszystkich widzianym, wstąpił na swe krzesło i, za uciszeniem się Izby na skinienie pańskie, rzekł:

«Gdy widzę stałą i wyraźną Sejmujących wolę, abym wykonał przysięgę na konstytucję narodową, wzywam zatem Ciebie pierwszy kapłanie tu przytomny Mci Książę Biskupie krakowski! ażebyś mi przeczytać raczył rotę przysięgi dla wykonania jej przezemnie».

Zbliżył się do tronu księżę Jegomość Turski, biskup krakowski, (mąż, którego cnota i zasługi postawiły na stopniu powszechnego szacunku w narodzie) i czytał rotę, a Król Jegomość, położywszy rękę na ewangelii trzymanej przez JX. Gorzeńskiego, biskupa smoleńskiego, też przysięgę powtarzał.

Jak miły był ten widok sejmującym i przytomnej publiczności, nietylko głośniejszemu ponowionemu okrzykowi, ale łyżki nawet radosne tłómaczami były. Podniesione do góry czapki i kapelusze nietylko były oznaką ukontentowania ludu, odzyskującego w tym dniu swą wolność, świetność i szczęście, ale też razem i chęci mężnego bronienia tak świętej ustawy. Jednak mimo liczne mnóstwa, mimo najwyższego zapału, cień nawet najmniejszego gwałtu nieskaził sławnej dnia tego pamiątki.

Po wykonanej przysiędze, odezwał się Król Jmć w te słowa:

« *Furavi Domino, non me poenitebit.* Przysięgłem Bogu, żałować tego nie będę. Wzywam teraz kochających Ojczyznę, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia,

że nam dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła».

Ruszyli się zatem do kościoła kollegiaty tutejszej senatorowie, ministrowie, posłowie i arbitrowie, ale już zastali napełniony kościół magistratem i cechami miejskimi. Ulice poblizsze napchane rozmaitym ludem, wszystkich głos był tylko jeden: *Vivat król! Vivat konstytucya rządowa!* *) Brzmiał ten okrzyk w kościele i na ulicach przez czas długi, a tem silniej się wzmagął, gdy Król Jego mość, przybywszy do kollegiaty i stanąwszy przed wielkim ołtarzem, pokazał się zgromadzonemu ludowi. Przyniesieni prawie na rękach arbitrów, marszałkowie sejmowi i konfederacyi stanęli przed Najjaśniejszym Panem. Najprzód głos zabrał JP. Marszałek sejmowy.

«Przez cały ciąg życia, w każdym urzędowaniu moim wzywać zwykłem Najwyższego pomocy, abym cnotliwie i z dobrem Ojczyzny pełnić me obowiązki

*) Idącemu Najjaśniejszemu Panu do kościoła przez ganek zamkowy zaszła drogę przytomna tej rewolucyi księżna Jejmość kurlandzka; były i inne zacnych imion obywatelki polskie z oświadczeniem radości sprawy szczęścia Ojczyzny, który im rzekł: «Im więcej widzę we wszystkich ukontentowania, tem go sam więcej czuję».

podolał, wzywam i dziś Boga, aby tak wielkiemu zamiarowi naszemu, ocalenia i uszczęśliwienia Ojczyzny błogosławić raczył, ale oraz wzywam szczególnie przytomnego w tej świątyni Boga na świadectwo czystych zawsze intencji moich, niedążących jak tylko do tego, abym ujrzał Ojczyznę rządłą, niepodległą i zupełnie szczęśliwą; ufam, że ta żądana powszechna szczęśliwość będzie skutkiem nowej konstytucyi, z tak szlachetnym i gorliwym zapalem dziś od nas przyjętej; ufam zaś tem bardziej, żeś Najjaśniejszy Panie! utrzymanie i obronę jej przysięgą narodowi zaręczył. Łączyć się z najlepszym z Królów, jest zawsze dobrego obywatela powinnością, należeć do udziału starań jego poświęconych uszczęśliwieniu Ojczyzny, jest najchlubniejszym zaszczytem. W tym widoku dozwól Miłościwy Królu! abyśmy chęci nasze zjednoczone zamiarem dobra powszechnego, a ożywione nadzieją szczęśliwości w przyjętej konstytucyi, publiczną utwierdzili przysięgą».

Po czem mówił książę Marszałek konfederacyi litewskiej:

«Rok temu trzeci mija Najjaśniejszy Panie! jak uroczystą przed Tronem W. K. Mci wykonawszy przysięgę w koleżeństwie z JW. Marszałkiem konfederacyi koronnej przedsięwzięłem nierozłącznym z nim postępować krokiem, tak przez szacunek

winny cnoście tego męża, jako i dla pewności wyroków tej konfederacyi, której Ojczyzna miała być winna swoje szczęście. Nadspodziewanie w tej na dniu dzisiejszym stawając świątyni, gdy mi przychodzi usta otwierać, winienem je poświęcić tak szczerym wyrazom prawdy, jak jest świętym ten przybytek, który fałszu nie cierpi. Powiniennem okazać tę czystość postępków i serca mego, która jedynie człowieka czyni godnym wzywania Imienia Boga Wszchemogącego. Powtarzam więc przed Jego ołtarzem to, co W. K. Mość w zgromadzeniu Stanów odemnie słyszał. Przysięgam przed Najświętszym Sakramentem, że wszystkie potwarze, w czasie teraźniejszego sejmku na mnie miotane, ani cienia w sobie prawdy nie mają. Przysięgam, że w ciągu urzędowania mego publicznego ani cudzoziemska, ani krajowa, ani przyjaciół, ani niczyja wola, moim nie kierowała zdaniem. Przysięgam, że interes mojej Ojczyzny nad wszystko przedkładał i że dobro publiczne mając za cel jedyny, nigdy nie służył tylko głosu własnego przekonania; to przekonanie jakie jest i w tej, która nas tu zgromadza, okoliczności głośno i śmiało przed W. K. Mcią i przed całą publicznością odkrywam. Wiadomo prawie wszystkim, że nie wiedziałem o istocie projektu teraźniejszego konstytucyi naszej, a tem mniej o sposobie, jakim będzie przechodził. Pierwszy raz oblił się dziś o uszy moje, jak był na

sesyi sejmowej czytany i dlatego prosiłem o dłuższe nad nim zastanowienie się. To gdy nie nastąpiło, w tym nagłym momencie, ilem z niego mógł pojąć, znajduję w nim materją decyzyi o sukcesyi tronu, która, że mojemu przeciwna [przeświadczeniu, trudnoby się i zaprzec, skoro pamiętne są głosy moje, żem radził tylko obieranie samej osoby Najjaśniejszego elektora saskiego. Widzę w tej ustawie i wiele innych przepisów, do których przychylic mojego nie mogę zdania i których żądałbym odmiany. Ale gdy już przyszedł moment ostatni decydowania się konieczności, gdy tak znaczna część sejmujących nie odstępnymi się od tego prawa oświadczają, gdy król go zaprzysiągł, w odstąpieniu od nich widzieć nie mogę, tylko smutny obraz rozdzielienia narodu, a przeto zguby Ojczyzny. Wahać się zatem nie mogę nad tem, co mi czynić zostaje, urząd mój w sejmie odłączenie się moje czynićby mógł szkodliwszem, bo to mogłoby być niechętym, lub niewinnym pozorem do nadwyreżenia dzieła od lat blisko trzech z ukontentowaniem narodu trwającej konfederacyi, a w tem rozdwojeniu moc zagraniczna korzyści by pewnie znalazła. Niejedność i wewnętrzne rozterki, zawsze klęsk w Polsce były przyczyną. Pomyłki w ustawach rządowych samowładztwo narodu łatwo doświadczeniem oświecone poprawiać może, lecz skutku wojen, zniszczenia przez wojska ziemi naszej zagraniczne pod pre-

tekstem godzenia nas wchodzące i zaboru kraju, gdzie jest przykład, aby się dla Polski znalazła nagroda?

«Tym więc przestraszony okropnym widokiem i z bojaźni dopuszczenia się większego złego, chcąc mniejszego uniknąć, w tym jednym razie miłość Ojczyzny jej bezpieczeństwu z własnego przekonania każe uczynić ofiarę. Nie mam nadto dość zbytku miłości własnej, żebym znajdował, że mniemanie moje koniecznie stosowniejsze być powinno do ustanowienia szczęścia Ojczyzny, niż zdanie Króla, szanownego Marszałka konfederacyi koronnej i tylu zacnych mężów sejmujących; za ich cnoty stając tarczą, przystępuję do tej przysięgi, którą Król już w obecności Stanów wykonał.

Odezwał się odgłos powszechny: *Prosimy o przysięgę!* Zaczem na czytaną rotę przez księcia biskupa krakowskiego, marszałkowie obydwaj konfederacyi, biskupi, senatorowie, ministrowie, posłowie i cała publiczność, trzymając ręce w górę wzniesione, wykonali przysięgę na nową konstytucyę. Po dopełnionej przysiędze, JX. Gorzeński, biskup smoleński, intonował *Te Deum laudamus*, które śpiewane było od kilku tysięcy ludu napelniającego kościół i bliższe zamkowe ulice.

Dał się słyszeć huk armat. Powstały znowu radośne okrzyki błogosławiące króla, marszałków i stany sejmujące. Gdy te ledwo za kilkakrotnem uderzeniem w dzwonek zakrytyści uciszyły się, odezwał się Król Jmśc:

«Wykonawszy to, cośmy Bogu winni byli, powrócimy teraz do izby sejmowej, dokończyć dzieła naszego».*)

Powracającemu Najjaśniejszemu Panu do zamku, towarzyszył odgłos powszechnej radości: stanąwszy Król Jegomość na tronie, mówił:

«Gdyście Przezacne Stany! uczynili już to, co dla uszczęśliwienia Ojczyzny, co dla podziękowania Bogu, uczynić Wam obowiązki obywatelskie i chrześcijańskie kazały, teraz rozumiem, iż jest powszechną wolą Waszą, aby godni Marszałkowie konfederacyi,

*) W czasie tym, gdy król Imśc z senatem, ministrami, posłami i wszystkimi przyjaciółmi nowej konstytucyi, udał się do kościoła i tam Bogu dzięki uroczyste składał, szczupła liczba opozycyi, bo ledwie do osób 20 sejmujących wynosząca, w Izbie pozostała. Tam JP. Suchorzewski, poseł kaliski, manifestowanie się w aktach publicznych, lub odwołanie się do województw z świadectwem zdania, jakiego byli w tej materyi, kolegom swoim doradzał. Jeden z przeciwnych konstytucyi kładł to za powód zdania swego, iż nigdzie o tem w dawnych prawach nie czytał, aby w Rzeczypospolitej władza jaka wykonawcza być miała.

zanieśli nieodwłocznie też przysięgę do magistratur, a zwłaszcza do komisji wojskowej, aby ta najprzód, a potem wszystkie wojska Rzeczypospolitej na tę konstytucję wykonała przysięgę, iżby rychlej po całym kraju rozeszła się. (*Odezwały się liczne sejmujących głosy: Zgoda! Prosimy!*) Teraz zaś spodziewam się, iż Marszałkowie podpiszą tę konstytucję, która ma zabezpieczyć wolność i niepodległość rządu, utwierdzić naszą i przyszłych pokoleń szczęśliwość. A ponieważ już nam dzisiaj nic więcej do czynienia nie pozostaje, przeto sesją na czwartek, to jest na piąty dzień Maja solwuję».

Marszałkowie konfederacyi podpisawszy ustawę rządową, udali się natychmiast do pałacu rzeczypospolitej, gdzie zastawszy komisję wojskową na sesji przytomną, donieśli jej o wyroku stanów, aby taż magistratura, wykonawszy niezwłocznie przysięgę, jej dopełnienie wojskom Rzeczypospolitej zaleciła. Uczynili zaraz zadosyć prawu znajdujący się komisarze wojskowi: Ichmość panowie; Grocholski, wojewoda braclawski, Karsznicki, kasztelan wieluński, Krasiński, oboźny w. kor., Starzeński, starosta brański, Czapski generał-major, książę Radziwiłł, szef regimentu, Jeleń-

ski pułkownik.*) Przysięgli zaś na rotę następującą:

«My N. N. przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, iż ustanowionej przez Stany sejmujące konstytucyi rządu, we wszystkim posłusznymi będziemy, całości jej jak najpilniej przestrzegać obowiązujemy się i aby wszyscy zwierzchności naszej podlegali, też konstytucyi posłusznymi byli, a oraz całości jej przestrzegali, pilnie doglądać będziemy. Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi, królowi polskiemu, Ojczyźnie i Stanom skonfederowanym wiernymi i posłusznymi będziemy. Tak nam Panie Boże dopomóż i niewinna męka Jego».

Lud miejski, wyszedłszy z kościoła z rozwiniętymi chorągwiami, przy oznakach wesołości, odprowadzał marszałków do ich domów, potem udał się do pałacu saskiego, wykrzykując: *Vivat elektor saski, następca tronu!* Radość powszechna z tak szczęśliwie dokonanej rewolucyi, nie ustawała w rozlegających się po całej stolicy okrzykach: *Vivat król! Vivat nowa konstytucya!* Za zbliżeniem się

*) Nieprzytomny JP. Czaplic, bywszy łowczy koronny, najajutrz wykonał przysięgę.

nocy, lud spokojny do swych mieszkań powrócił, i tak się zakończył dzień sławnej epoki w historii krajowej, który był właściwie dniem odrodzenia się narodu polskiego.

Nazajutrz, to jest dnia 4 Maja, ci sejmujący, których wolę i zdania krępowały instrukcyje, lub którym zdawało się znajdować jaką niedogodność w ustawie rządu, chcieli zostawić w księgach publicznych, albo dowód zadosyćuczynienia zaleceniom współ-braci, albo świadectwo sposobu myślenia swego. Dla tego uczynione były manifesta przez Ichmość panów: Mielżyńskiego poznańskiego, Suchorzewskiego kaliskiego, Korsaka wileńskiego, Kretkowskiego łęczyckiego; Zagórskiego, Hulewicza, Strojnowskiego, Krzuckiego, wołyńskich, Dłuskiego podkomorzego i pośła lubelskiego, Orłowskiego, Mierzejewskiego, Złotnickiego podolskich; Kickiego chełmskiego, Radziwińskiego czerniechowskiego posłów i jednego senatora, to jest księcia Czetwertyńskiego, kasztelana przemyskiego.

Dnia tegoż Ichmość Panowie Marszałkowie konfederacyi odebrali przysięgę od ko-

misyi skarbowej złożonej wówczas z Ichmość Panów: Załuskiego, kasztelana buskiego, Czackiego, starosty nowogrodzkiego, Górskiego, chorążego ciechanowskiego, Okęckiego, sędziego ziemskiego warszawskiego, Kamienieckiego, podczaszego latyczewskiego, Lanckorońskiego, rotmistrza kawaleryi narodowej; tudzież Krajewskiego, instygatora koronnego, Mikorskiego podkomorzego gostyńskiego, pisarza komisyi skarbu koronnego. Jegomość pan Kossowski, podskarbi w. koronny nie przytomny wówczas dla słabości zdrowia, przysiągł później, to jest dnia 7 Maja.

Dnia piątego tegoż miesiąca przypadła sesya sejmowa. Przychodzącego Najjaśniejszego Pana do Izby, licznie zebrane zgromadzenie sejmujących i arbitrów, pełnym czulej radości okrzykiem przywitano jako zbawcę ojczyzny. Jak tylko Król Jegomość stanął przy tronie, dał się słyszeć ze wszęch stron odgłos potrójny: *Vivat król! Vivat konstytucya narodowa!*

Za uciszeniem się Izby, nastąpiło zagajenie przez JP. Marszałka sejmowego, który

wyraził: iż Bogu najprzód, a potem Najjaśniejszemu Panu winien jest naród nieskończoną wdzięczność, iż tak dzielnie z sejmującymi stanami przyłożył się raczył do zrządzenia najpomyślniejszej rewolucyi i ustanowienia konstytucyi narodowej. Ta, wyrywając ojczyznę z tyłu nieszczęść i klęsk tak długo doznawanych, postanowi odtąd Polskę w stopniu poważniejszym u postronnych, a bezpieczniejszą i rządniejszą wewnątrz. Dodał na koniec tenże JP. Marszałek, iż deputacya konstytucyjna, która dotąd nie podpisała ustawy rządowej, przez usta prezydującego ma przedłożyć swe uwagi. — W tym celu zabrał głos Jegomość ksiądz Kossakowski, biskup inflantski:

«Gdy ustawa rządu, głosem Sejmu i powszechności uchwalona, nie przeszła zwykłą formalności drogą, zdawała się więc uwalniać deputacyą konstytucyjną od formalności w jej podpisaniu. Wykonaliśmy bowiem w obecności W. K. Mci przysięgę, iż nie będziemy podpisywać żadnego prawa, któreby w Stanach jednomyślnością, lub większością przyjęte nie było. Ten powód troskliwości deputacyi przełożyć ze zlecenia kolegów wziętem na się obo-

wiązek. Nie jest myślą moją cożkolwiek mówić przeciwko uroczystości prawa tego, ani tak poważnie ogłoszone pod wątpliwość czyją poddawać, ile że znajduję w tej konstytucyi z chwalebną przezornością umieszczony warunek, pozwalający czynić potrzebne objaśnienia w opisie szczególnych jej artykułów, któreby przez swą zwięzłość mogły w kim sprawić mylne mniemanie i pociągnąć opaczne tłómaczenie. Już to szósty krzyżyk wieku mojego liczę, przypatrzyłem się odmianom rządu krajowego, zawsze mu posłusznym być umiałem, Ani to przełożenie, którego dziś czynię, nie jest skutkiem chęci opierania się woli Stanów, szanuję jej wyrok tem bardziej, że na czele jego znajduję Króla pełnego najlepszych zamiarów dla naszej Ojczyzny. Wiem, że płonne wrażenia przypisywały mi inny myślenia sposób, czemu, iż W. K. Mość nigdyś wiary niedawał, miałem szczęście słyszeć z ust Pańskich zaświadczenie. Zawsze tam, gdzie będę widział osobę lub rękę W. K. Mci, najsmielszym krokiem pójdę. Tak wytłómaczywszy się, nie zostaje mi, jak tylko dopraszać się W. K. Mci Pana mego Miłościwego i Najjaśniejszych Stanów, aby troskliwość sumienia, związanego przysięgą, rozwolnic raczyły do podpisania uchwalonej ustawy rządowej».

Odezwał się JP. Linowski krakowski:

«Już wolno odetchnąć spokojnie Polakowi, już

wolno uwierzyć, że jesteśmy narodem. Dotąd byliśmy tylko społecznością może tajemnym serc związkiem połączoną nawzajem, ale nie byliśmy tem, co stanowi naród, bośmy byli bez rządu, bośmy w zupełnej niszczyli anarchii. Ty Królu cnotliwy i ty Narodzie dzielnej tęgości pełny! w jednym dniu zrobiliście, czego przez dwa wieki Polacy dojść nie mogli, stanęliście już na tym punkcie, w którym się i serca wszystkie najściślej łączyć powinny, w którym i siły narodu w jedno zebrane moc mu dają prawdziwą i od którego nakoniec osobiste swe odsuwać przyłożenie się, byłoby cechą wiecznej dla każdego niesławy. Konstytucya nowa jest tym punktem, duch go roztropny wskazał gorliwości, Król jej kochany przodkował. Lecz Najjaśniejsze Stany! rewolucyi zbawiennej charakterem być powinno czynić zgodnie, czynić prosto i porzucić kręte przebiegłości. Tak więc czynmy tą prawdą przejęci, dodajmy resztę formalności prawa dziełu onegdajszemu. Nic nie może uwolnić Prześwietną Deputacyę konstytucyjną od podpisu onegoż, wszak ona podpisywać powinna wolę narodu sejmującego i ten głos Najjaśniejsze Stany! biskupa senatora, któryście przedemną słyszeli, ten sam głos mówi najwyraźniej do całej deputacyi, aby ściągnęła niezwłocznie do podpisu rękę. Widziałem sam bowiem Najjaśniejsze Stany! widział lud cały ze mną, kiedy ten godny senator przytomnym będąc w kościele wtedy, gdy przed Bogiem potężnym wykony-

wano w świątyni Jego przysięgę obywatelską, podniósł poświęconą swą rękę z innymi na znak uroczystego ślubu Najwyższej Istności. Poczuł, mówię, ten biskup, że Bóg spojrział litościwie na naród zbyt długo nieszczęśliwy i że nie może się prawdziwy Polak wstrzymać od wynurzenia w tym momencie pokornej ku niemu wdzięczności, a ja bolałem, iż nie dość blisko znajdowałem się, aby tę przykładną kapłana rękę natychmiast ucałować. Nie masz więcej czasu do tracenia, stanęła konstytucya, ale tyś się jeszcze zostanie obiektów. Wy, Najjaśniejsze Stany! przynieście spokojność sumieniu deputowanych, wyrzeknijcie, iż niemasz i być nie może kontradykcyi między przysięgą, którą przy obieraniu swoim wykonali i tą, którą na dniu onegdajszym wykonał Król, Sejm i powszechność. Najpierwszym prawem i najuroczystszy jest nagła Ojczyzny potrzeba, jemu drobne formalności ustępować powinny. Mniemam przeto, iż deputowani podpiszą zaprzysiężoną konstytucyę, że ją podpiszą z gorliwością, niewymagając po nas ostatecznego nakazu. Uzupełnią się już tym sposobem i najmniejsze formalności, a Polak cnotliwy, przeznaczy odtąd ostatnią kroplę krwi swojej na obronę, kiedyby tego potrzeba było, dzieła zbawienie Ojczyźnie jego przynoszącego. Proszę więc JW. Deputowanych przystąpić do podpisu».

Odezwę gorliwego posła potwierdził zgodny odgłos całej Izby: *Prosimy deputacyi.*

Tu Król Jegomość wzywał ministerium do tronu, lecz w tym samym czasie zabrał głos ksiązę Marszałek konfederacyi litewskiej:

«Gdy mówię przed Królem, dwadzieścia kilka lat panującym, rozumiem, że mówię przed czującym najlepiej, jak często w najżywszej chęci służenia Ojczyźnie urząd im wyższy, tem cięższym się staje. Są momenta, w których zadrzeć potrzeba i wtenczas największa czyni się ofiara, gdy idąc za przekonaniem wystawia się na naganę czyją, bo dobra sława największą jest dla panującego na urzędzie nagrodą. Kiedy półtrzecia roku temu przychodziło mi wykonać przysięgę na urząd, do którego mnie wola W. K. Mci i Stanów powołała, trwożyłem się, ale com powiedział wtenczas, to i dziś powtarzam, że widząc cnotliwego Króla, szanownego obywatela przy sterze, zbiór cnotliwych mężów w związku, skłoniłem się do podjęcia się tego urzędu. Przyszła chwila, że wola Izby, oddalając tor zwyczajny w decydowaniu, chwyciła się krótszego. Z zasług i zdatości chwały dla siebie ciągnąć nie będę, ale jedna jest rzecz, którą sobie nieobłudnie przyznać mogę, to jest: charakter mój nieskażony i czyste sumienie. Stałem w obliczu Waszym na dniu 3 Maja i po-

wiedziałem, co było w myśli mojej. Stałem potem w świątyni kościoła i tam w miejscu prawdy nie umiałem poświęcać się fałszowi. Mówiłem, że gdyby projekt ten był mi oddany do rozwagi, znalazłbym w nim przeciwieństwo memu przekonaniu, ale widział większe niebezpieczeństwo, gdyby naród miał się rozdzielać, skończyłem na tem, na czem i dzisiaj kończę, że przekonanie moje własne jest przy mnie a ja tam, gdzie Król, gdzie cnotliwi obywatele, idąc za ich przykładem stanę jak za tarczą. Będzie z tej konstytucyi szczęście dla narodu? Wy pierwszymi onego sprawcami będziecie, jeżeli nie? ja w tem obronę znajdę, że siedzę za świątynią i cnotliwych Króla i obywateli przykładem, że wymagał tego interes narodu, że bałem się skutku tej maksymy *divide et impera*. Gdy z tej świątyni osobiste zajścia ustąpią, łatwe będzie porozumienie się i poprawienie pomyłek, my Marszałkowie, gdy już wykonaliśmy przysięgę, co usta rzekły, ręka już stwierdzić musiała. Obawa, przez JX. biskupa inflantkiego przełożona, nie powinna Was zastanawiać, ani stawać się dla deputacyi winą, że woli Waszej zasięga. Ja ten rozumiałbym najprzyzwoitszy środek, aby gdy za zapytaniem JW. Marszałka sejmowego jednomyślny okrzyk Stanów, który już dał się słyszeć, powtórzonym będzie, deputacya za tak wyraźnym rozkazem Waszym, dopełniła podpisu tej konstytucyi».

Dał się słyszeć powtórnie jednogłośny okrzyk Izby: *Zgoda! prosimy, aby Ichmość Panowie deputowani podpisali konstytucyą.*

Zaczym mówił Król Jegomość:

«Sam sobie dziękuję, że ustąpił głosu dopiero mówiącemu księciu Marszałkowi konfederacyi litewskiej, gdyżby niepotrafił być lepiej do konwikyci zdania mego wyrazić, jak go w wymownych jego znalazłem ustach. Dlatego tylko zabieram głos, abym zaświadczył przychylenie się moje do tegoż zdania księcia Marszałka konfederacyi litewskiej. Gdy Was godni Marszałkowie konfederacyi obojga narodów, gdy Ciebie mianowicie Marszałku sejmowy te powody zniewoliły i do wykonania przysięgi i do podpisania aktu tego solennego, który fundamentem będzie szczęścia narodu, gdy mówię wykonaliście tę przysięgę i podpisaliście ten akt, wszak nieinaczej, jak tylko za zdaniem i wolą tak znacznie zgromadzonej liczby dobrze chcących i dobrze myślących. Gdyście to uczynili, spodziewajcie się, że w tych samych głosach, które nas do przysięgi zaprowadziły i do świątyni Boskiej, dzisiejsza odezwa nie zostawi wątpliwości w deputacyi o woli sejmu, ale owszem zniewoli osoby, też deputacyą składające, aby zaraz ten akt solenny tu podpisały».

Na uczynione zapytanie przez JP. Marszałka sejmowego, ogłosiła Izba cała po trzeci raz jednomyślną zgodę.

Wyszli więc z miejsc swoich deputowani do konstytucyi, i prawo dnia 3 Maja, już dzisiaj żadnej w odezwie sejmujących nieznajdujące opozycyi, podług zwykłej formalności podpisali.

W czasie tym JP. Marszałek sejmowy oświadczył, iż JP. Nowowiejski, poseł wyszogrodzki deputowany do konstytucyi, miał jeszcze niejaką troskliwość, sądząc, że na tym ogóle prawodawstwo wraz z całym sejmem ukończa się; lecz gdy z przełożeń kolegów został zapewnionym, że w tej konstytucyi dwa tylko celniejsze objekta zupełnie się stanowią, to jest: straż i tron następny, a objaśnienie szczegółów przyjdzie pod wyrok stanów, z największą powolnością ściągnął swą rękę do podpisu.

Gdy jeszcze w dziele ustawy rządowej w artykule ostatnim *deklaracyi* nie był dzień oznaczony, który na pamiątkę najszcześniejszej dla Polski rewolucyi, corocznie od narodu

obchodzonym być powinien, oświadczył JX. Biskup inflantski, iż zgodziła się deputacya, aby dniem tym był dzień świętego Stanisława, to jest 8 Maja, dzień imienin Najjaśniejszego Pana, aby potomność, obchodząc uroczystą pamiątkę, pomniała o tym, któremu ojczyzna odrodzenie swoje jest winna.

Oświadczenie to, kilkakrotnym i pełnym radości okrzykiem zgody przyjęte zostało; zaczętem rzekł Król Jegomość:

«Najuprzejmiej i sercem czułością przejętem dziękuję, bo widzę, że istotnie i prawdziwie naród jest zemną złączony. A zatem nie będę znał już dni innych dla siebie, tylko szczęśliwe».

JP. Karsznicki, kasztelan wieluński, jako zasiadający w komisji wojskowej, wyraziwszy wdzięczność i powinszowanie tak Królowi Jegomości, jako też i całemu narodowi z powodu tak zbawiennej i pomyślnej dla kraju rewolucyi, która nam rząd dobry przynosi, niepodległość zapewnia, i oraz w przyszłości egzystencyą zabezpiecza, dla czego będzie mógł sam przy zgonie swoim z temi do Boga odezwać się słowy: *Teraz wypuść Panie du-*

cha mojego, gdyż widziały oczy moje zbawienie Ojczyzny, doniósł, iż komisya wojskowa, powolna rozkazom stanów, na wierność i zachowanie konstytucyi krajowej, wykonała przysięgę, czego zaświadczenie autentyczne złożył do laski.

JP. Marszałek sejmowy:

«Gdy już jedna magistratura złożyła dowód dopełnionego wyroku Stanów, równie winienem dać świadectwo i drugiej magistraturze komisji skarbowej, że rotą, przezemnie dyktowaną, też przysięgę wykonała i ekstrakt jej z protokołu swego autentycznie wyjęty, do laski mojej odesłała».

Księżę Marszałek konfederacyi litewskiej:

«Kiedy Najjaśniejsze Stany! w tym momencie zaświadczenia przysięgi wykonanej, dyktowanej przez JW. Marszałka sejmowego, w przytomności mojej, odebraliście od dwóch magistratur, winienem tu, jako urzędujący z prowincyi księstwa litewskiego przedłożyć, iż zapewne nie sercem, nie umysłem, ale miejscem oddalona komisya skarbowa litewska, nie mogła tak prędko być posłuszną wyrokowi Stanów. Do tych dwóch magistratur my Marszałkowie po wysłuchanie przysięgi udaliśmy się, obowiązani do przytomności na sejmie, nie możemy dopełnić podobnych obowiązków w udaniu się do komisji skar-

bowej litewskiej. Do Was, Najjaśniejsze Stany! wybrać należy sposób, jakim komisya skarbowa litewska wyrok Wasz, nakazujący wykonanie przysięgi, ma uskutecznić?»

JP. Dziekoński, podskarbi nadworny litewski:

»Nie umiem usuwać się od dopełnienia nakazu Prześwietnych Stanów, podległy ich wyrokom, nie będę wstrzymywał się z wykonaniem przysięgi. Co do komisji litewskiej, był zwyczaj, że za przesłaną rotą w kancelaryi miejscowej wykonywała przysięgę, ten sposób może być teraz użyty».

Za zapytaniem się JP. Marszałka sejmowego, jednomyślnie cała Izba zgodziła się, aby przez marszałków konfederacyi poszło zalecenie do komisji skarbowej litewskiej, iżby tym torem, jak na początku sejmku przysięgła na wierność konfederacyi, teraz wykonała przysięgę podług rot, sobie przepisanej, na nową konstytucję. Delegowani zaś do Sejmu od tejże komisji, tudzież i podskarbi, żeby tu, jako będący przytomni, przysięgli.

JP. Gliszczyński poznański:

«Jeżeli rząd dobry na tęgiej egzekucyi zawisł, jeżeli rząd arystokratyczny, tak roztropnie z monar-

chicznym połączony jedynie zabezpieczyć nasz naród może, nie znam Polaka, któryby z tego prawa nie cieszył się, któryby Królowi i Stanom, jako twórcom jego, błogosławić nie miał. Ja, który nie znajdowałem się na tej zbawienie Ojczyźnie przynoszącej sesyi, pozwólcie, abym przysięgę przez Was wykonaną powtórzył, aby ta ręka, którą Ojczyzny i tej konstytucyi bronić gotów jestem, tę przysięgę potwierdziła».

To powiedziawszy, wyszedł z miejsca swego do laski.

JP. Minejko, poseł kowieński, oświadczył, iż równie koledzy jego, z prowincyi litewskiej dziś przybyli, w podobnej są chęci wykonania tejsze obywatelskiej przysięgi.

JP. Korsak wileński:

«Tyle każdy reprezentant winien jest dopełnić, ile mu od współobywateli, którzy go wysłali, dopełnić zalecono. Ja dopełniłem to, co miałem w instrukcyi przepisano, iżbym dopuszczał elektora saskiego na tron polski, a bronił sukcesyi i zaprzeczał straży; po dopełnieniu tych obowiązków, jako mną nie upór, ale wola obywateli moich rządziła, tak gdy teraz widzę wszystkich przystępujących do jednomyślności, mam za rzecz świętą łączyć się do niej, i nie rozumiem, aby już kto był tak uporczy-

wym w zdaniu, iżby się wtenczas do jedności nie łączył, kiedy Król jest z narodem, a naród z Królem. Gorliwość, która powodowała kolegów niepozwalających na tę konstytucyę, była równa, jak tych, którzy obstawali za nią, tak pierwsi jako i drudzy jedne mieli powody z instrukcyi, jedni od jednej części narodu za elekcyą, drudzy od drugiej części narodu za sukcesyą; skłonność woli Najjaśniejszego Pana przychyliła się do przeważającej części narodu, żądającej sukcesyi, skłonić się do tej ustawy, jużby wszystkim należało, bo rozdwojenie najokropniejszy los Ojczyzny przyniosłoby. Słyszeliśmy doniesienia o okropnych ciosach, na nas wymierzonych, aby je odwrócić od siebie, zbliżyć się powinniśmy sercem i umysłem do zjednoczenia się i na podziękowanie Najjaśniejszemu Królowi, że nas do tej bezpiecznej doprowadził mety, ucałować rękę Jego pańską. Upraszam zatem Prześwietnego Senatu, aby nam w tem przewodniczył, iżby obydwia Stany przystąpiły do ucałowania ręki J. K. Mci».

Po tym głosie wszyscy sejmujący na znak zjednoczenia serc i umysłów osobiste u tronu J. K. Mci złożyli podziękowanie, ucałowaniem ręki, ojczyznę z niedoli dźwigającej.

JP. Szydłowski mielnicki:

«Byłem przeciwko temu aktowi, jedynie na fundamencie instrukcyi, dziś z przekonania mówiąc,

oświadczam, że widzę Ciebie Miłościwy Królu na jej czele i cały naród przy niej, nieodstąpię Cię Pannie, bom Cię całe życie nie odstąpił».

To rzekłszy, wyszedł z miejsca swego do laski, dla wykonania przysięgi.

JP. Szamocki warszawski:

«Nadszedł moment, gdzie radość całego narodu przyczyną radości W. K. Mości być powinna z prawa onegdajszego. Stawałem przeciwko niemu, nie w opozycji takiej, iżbym go całkowicie niedopuszczał, ale, że nie mogąc za jednym przeczytaniem pamięcią objąć wszystkiego, zdało mi się znajdować kilka w nim punktów, lub wolności narodu, lub instrukcyi mojej przeciwnych, tak stawać i z obowiązku obywatelstwa i z obowiązku instrukcyi, sądziłem za powinność. Nie było bynajmniej głosu mego celem burzyć, i abym przeciwko Tobie Najjaśniejszy Królu, przeciwko Stanom i publiczności, niezdawał się być grzesznym, radbym wytłómaczyć się z powodu sprzeciwienia się mego na ostatniej sesyi. — Niemałym dręczony jestem żalem, że, stawając przeciwnem sercem w interesie narodu, mogłem stać się ofiarą podejrzliwości, jakoby mego zdania widoki natchnięte były stronnemi prawidłami, tem większy zaś był żal, iż nie miałem mocy dozwolonej mnie na oczyszczenie przekonania mego, ale Ty mi możesz dać świadectwo JW. Marszałku

sejmowy, o którego Cię proszę oddanie z tą sprawiedliwością, która wszystkim Twoim towarzyszy czynom, iż oświadczyłem się nie być przeciwnym ogólności projektu, ale niektórym tylko onego punktem, i z tego powodu prosiłem, jeżeli wolno myśli swoje wystawić, aby JP. Sekretarz w czytaniu przy każdym artykule zastanowił się. Dziś, kiedy ogólność narodu, kiedy naczelnictwo W. K. Mci uświęciło to dzieło, kiedy zapewne Twoję i Stanów uspokoiło troskliwość, ja widząc, że cobym w ciągu tej konstytucyi oprócz straży i sukcesyi znajdował budzącego moję troskliwość, wolno mi będzie względem tego swoje żądanie podać, nie mogę być nieprzekonanym, aby to dzieło do czego innego, jak do szczęścia narodu dążyło. Najpierwsza troskliwość moja zachodzi względem ministrów, iż prawo wolnego ich wyboru i powołania do straży zostawione królowi, nie, żebym obawiał się od Ciebie Najjaśniejszy Królu przemocy, bo dwudziesto-kilkoletnie panowanie Twoje dało Cię dobrze poznać całemu narodowi, aby miał się czego ze strony Twojej obawiać, ale kiedy to prawo i następcom Twoim służyć ma, kiedy nie wiemy, czyli ci z naszego będą plemienia, czyli z domu jakiego i jacy? słuszną o wolność mamy obawę; może który przez wybieranie do swojej woli ministrów, rozszerzyłby władzę swoją ze szkodą wolności. — Najjaśniejszy Królu! Prawo Tobie tę władzę obierania ministrów oddało,

do Ciebie więc obracam się z prośbą moją, zrobiłeś niemałą z siebie ofiarę, kiedy pozwoliłeś za życia swego obrać następcę, dla szczęścia i bezpieczeństwa kraju, racz, odwołuję się teraz do serca Twojego, dać dowód miłości dla narodu, uspokoić troskliwość naszą i okazać, że masz ufność w narodzie, że i naród potrafi obierać sobie i Tobie dogodnych ministrów do straży. W tym widoku, że się do tej prośby skłonić raczysz, gdy akt ten mam za najlepszy, chociaż mu się w dniu onegdajszym sprzeciwiałem, chociaż pilność moją na dniu wczorajszym w kancelaryi oświadczyłem, abym w pierwiastkowych urzędowania momentach nie zdał się mało czułym na obowiązki włożone na mnie instrukcją przez współobywatelów kiedy, mówię, teraz widzę Ciebie, Najjaśniejszy Królu! na czele tego dzieła, idę do wykonania przysięgi na tę konstytucyjną, abym się mógł mieścić w tych rządzie, którzy zrobili najpożyteczniejsze dzieło».

Król Jegomość:

«Głos wolności, głos obywatelski zawsze jest dla mnie miłym; hasło moje: *Król z narodem, naród z królem!* nie chcę mieć w czczych słowach, ale w istocie; ażeby zaś było w istocie, trzeba, żeby było nieprzerwane społeczeństwo i porozumiewanie się między królem i narodem. Dlatego mile słucham, co patryotyzm dyktuje każdemu dobrze myślącemu, bo źle myślącego w tym gronie nie widzę i nie

znam. Dopiero słyszany głos od obywatela, który w kwiecie młodości otwiera sobie drogę do estymacyi publicznej, jest mi powodem mówienia, a lepiej powiem odpowiedzenia jemu. Kładę to między szczęśliwościami memi, że w tym całym dziele powszechność musi być przeświadczoną, iż bez osobistości, bez własnego interesu, wszystko czyniłem nie dla siebie i blisko mnie tykających, ale jedynie dla kochanej Ojczyzny, której jestem synem, której chciałbym siebie samego w potrzebie poświęcić. Ta była jedynym objektem moim. Chciejcie pamiętać Przeważne sejmujące Stany! że to, co mi było paktami konwentami nadane, to jest: wybieranie senatorów, ministrów i innych urzędników, toście mnie na tym sejmie uroczyście do życia wrócili, więc to mając, już potrzeby nie miałem dla siebie czynić, gdym się przechylał do tej myśli, która wybieranie do straży ministrów oddała królowi, ale miałem w widoku samą wolę Waszę, iżby władza wykonawcza w osobie króla była czynną i mocną do dobrze czynienia, a żadną do źle czynienia, i dogodziliście temu, powiedziawszy, że choćby król bez podpisu ministra zasiadającego w straży, wydał rozkaz, ten nie będzie skutkowany; minister zaś w odpowiedzi zawsze będzie każdemu sejmowi, tak dalece, że gdyby przeciw jasnemu prawu dopuścił się przestępstwa, wtedy przez większość Stanów podlegnie oskarżeniu uroczystemu, za

którem sąd sejmowy będzie go sądził na majątku i życiu. Każdy więc minister musi się oglądać, aby w niczem nie wykroczył. Powtóre, są takie działania, w których minister, nie przestępując wyraźnie prawa, może przez złą myśl, albo niedołążność swoją przynieść uszkodzenie narodowi, dla tej przyczyny ja sam byłem autorem tej myśli, że większość Stanów bez oskarżenia, bez sądu, może powiedzieć: *Nie mamy ufności do tego ministra*, a król natychmiast powinien go oddalić. Gdy to Wpanowie weźmiecie na uwagę, rozumiem, że przekonacie się, iż niebezpieczeństwa dla wolności nie masz. Z drugiej strony, gdyby król nie był wolny przybierać sobie ministrów do straży, nie byłby dołążny dopełniać powinności, które są królowania istotnemi. Pozwólcie sobie Prześwietne Stany! większy obiekt przyrównać do mniejszego, który w codziennem doświadczeniu domowego urzędzenia postrzegać możecie. Gdyby naprzykład regentowi kancelaryi kazano nie przyjmować subjektów, od niego upatrzonych, za manualistów, tylko mu nadawano innych, od niego nie znanych, lub nieoszacowanych, tedy ten zwierzchności swojej nie mógłby dobrze usłużyć, ani odpowiadać za subalternów. Król wolnego narodu jest pierwszym urzędnikiem, któremu nadana największa powinność służenia narodowi i czynienia jemu dobrze, dlatego już nie za sobą mówię, bo mi to prawem sejmu jest za-

twierdzono do życia, ale za tymi królami, co po mnie kiedyś królować będą, nie odejmujcie im tej mocy, aby sobie ministrów do straży przybierali, bo nie będą Wam mogli dobrze służyć, a gdyby się w wyborze mylili, macie dwa sposoby oddalenia nieupodobanego ministra, albo *simpliciter* mówiąc: *nie mamy do niego ufności*; albo (gdyby zgrzeszył) poddając go ukaraniu sądu sejmowego, chociażby na życiu. Nakoniec powiadam, że w akcie onegdajszym zaprzysiężonym poprawiać, odmieniać i przyczyniać niepodobna, ale, że w tym akcie jest wiele artykułów, które są tylko nadmienione, a nieurządzone zupełnie, w tych więc wola stanowić, jak się Wam będzie podobało, mocna będzie. Gdym się Wam tak wytłómaczył, spodziewam się, że troskliwość obywatelska, która mieniła mieć powątpiewania przyczynę, ukojoną została i że się będę cieszył tem szczęściem, iż nietylko nie będziemy widzieli między nami zazdrości, podejrzenia, które były owocem tak nieprzyjaźni i szkodliwości w tym narodzie, ale, że będziemy łatwiej wszystko czynili i łatwiej rzeczy do końca zblizali. Gdy już węgielny kamień założony, ażali wybudujemy już rychlej przybytek szczęścia i chwały narodowej. Chciejcie oddalać, lepiej powiem, wyganiać zupełnie, jeżeli są jeszcze w tej świątyni jakie podejrzenia, a przyspieszyć dokończenie tych artykułów, które są

w tym dziele nadmienione, a wyszczególnienia potrzebujące».

JP. Matuszewicz brzeski litewski:

«Co dla wyjawienia chęci serca mojego, co dla usprawiedliwienia pobudek kroków moich przed powszechnością narodową, przed tymi mianowicie współobywatelami, których powierzone mi zaufanie drożej cenię nad wszystko, w aktach publicznych złożyć postanowiłem, to, aby w niczem nie miało postaci kroku tajonego przed wiadomością Waszą Najjaśniejsze Stany! dozwólcie, bym głośno w obliczu Waszym oświadczył. Zasiadając w deputacyi do spraw zagranicznych wyznaczonej, bliższą miałem zrzeczność przypatrzyć się, w jakim są składzie zewnętrzne względem Ojczyzny naszej obroty? a pracując za rozkazem kolegów moich w tejże deputacyi nad ułożeniem relacyi do Stanów sejmujących, pilniejszą głębokiego nad nimi zastanowienia się miałem potrzebę. Czułem zatem żywiej, może niż ktokolwiek inny, jak są okropne, jak rzetelne te niebezpieczeństwa, które grożą Ojczyźnie i które Stanom wystawione być musiały, czując niebezpieczeństwa, nie mogłem nie pragnąć zaradzeń, któreby je odwrócić zdołały, nie mogłem odmówić przekonania mego tej prawdzie, że przyspieszenie wzmocnienia rządu, którego nam nie życzą sąsiedzi, który jest istotną i najpierwszą siłą, szczęścia i wol-

ności krajowej zasadą, im rychlejsze, tem zbawieniejsze byłoby. Kiedy od kilku dni dopiero do Warszawy powróconemu i zajętemu zleconą od deputacyi wspomnioną już pracą, słyszeć mi się dostało od osób ze wszech miar zaufania godnych, że odgłos grożących nieszczęść serca, do Ojczyzny przywiązane, przenika, że te, sposobiąc się do jej ratunku, projekt do konstytucyi, wolność na zawsze bezpieczną i rząd silny gruntującej, gotują, wiadomość takowa ulgę strapieniu mojemu przyniosła, rzekłem: Bóg! który Polskę wśród tylu okropnych ciosów od ostatniej zachował zguby, dokona dzieło litościwej nad nią Opatrzności, jeżeli ją z terażniejszych niebezpieczeństw wyrwać raczy i powstanie jej trwałym, a wolności dogodnym rządem utwierdzić dozwoli. Tak serce moje życzyło, lecz umysł wstrzymany nieśmiałością, którą w nim rodził wzgląd na ważność dzieła, na małe wieku mojego doświadczenie, na przepisane mi współobywatelów rozkazy, nie czynił mnie skwapliwym do skłonienia zgody mojej za zapowiedzianym projektem. Myślałem i spodziewałem się, że kiedy projekt pod wyrok Stanów poddanym zostanie, czas da porę rozwadze i namysłowi mojemu, światło współsejmujących wesprze moje pojęcie, a Bóg, którego wezwałem pomocy, oświeci rozum i dopuści dostrzedz prawdziwe dobro Ojczyzny, za którem poniosę zdanie moje, gotów nieść zawsze za nim i życie. Nie takim torem rzecz

poszła, jak mi spodziewanie moje przewidywać ka-
zało. Zapał, któremu nic się oprzeć nie mogło,
zwykłe praw pominął formy, ścisk zgromadzenia,
okrzyk tłumiący, widok nadzwyczajny umysł mój
zajmując zdumieniem, miejsca niezostawiał uwadze,
niewiedząc w razie powszechnego wzruszenia, co
czynić mógłbym dla Ojczyzny lepszego? nic nie
czynić wolałem. Lecz czynili inni; już większość
niezaprzeczona czci nową konstytucyę za prawo
przyjęte, już jej podpisy deputowanych do konsty-
tucyi uroczystość nadały, już Król, już Marszałko-
wie, sejmowy i konfederacyi obojga narodów, już
magistratury egzekwujące posłuszeństwo i uszano-
wanie dla niej zaręczyli przysięgą. W dniu więc
dzisiejszym, gdy mi i nad onegdajszem dziełem
i nad tem, co mnie samemu czynić zostaje, roz-
myślać przychodzi, w pierwszym myśli czucia i ba-
czenia mojego celu stawa ta Ojczyzna, którą serce
moje kocha od czasu, w którym czuć zaczęło, którą
z czuciem chyba razem kochać przestanie. Szukam,
co dla jej całości bezpieczniejszego, co dobru jej
dogodniejszego być może? Widzę z jednej strony
współobywatelów moich szanowane zawsze odemnie
przepisy i urzędu powinność, widzę z drugiej
w dziele onegdajszem przeciwne im wyrazy i prawa
o spokojnem sejmowaniu, zapomniane w zapale;
lecz nie na tem kończy się przykrość położenia
mojego, ten mi już tylko zostaje obiór, albo uchy-

bić obowiązkom wdzięczności i powolności, którą
ziomkom winienem, albo ręką moją przydać raz,
popychający Ojczyznę w przepaść, nad którą stoi
i w którą lada zachwianie wtrącić ją może. Dzieło,
dopełnione w dniu trzecim Maja, jest już na stopniu,
z którego cofnionem nie będzie. Dzieło to ma na
czele Króla, który widok osobisty odsunął, dozwa-
lając na inne za życia swego tronu przeznaczenie;
ma Marszałków sejmowego i konfederacyi obojga
narodów, te pryncypalne ogniwa sejmu i związku
tego, któremu kraj winien pierwsze dźwignienie,
wskrzeszoną siłę, zachowaną spokojność, przywró-
coną niepodległość; ma znaczną i widoczną więk-
szość tych sejmu członków, których miłość ku Oj-
czyźnie i wolności ciągle dowodzoną widziała po-
wszechność, którzy byli dzielnymi uczestnikami
najchwalebniejszych tego sejmu ustaw Ojczyźnie
pożytecznych, narodowi upodobanych. Dzieło to,
nie miłe sąsiadom zagranicznym, nie może wydawać
się obcym natchnięte poddęciem, lecz przerażeniem,
które widok niebezpieczeństwa Ojczyzny wznieca
w duszy Polaka i w własnych sposobach, w wła-
snem poświęceniu się przymusza szukać ratunku.
Ta gdy jest wierna rzeczy całej postać, gdy mi ją
taką nie uprzedzone przekonanie i pilne, a nie-
stronne przypatrzenie się maluje, cóż mi się za
widok z drugiej strony wystawia? Mamże się od-
dzielić od Króla, głowy narodu? od lasek sejmowej

i konfederackich, których piastowanie ciągle naród pochwałą swoją uwieńczył?; od tych współsejmujących, z którymi w upłynionym obrad przeciągu najczęściej znajdowało się zgodne to przekonanie, za którym idąc jedynie, nie miałem nieszczęścia ściągnąć współobywatelów nagany? Mamże oddziałem moim dawać okazyą do oddziałów w narodzie? Mamże wśród niebezpieczeństw, które zewnątrz grożą krajowi, dla pewniejszej zguby jego słać drogę do zamieszkań wewnętrznych? i jakby Ojczyzna niedość przeciw sobie u postronnych liczyła oręża, wtedy, kiedy ją jedność chyba jej synów uratować może, ja miałbym być narzędziem do uzbrajania w jej własnym łonie brata przeciwko bratu? Mamże z umysłu mego wygładzić pamięć z okropności poprzedniczych zamieszkań? Nie ichże skutkiem był podział kraju, którego się właśnie na nowo lękać możemy? Nie oneż przyprawiły nas o utratę niepodległości, którą świeżo odyskujemy? Nie oneż wprowadziły gwarancją, która nam ledwo imię zostawiła wolności? Ręka moja nie warta byłaby kreślić świętej wolności i Ojczyzny imion, gdyby serce, w którym te imiona wryte, nie drętwiało na widok zbyt nieuchronny, zbyt bliski zguby Ojczyzny, jeśliby ją zagrożoną szarpaniem zewnątrz, domowe jeszcze, strzeż Boże! rozdzierać miały rozsterki. Wolność, to dobro najdroższe, dla której życie małą jest ofiarą, gdy bez niej życie jest

niczem, obcą Ojczyzna, względ na wolność, zgasiłby w oczach moich wszelkie jakiegokolwiek względy, gdybym w pojęciu, w myślach, w sposobie czucia mojego, wolność od Ojczyzny oddzielał na moment, lecz jakże tam mam widzieć bezpieczeństwo dla wolności, gdzie go dla Ojczyzny nie widzę. Gdyby Ojczyzna zginąć miała, jakżeby wolność uratowaną być mogła? i gdyby pierwsza stała się łupem chciwości, czyliżby druga nie musiała paść ofiarą tyranii? Sercu aż nadto troskliwością o los przysły Ojczyzny skołatanemu, przydaćby trzeba gorzkie żalu i hańby odnowienie, gdyby przykładami dowodzić przyszło, że zguba wolności od zguby Ojczyzny jest nieoddzielną. Przełożywszy, że też same przyczyny, które mnie przejmują trwogą o zgubę Ojczyzny, nie zostawują mi żadnej uratowania wolności nadziei, zwracam się znowu z uwagą na stronę drugą, szukając, czy wolność bezpieczniejszą nie znajdę? Wyżej wyraziłem, jak nagłość i zapał życzących dzieła konstytucyi rządowej nie zostawił mi sposobności zastanowienia się nad nią z uwagą, jakiej ją godną sądziłem, widzę w niej wszelako zabezpieczone narodowi: władzę prawodawczą, władzę sądowniczą, dozór najwyższej egzekucyi, moc stanowienia podatków, wypowiedzenia wojny, zawierania wszelkich traktatów i w obostrzonej odpowiedzi i zmianie ministrów zapewnione woli praw, nie żadnej woli prywatnej panowanie. Z tamtej

strony niebezpieczeństwo straty całkowitej wolności okropnem serce ściska strapieniem, z tej, prawa wolności właściwe koją troskliwość; tam widok zguby Ojczyzny, tu nadzieja ratunku. Kładąc zatem na szali obustronne uwagi, roztrząsając je z pilnością i pracą, na jaką tylko umysł mój zdobyć się był zdolny, ocalenie i bezpieczeństwo Ojczyzny i wolności świętym nad wszelkie inne sędzę obowiązkiem, i nie mniemam, iżbym lepiej Ojczyźnie i województwu dogadzał, gdybym czułością o niedochowanie porządku sejmowania formy, o odjętą mi dopełnienia instrukcyi sposobność, wystawiał Ojczyznę i wolność na niebezpieczeństwo wewnętrznej niezgody, a zatem zguby nieuchronnie za nią w przekonaniu moim idącej. Tą więc pobudką skłoniony, łączyć zdanie moje z tymi, którzy zaprzysiężoną przez Króla i Marszałków, sejmowego i konfederacyi obojga narodów, konstytucyę rządu przyjmują i utrzymują. Nim niniejsze zamknę oświadczenie, na świadectwo czystych chęci moich, szczerego przywiązania do wolności i Ojczyzny, których dobro, całość i bezpieczeństwo jest jedynym kroku mojego zamiarem, wzywam śmiało Ciebie Wielki Boże! jawne Ci są wszelkie serca mojego wzruszenia, spraw dla Ojczyzny mojej tyle dobra, ile jej to serce życzy, wygaś w niem wszelkie czucie, jeśli kiedy życzyć miało inaczej, lub jeśli mu żal tylko nad upadkiem szczęścia jej i wolności czuć zostawało».

Jegomość pan Seweryn Potocki, poseł
braclawski:

«Gdybym mógł sobie podchlebiać, iż mogę wyrównać tak pięknej wymowie słyszanego dopiero głosu, oświadczyłbym pobudki, które mnie skłoniły łączyć się do dzieła zbawiennej na dniu onegdajszym rewolucyi. Lecz mało na tem publiczności zależy wiedzieć powody czyjego działania, jeżeli w krokach przedsięwziętych nie upatruje zdrożności. Powiem więc tylko i to w krótkości, że najpóźniej prawie uwiadomiony, najpóźniej ściągnąłem rękę do podpisu na ustawę rządu i przyjęcie zamysłu, w którym jednym widziałem albo nadzieję zbawienia Ojczyzny, albo potrzebę zginienia ze sławą. Co na dniu onegdajszym zapal szlachetny sprawił, za przykładem Króla dobrego, który najjawniejszy wówczas dał nam dowód determinacyi swojej, że samego siebie nie chce ocalać, jak tylko z narodem, że nie dozwoli zguby narodu, chybaby sam z nim miał zginąć, to już powszechny odgłos uwielbia, to tysiące serc obywatelskich czułą napawa radością. Pozwólcie teraz Najjaśniejsze Stany! abym Was ostrzegł, iżbyście wśród pomyślności i ukontentowania pomnieli na to, iż to, co się dzieje w Warszawie, nie jest w całym kraju, iż mogą się znaleźć tacy, i są zapewne, których nieprzychylnie dobru Ojczyzny widoki, niedogodność w postępku naszym znajdują. Jakiż spo-

sób utrzymania kroku naszego? Ten zaiste, abyśmy pokazali nieporuszoną determinację sąsiadom i wszystkim zawistnym szczęściu powszechnemu, że cośmy działali z zapałem, to utrzymywać, tego bronić z jak największą stałością chcemy, iż i w najgoręcej przedsięwziętych zamysłach stygnąć niezwykliśmy, iż na koniec cośmy gorliwością uchwalili, tego siłą i męstwem popierać będziemy. To mi jest pobudką przełożenia Wam, Najjaśniejsze Stany! potrzeby, abyście najskuteczniej myśleli o wojsku, które jedynie może utwierdzić na dniu trzecim Maja wykonane dzieło, poskromić burzliwe złych ludzi zamachy, zabezpieczyć od sąsiadów szczęście i spokojność naszą, gdy ujrzą, że Polak na sejmie zgodny, mężny przy granicy, umie bronić swej całości i radą i siłą. Dla czego wnoszę projekt zalecenia komisji wojskowej, aby arsenały jak najrychlej i najdostateczniej w broń wszelką opatrzone zostały».

Projekt ten przeczytany, pochwalony przez Najjaśniejszego Pana, poparty głosem JP. Rzewuskiego, posła podolskiego, jednomyślnie przyjęty został, z dodatkiem preferencji dla fabryk krajowych, na wniesienie JP. Jezierskiego, kasztelana łukowskiego.

Równie powszechna zgoda stanów, za przełożeniem JP. Rzewuskiego, posła podol-

skiego, uchwaliła zalecenie komisji wojskowej, aby ta wybrała z pomiędzy siebie i wojska, biegłe osoby do układania projektu do ulepszenia stanu wojska, jego formacji, oraz do poprawy etatu, i aby jak najrychlej wygotowane swe dzieło do decyzji stanów przyniosła.

Aby zaś wszelkie późniejsze sejmu ustawy stosowały się do zapadłej konstytucji, stanowiącej kształt i zasadę rządu polskiego, przeto zgodnem zezwoleniem Izby powierzono deputacyi konstytucyjnej poprawę w tym celu wszelkich rządowych projektów, zaczynając od sejmów. Nadto, jednomyślnie marszałkom konfederacyi zlecono, aby uniwersałem swoim naród obwieścili o uchwalonej nowego rządu ustawie.

Tak dzieło, celem szczęścia ojczyzny przedsięwzięte, przezorną i długą rozważą sposobione, zapałem gorliwości przyjęte, dopełnieniem wszelkich formalności dokonane, jednomyślnością powszechną utwierdzone zostało.

Duch szlachetny patryotyzmu natchnął wszystkich zgodną jednomyślnością, zjednoczył rozbiegłe w widokach swoich umysły, zagrzał chęcią czynniejszego działania. Odtąd w obradach więcej porozumienia, więcej pośpiechu, więcej nadziei, owszem pewności szczęścia narodu. Wielu sejmujących, którym nieprzytomność nie dozwoliła być uczestnikami sławnego dzieła, dokonanego na dniu trzecim Maja, później przybywszy złożyli wobec publiczności najuroczystsze zaręczenie, iż nietylko nową ustawę rządu za najświętszą poczytują i jej tylko chcą być podległymi na zawsze, ale nawet na obronę jej całości, życie swełożyć pragną. Dali dowód tak chwalebного przywiązania do nowej konstytucyi w głosach swoich Ichmość Panowie: Kościółkowski wilkomirski, Siruć kowieński, Wojczyński i Grotowski rawscy, Zawisza gostyński, Jeżewski płocki, Zienkowicz i Pusłowski słonimscy, Tyszkiewicz żmudzki i kilku innych. Drudzy, jako to Ichmość Panowie: Wawrzecki braclawski, Łuszczewski sochaczewski, niechcąc podpadać obojętności podejrzeniu,

jakie rzucił głos senatora na tych, którzy więcej działać dla konstytucyi, niżeli mówić woleli, odkryli wyraźnie zdanie swoje. Z tych JP. Wawrzecki braćławski, tak na dniu 10 Maja o niej i za nią, przeciw niechętnych zarzutom mówił:

«Przyznaję się, że na dniu wczorajszym niedostyszałem wyrazów głosu, który milczących w materji zapadłej konstytucyi rządowej kładł w liczbie albo obojętnych, albo opacznych o niej zdania będących. Niedostyszałem mówię, bobym był to natychmiast oświadczył, co dziś w obliczu Prześwientnych Stanów i całej publiczności zeznaję: że byłem i jestem za tą konstytucją. Mówię jawnie, rzetelnie i krótko, że tę konstytucję mam za świętą, bo ona przynosi narodowi zbawienie, ona gruntuje ścisłą praw egzekucją i stałość dobrego rządu, a niepodległość jego w potomne wieki zapewnia. Słuchałem zarzutów przeciwko niej czynionych, a słuchałem z tą cierpliwą spokojnością, jaką sprawuje przekonanie o dobroci prawa, którego istota bezstronna uwagą poznana, którego dobrze zgłębite pożytki, zdolne są zjednać mu i utrzymać powszechną narodu nieuprzedzonego aprobację. Tak jest Najjaśniejsze Stany! konstytucya z świętym zapalem godnym gorliwości Polaka przyjęta, niemniej powszechnej

zgody, jak radości okrzykiem uwieńczona, stwierdzona uroczystem zaręczeniem, uczynionem Bogu i Ojczyźnie, sama się dzielnie przeciw wszelkim zarzutom broni. Ale zważmy przecie, jak ją nam wystawiają nieprzychylne jej zdania. Mówiono, że ją gwałt utworzył. Tak jest Najjaśniejsze Stany! gwałt ją utworzył, jeśli powszechną niemal zgodę Izby zajętej zapałem, który wznieciła chęć szczerą ocalenia Ojczyzny, jeśli radosną aprobację publiczności gwałtem nazwać można. Mówiono, że jest konstytucya despotyczna, ale niech mi będzie wolno zapytać się dlaczego? Taż to jest konstytucya despotyczna? która Stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy i pierwszeństwo zapewnia, która własności obywatelskie wszelkiego gatunku zabezpiecza, która moc stanowienia podatków, rozkład wydatków publicznych, szafunek nagród, władzę prawodawczą i sądowniczą, wypowiedanie wojny, zawieranie pokoju, związków i wszelkich traktatów, która roztrząsanie czynów straży, ministrów i komisij wykonawczych, oraz odsyłanie przestępnych urzędników w tych magistraturach po ukaranie do sądów sejmowych narodowi zostawia, która na żądanie dwóch części sejmujących, przez wota sekretne, bez winy, za powodem samej tylko nieufności, nieodwłócznemu zmienieniu każdego ministra podaje i króla do tego obowiązuje, zgoła, która zupełną i najwyższą udzielność wyraźnie narodowi

waruje, która nas wyrwała z pod jarzma obcej przemocy i ocaliła niepodległą egzystencję kraju. I cóż ta konstytucya despotyczna wydarła narodowi a przywłaszczyła Tronowi? Nic bynajmniej. Ale wydarła możnowładcom sposobność czynienia zamieszkań w kraju i intryg, wydarła sąsiadom drogę do wpływów nieszczęśliwych zawsze dla Polski. Będą więc nieprzyjacielami tej Konstytucyi możnowładcy, których widoki, zajęte ambicyą, niedogodność w niej znajdują, albo tylko zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi. Ale Polak, u którego w najpierwszym celu chęci i starań dobro jest Ojczyzny, ale ten, który nieuwdzi się uprzedzonym zdaniem, a tem bardziej uporem, (bo taki być dobrym sędzią nie może) będzie zawsze szanował świętość tej konstytucyi, będzie wielbił opatrność Boga, iż nam zdarzyła pomyslną chwilę do podźwignienia się z nieładu domowego i obcej przemocy.

«Po tem pytaniu uczynię drugie: na którejże to konstytucyi polegała istota wolności naszej? którejże to konstytucyi winniśmy, żeśmy się dotąd choć przy pozornej wolności, choć przy części uszczuplonych krajów utrzymać zdołali? To zapewne prawu warującemu wolność elekcyi, stanowiącemu potrzebę bezkrólewiów? Bezkrólewiów, tej to najokropniejszej fatalności dla Polski, która naród nasz wystawiała przekupstwu, intrygom, łupiestwom i krwi rozlaniu? która pod pozorem wolnych elekcyj, przez kabały

zapłaconych, lub ułudzonych obietnicami możnowładców, narzucała panujących, nieznanym nawet od narodu? której ledwie dziesięć razy użyli Polacy, a od pierwszego wybrania na tron Henryka Walezego dotąd, ledwie trzecia część kraju przy nas została. Gdzież bowiem są obszerne Smoleńska, Siewierza i Czernichowa prowincye? gdzie Ruś biała, Galicya, Prusy wschodnie i zachodnie z częściami wielkopolskich województw? gdzie Inflanty, Zaporże i Mało-Rosya? Już nie są nasze, a przecież mówią, że konstytucya była dobra. Przy tej chcią nas utrzymać, którzy przeciwko nowemu prawu czynią zarzuty.

«Nie jestem niebacznym przyjacielem nowości, nie idę ślepo za cudzem zdaniem, powiem prawdę, żem wprzód nad konstytucyą rzezoną z pilną i ostrożną uwagą zastanawiał się, niżelim się do niej przychylił. Nietylko w niej nic nie spostrzegłem, coby niebezpieczeństwem wolności naszej groziło, ale owszem uznałem ją za świętą, i istotnie potrzebną dla ocalenia nietylko wolności, ale i egzystencji Polski.

«Najjaśniejszy Panie! byłem z liczby tych, którzy dokonania dzieła ustawy rządowej jak najgoręcej żądali. Byłem w zgromadzeniu tych cnotliwych obywateli (wszak nikt im jeszcze cnoty zaprzeczyć nie śmiał), którzy za rozważnem i zgodnem naradzeniem się uznali potrzebę przyspieszenia konstytucyi, jako jedyny środek ratowania Ojczyzny od zguby nad

nią wiszącej. Nie jestem przebiegłym politykiem i nim być nie chcę, ale zawsze chciałem być dobrym obywatelem i pocziwym, a własne mi sumienie przyznaje, że nim jestem. Służąc Ojczyźnie z ofiarą zdrowia i szczupłego majątku, tę zaniosę do domku mego pociechę, żem, przykładając się do skutecznienia tej konstytucyi, uczynił pożyteczną krajowi usługę, żem choć w równej z innymi części należał do ustanowienia rządu trwałego, który ma zabezpieczyć szczęśliwość, wolność wewnętrzną i niepodległość zewnętrzną narodu».

Szczupłość zamierzona przemilczeć mi każe o wielu zdaniach, w których dobrze myślący wystawiali najzbawienniejsze w ustawie rządu widoki, najpomyślniejsze z niej dla dobra kraju skutki; ale oraz wierność nie dozwala mi zamilczeć o tych, którzy w niej spostrzegali wady szkodliwe dla wolności. Byli w tej małej liczbie szczególniej Ichmość Panowie: Skórkowski sandomierski, Zagórski i Piniński wołyńscy, Zieliński zakroczymski, posłowie. Naganiali ci gwałtowność kroku, wytykali niezachowanie prawa porządkowego i niedopełnienie formalności. Lecz odpowiedź większości przekonywała ich, iż pośpiech był

jedynym środkiem ratunku, iż rewolucya iść trybem powolnej formalności nie może, iż powszechnej prawie zgody stanów mających na czele najlepszego króla i cnotliwego sternika, iż aprobacyi publicznej gwałtem zwać się niegodzi, nakoniec, iż zbawienie ojczyzny świętszem jest i wyższem nad wszelkie inne dla obywatela prawem.

Co do istoty konstytucyi, cztery w niej artykuły najwięcej w trwożliwych umysłach wzbudzały obawy. Pierwsze, następstwo tronu, które, iż jedynie Polskę od wielu nieszczęść ochronić i jej trwałość zabezpieczyć może, tak jasne i tak mocne są dowody, iż żadnej już nie podpada wątpliwości. Drugi artykuł straży, której określenie jak najściślejsze, ostre opisanie ministrów, odjęcie królowi możności użycia na złe swej władzy, zaspokoić każdego troskliwość powinny. Trzecią, jest sankcya senatu. Ta niepowinna zatrwazać obywatela, ani względem wolności, ani względem powagi prawodawczej Izby poselskiej, gdy sobie przypomni, że na sejmach tych, które za najwolniejsze były uznawane w dawnym rządzie,

za Wazów, Sobieskiego i Augustów, zawsze 5 dni przed końcem sejmu były zachowane na to umyślnie, aby po złączeniu Izb, te wszystkie projekta praw, które choć jednomyślnością w Izbie poselskiej przyjęte, podlegały jednak roztrząśnieniu, dysaprobacyi i zniszczeniu nawet przez kontradykcyą, choćby jednego tylko senatora; teraz zaś większa połowa senatu ma moc, nie zniszczyć, ale tylko zawiesić uchwalone w Izbie poselskiej prawo, aż do następnego zaraz sejmu. W którym, gdyby Izba poselska potwierdziła znowu wolę swoją, już nietylko senat, ale i król obowiązani są przyjąć takową wolę Izby poselskiej za prawo. Przykłady są ostrzeżeniem, iż może się zdarzyć przypadek, w którym zapał prędkości mógłby co niedogodnego, lub szkodliwego uchwalić. Nadto król, który od początku Rzeczypospolitej był zawsze pierwszym we trzech stanach, teraz tylko jedną ma kreskę równą z każdym senatorem i choć przeciwko własnemu przekonaniu zdanie swoje poddać większości winien będzie. Czwarte, *ius agratiandi*, które wcale nie było żądane

od króla, lubo zaś je dobrowolnie miał ofiarowane, jednak sam z tronu oświadczył wyraźnie, iż najchętniej przychyła się do określenia tegoż prawa, jakoż ścieśnione i najmocniej obwarowane, znosi wszelki powód obawy.

Odgłos szczęśliwej rewolucyi rozszedł się wkrótce po całym kraju, szedł obok jego odgłos ukontentowania i radości powszechnej. Nic wyrównać nie zdoła miłemu uczuciu, jakie pojmował każdy poczciwy obywatel, widząc swą ojczyznę po przebytych tylu nieszczęść kolejach już na stopniu państwa, mającego rząd systematyczny, bezpieczeństwo od wpływu sąsiadów i większe w Europie znaczenie. Dzień ósmy Maja stał się dniem uroczystości obywatelskiej, niemniej uprzejmie, jak okazałe od narodu obchodzonej. Lud miejski, niżeli prawdziwe dla kraju użytki stawia go godnym praw mu nadanych, a konstytucyą rządu utwierdzonych, wprzód chciał się okazać być wdzięcznym. Co przez sprawiedliwość otrzymał, za dobrodziejstwo poczytał.

Po wszystkich w całym kraju główniejszych miastach, wspaniały podług możności każdego, i wesoły obchód tłómaczył ich radość i wdzięczność. Warszawa, jako stolica państwa, celowała inne okazałością. Do jej pomnożenia łączyły się wszystkie stany, bo równie wszystkie należały do udziału ogólnej szczęśliwości.

Doszły wkrótce obywatelów obwieszczenia urzędowe dopełnione przez sejmowego i konfederacyi, marszałków, uniwersałem następującym:

«Wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy wiadomo czynimy: Ten, który waży na szali przedwiecznej mądrości swojej losy narodów, dźwiga poniżone, uniża potężne, Bóg litościwy uczynił, że tobie, z Jego zrządzenia, narodzie! rzecz najważniejszą donosimy. Ojczyzna nasza już jest ocalona, swobody nasze zabezpieczone, jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym, upadły pęta niewoli i nierządu, zerwała je wszechmocna ręka Boga zastępów i zwróciła na zbawienie ojczyzny grom i burzę, do zguby jej ostatecznej przygotowane.

Z pełnem więc i pokornem czułego serca wynurzeniem wznosimy wraz z całym narodem ręce nasze ku Tobie o wielki Boże! przyjmij modły nasze i wlej w serca wszystkich Polaków te zgodne tak wielkiego dobrodziejstwa uczucie, którem przejąłeś umysły i dusze sejmujących Stanów, wlej go na ustalenie dzieła twojego i dla szczęścia wiernego tobie zawsze narodu.

Wiedzcie zacni obywatele! niech wiedzą wieki potomne! niech ta pamięć nigdy nie wygaśnie! że ramię Boga, niechającego ostatniej zguby naszej, drogami nikomu z żyjących nieprzewidzianemi doprowadziło nas do pożądanego zdawna celu. Nagle spadła zasłona z oczów naszych, spostrzegły sejmujące Stany, iż w nikim innym środków ocalenia Ojczyzny i swobód powszechnych znaleźć nie można, tylko w nas samych, że szlachetna i dzielna determinacya, jedynie wstrzymać nas potrafi od przepaści i niebezpiecznych sideł, na naszą zastawionych całość; a tak znikła natężona przeciw nam siła i zręczność przed jednym Opatrzności wejrzeniem.

Dziełem to Jej było wyjawienie wiszącego nad nami niebezpieczeństwa, grożącego naszej całości i niepodległości, które w cieniach gabinetowej polityki wzrastające i utajone, drugi raz Polskę łupem przemocy uczynić dążyło. Prawdziwie obywatelska czujność tych mężów, którym sprawy Rzeczypospolitej u dworów zagranicznych są powierzone, wierny wystawiła obraz stanu, w którym się znajdujemy, i klęsk, które nam grożą. Struchleli, widząc nad brzegiem przepaści kwiaty uwieńczoną ofiarę, której świetna postać w grubą zmienić się miała żałobę, struchleli i zapłakali nad omamieniem powszechnem, kiedy tą smutną ofiarą Ojczyznę swoją być poznali. Takowe zgodne zewsząd a okropniejsze coraz wiadomości i przestrogi, doszły skonfederowanych Rzeczypospolitej stanów. Przerażone umysły widokiem niesprawiedliwych przedsięwzięć i ostatniej klęski, nie poddały się rozpaczycy i znalazły w Bogu wsparcie, kiedy wszelka pomoc ludzka daleko odsuniętą od nas się zdawała. Zjednoczony naród z królem, zdobył się na chwalebne

męstwo. Ożywione duchem jedności Stany sejmujące, wyciągają ręce po ratunek do dobrego Króla; nie zawiodły się na swej ufności; pobłogosławił Bóg dobrym i rzetelnym intencyom jego i w jednym momencie długie cierpienie nadgrodził, kiedy, skłoniwszy się na głos i usilne Sejmu prośby, zezwolił na konstytucyą rządu, dzieło miłości ku Ojczyźnie i jedyną jej tarczę na przeciw grożącej klęsce. Uczuł to naród, a tyś przyjął wielki Boże! nietylko wolę, lecz przysięgę króla i narodu, ratowania ojczyzny, bronienia tej konstytucyi, której słodyczy doznawać będą odległe pokolenia, błogosławiąc Boga zastępów za czas wybawienia naszego. Tak wielkie dzieło niepospolitej i pamiętnej wymagało cechy, odebrało ją w świątyni Boga, a wdzięczne i wesołe ludu okrzyki, o górne niebios odbiły się sklepienia. Wnet Stany sejmujące, jakoby to dzieło zbawienia ojczyzny dość nie mogły ustalić, powtórny raz na dniu 5tym Maja zatwierdziły jedno głośnym okrzykiem, nakazując go podpisać deputacyi konstytucyjnej i jako największe dzieło swoje, najso-

lenniejszą ogłosiły zgodą i najokazalszym oznaczyły obrządkiem.

Przezacni obywatele! dzieło to uwieńczy pracę Sejmu dzisiejszego i nieśmiertelną obywatelstwa koroną zdobiąc skronie króla dobrego, dodaje blasku tej, którą na tron wstępując, z rąk narodu odebrał. Dzieło to jest dziełem prawdziwie narodu, bo jego służy szczęściu i to mu w krótkiej nadało chwili, czego się od wieków doczekać nie mógł, to jest: swobodnej od zewnętrznej i wewnętrznej przemocy wolności. Dzieło to nakoniec jest owocem dojrzałym gorliwości i oświeconego obywatelstwa posłów, w podwojonej liczbie przez was dobrowolnie wybranych, którzyście do związków konfederacyi zobowiązali, a których długie trudy w nadgrode nadzieję tylko szczęścia publicznego odnoszą i innej za cel nie mają. Składamy, oddajemy w ręce wasze tę nową konstytucyę z wyraźnej woli Króla Jegomości i skonfederowanych Stanów, pewni będąc, że w każdym dobrym Polaku znajdzie stróża i obrońcę; pewni, że ją z taką przyjmiecie wdzięczno-

ścią, z jakim męstwem przyjętą została w skonfederowanych Stanach, za jedyny środek ocalenia nas i granic naszych.

Przezacni obywatele! chcecie pomnieć na to, iż sama tylko jedność ocalić nas potrafi od niesprawiedliwej obcej chciwości, do niej przywiązane jest całe wasze szczęście, do niej siła i potęga narodu. Dopóki naród będzie z królem i król z narodem, dopóty żadna potęga nie odważy się naruszać swobód naszych i całości naszych. Nie dopuszczaj litościwy nad losem ojczyzny naszej Boże, aby się mógł znaleźć wśród nas takowy obywatel, któryby węzeł jedności świętokradzką rozrywał ręką. Głos zwodniczy niech wstrętem przeraża uszy i serca wasze! zamknijcie wszelki przystęp tej szkodliwej truciźnie, która pod pozorem leczenia zabija. Niedawne klęski 1773 roku powinny być każdemu z was dzielną przestrogą. Pozadzroszczą nam niechętni konstytucyi naszej, która ich chciwym widokom jest odporem, pozadzroszczą tej tarczy, pod którą z czasem Polska spokojnie spoczywać i kwitnąć będzie, i na wczesne

jej skruszenie swoje natężą usilność, nie służmy ich okropnym zamysłom, szarpiąc, krusząc sami tę tarczę, która nas ma bronić i zasłaniać. Nie gotujmy sami z nas łupu tym, którzy się go aż nazbyt okazali chciwymi. Odrzućcie od ufności waszej namowy i ułudzenia niegodnych i niedbających na losy Ojczyzny duchów, które, własnej dogadzając ambicyi, stają się narzędziami obcej przemocy

Chciejcie zacni obywatele! zupełnie skonfederowanym Stanom i dobremu zaufać Królowi, który, pragnąc poprawy rządu, z wielu prerogatyw tronowi należących, uczynił ofiarę, który tę nową konstytucyę Bogu i narodowi poprzysiągł, zabezpieczając dla nas swobody i wolności nasze, który bez żadnych dla siebie widoków, przyjął dobrowolnie danego sobie od narodu przyszłego na tron następcę, mając jedynie na sercu ocalenie swobód i granic naszych. Wiercie tej prawdzie, zbyt przez się jasnej i wiekami doświadczenia u nas stwierdzonej, że zwodniczą jest ta maksyma, zbyt często na omamienie narodu powtarzana, iż rząd do niewoli prowadzi,

kiedy owszem, dając wszystkim częściom swoim ruch, dzielność i przyzwoitą władzę, pomnaża moc ogólną, zabezpiecza wszystkie w szczególności każdego prawa, zamyka wrota przemocy, otwiera je świetnych talentów gorliwej czynności, już odtąd jedynie użytych na dobro ojczyzny i które w ustawie stałego rządu znajdują sposobność dogodzenia i powinnościom i szlachetnym dla siebie widokom; obala możnych despotyzm, rwie narzucone na równych sobie kajdany. Nie rząd, lecz anarchia do niewoli i do zguby kraju prowadzi. Rzućmy okiem na siebie, własny nas przykład, własne przestraszają ślady. Wzrastała i kwitła rządną za Jagiełłów Polska, odtąd stopniami wzmagający się nierząd ostatnim zagroził jej upadkiem, a zatarłszy wszystkie wolnej i niepodległej Polski prawa, dawną jej chwałę w hańbę zamienił i o mało co imienia nawet polskiego z rządu narodów nie wymazał.

Szcześniejsze nam odtąd chwile łaskawa Opatrzność i powrót dobrego obiecuje rządu. Donosimy wam, przezacni obywatele! iż straż praw narodowych, świeżo postanowiona,

natychmiast rozpoczyna władzę wykonawczą, której wszystkie urzędy w państwach Rzeczypospolitej posłuszeństwo podług prawa winne będą. Idąc zaś za wyraźną wolą prawa, wszystkich Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Biskupów wzywamy, aby po dycieczach swoich, stosownie do zapadłego prawa, nakazali nabożeństwa, na podziękowanie Bogu zastępów za ocalenie swobód i granic naszych, a to po kościołach tak świeckiego jako i zakonnego duchowieństwa.

Uniwersał ten, aby każdego doszedł wiadomości, do wszystkich kościołów, kancelaryj grodzkich i ziemskich, magistratów i urzędów miast wolnych Rzeczypospolitej rozesłać zalecamy i mieć chcemy, żeby na drzwiach kościelnych, na kancelaryach, a w miastach na ratuszach i domach sądowych był przybity. W kościołach zaś, aby był przez trzy wciąż uroczystości z ambon czytany i ogłaszany. Dan w Warszawie dnia 7 miesiąca Maja 1791 r.»

Stan. Nałęcz Małachowski
Ref. w. kor., sejmowy i konfed.
prowin. koronnych marszałek.

Każ. książę Sapieha
generał art. lit., marszałek
konf. w. kstw. litewskiego.

Z jakim uwielbieniem, z jakim wdzięczności uczuciem dzieło nowej konstytucyi rządu przyjęte od narodu zostało, najważniejszym zapewne dowodem będą publiczne od urzędów i obywateli, tak do Najjaśniejszego Pana, jako i do marszałków listy.

Przed dojściem jeszcze uniwersału, zgromadzeni z trzech województw wielkopolskich: poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego, obywatele, uwiadomieni o uchwalonej na dniu trzecim Maja szczęśliwej konstytucyi rządowej, od reprezentantów swoich, nietylko im być w stanach radosnego uczucia tłumaczami zlecili, nietylko na podległość tak świetnemu prawu, uroczystą w świątyni boskiej złożyli przysięgę, ale nadto publicznem piśmie, uwielbienie dla konstytucyi, wdzięczność dla prawodawców oświadczyli. Toż uczynili w innych miastach różnych województw obywatele.

Gdy zaś nietylko prywatne, ale i urzędowe marszałków obwieszczenia doniosły obywatelom, na prowincyach mieszkającym, o zapadłej rządu ustawie, gdy ta nietylko

z powieści, ale i z rozważnego poznania, wiadomą narodowi się stała, pisane od licznych komisij cywilno-wojskowych do Króla Jego mości i marszałków konfederacyi listy, dały dziełu powszechnej krajowej aprobacyi świadectwo. Nie wypisuję ich wprawdzie dla utrzymania przedsięwziętej krótkości, wymienię jednak komisye, od których doszły listy wiadome mi być mogły. Te są: krakowska, sandomierska, powiatów sandomierskiego i wiślickiego, opoczyńskiego i chęcińskiego, radomskiego, ziemi stężyckiej, województwa poznańskiego, ziemi wschowskiej, powiatu gnieźnińskiego i kcyńskiego, województwa sieradzkiego, ziemi wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego*), województwa łęczyckiego, województwa wołyńskiego, powiatu łuckiego, włodzimirskiego i krzemienieckiego, województwa lubelskiego, powiatu urzędowskiego

*) Taż komisya uniwersałem swym, obwieszczającym ustawę rządową, wezwała współobywatelów, aby liczną przytomnością i współnictwem obrządek zaprzysiężenia konstytucyi okazalszym uczynili. Że zaś z ślubu Stanów ma być stawiony kościół na cześć Najwyższej Opatrzności, przeto subskrypcyą na dzień 15 Czerwca utworzyła, zachęcając współziomków do tak chwalebnej ofiary.

i ziemi łukowskiej, województwa braclawskiego, województwa podolskiego, powiatu kamienieckiego i latyczewskiego.

Nadto odbierał Król Jegomość i marszałkowie częste od szczególnych obywateli odezwy, uwielbiające dzieło szczęścia i zbawienia ojczyzny. Trybunał koronny i litewski, te najwyższe w kraju sądowne magistratury, mniemały być swym obowiązkiem dać przykład z siebie gorliwości obywatelskiej w okazaniu uszanowania dla konstytucyi rządowej i w zaręczeniu winnego jej posłuszeństwa. Trybunał więc koronny delegował z pomiędzy siebie JX. Bilikiewicza, kanonika kamienieckiego, Ichmość Panów: Karskiego kujawskiego, Pieńkowskiego braclawskiego; litewski zaś Ichmość Panów: Brońca wileńskiego, Koziela oszmiańskiego, deputatów, którzy, w czulej wymowie i pełnej ducha obywatelskiego, radość i wdzięczność swoją i współ-urzędników oświadczając Królowi Jegomości i sprawcom szczęścia powszechnego, dopełnili chwalebnie powierzonego im zlecenia.

To, co kraj przyjął z radością, cudzoziemiec, przychylny dobremu losowi Polski, chwalił jako dzieło męstwa, cnoty i rozsądku. Odległe i sąsiedzkie państwa uznały Polaków odtąd za naród oświecony i umieściły go w liczbie narodów, ważne znaczenie w Europie mających. Z tego powodu ministrowie nasi u wszystkich prawie dworów obcych odbierali powinszowania. Pius VI papież, dzielił swą radość nad pomyślnością kraju, przywiązanego do prawdziwej religii, w pisanym do Króla Jegomości liście następującym:

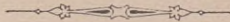
«Pius VI. Papież. Najmilszy w Chrystusie Synu nasz! zdrowie i błogosławieństwo apostolskie. — Doniósł nam w liście swoim wielebny brat Ferdynand, arcybiskup kartagineński, nuncyusz nasz u W. K. Mci o tem, co się stało na Sejmie dnia 3 miesiąca Maja, i jakie na nim ogłoszone są prawa względem nowego urzędzenia Rzeczypospolitej i Królestwa Polskiego, która konstytucya, po uchylonych dawniejszych zawadach, czyni nadzieję największych dla kraju pożytków; mianowicie z upoważnienia dostojęństwa królewskiego, z przeznaczenia następcy Tronu w osobie księcia ś. państwa rzymskiego elektora saskiego, z ustanowionego na

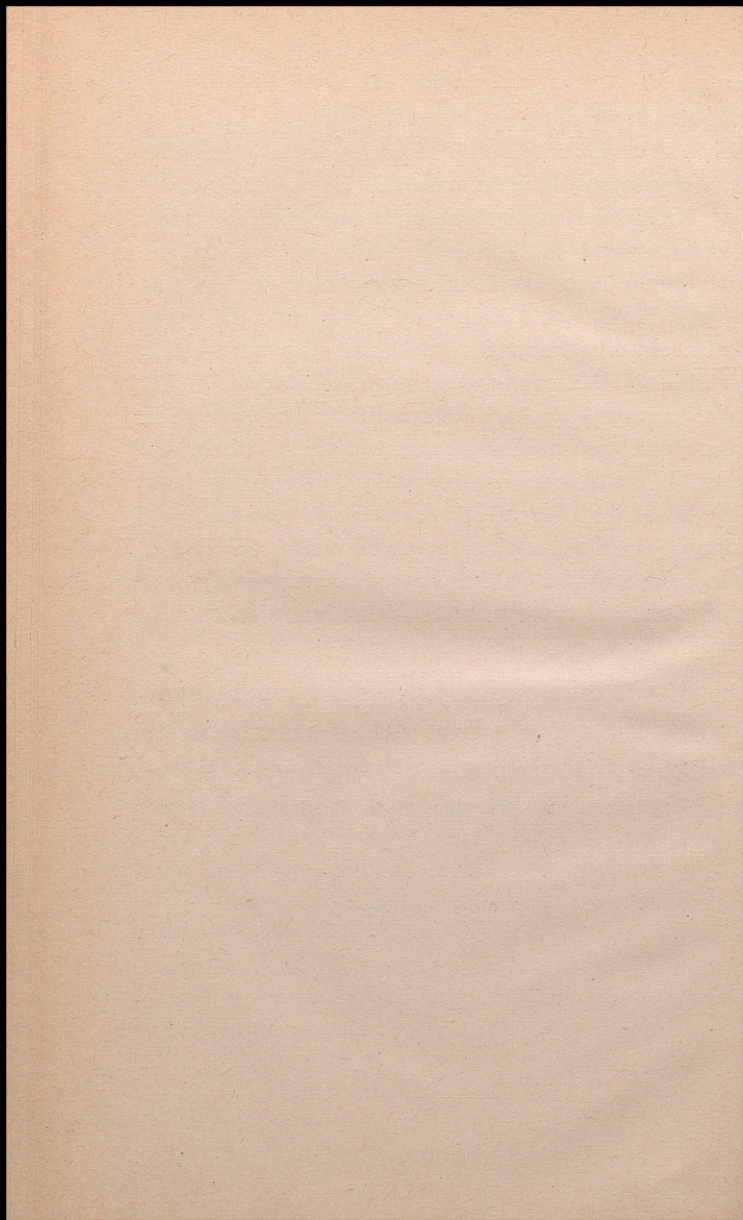
dalsze czasy, porządku sukcesyi, oraz innych wyroków sejmowych, które się ściągają do zabezpieczenia mocy, powagi i spokojności publicznej. Trudno zaiste uwierzyć, z jaką radością przyjęta jest od nas wiadomość i jak wielką ztąd czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród od nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost odbierze. Tę radość naszą pomnożył dziwnie tenże nuncyusz nasz, gdy mówiąc najprzód o W. K. Mci, doniósł w dokładnym sposobie, jak mądrość Twoja Królu! przewodniczyła we wszystkim temu dziełu; jakie pochwały, jak wysoki zasług szacunek spływa na osobę Twoją, z tak pomyslnego skutku, gdy przydał i to jeszcze, z jaką dobrocią w rozmowie swojej dzieliłeś z nim W. K. Mość ukontentowanie swoje i jak mu oświadczyłeś przeświadczenie swoje, że My nad innych będziemy uczestnikami tej Jego Królewskiej radości. Żądałeś także od nas przez niego, aby za błogosławieństwem naszym apostolskiem, początkom tym waszym pomoc z niebios raczyła towarzyszyć. Jakoż My łączymy do wszystkich dzieł waszych modły nasze przed Bogiem, a darząc błogosławieństwem naszym ojcowskim Majestat W. K. Mci i Rzeczpospolitą polską, błagamy Najwyższego o najpożądanejsze dla was powodzenia. Winszujemy też Tobie Synu w Chrystusie najmiłszy, a spółnictwem radości naszej z Twoją,

tem więcej i znakomiciej one pomnażamy. Uznajemy w tem, tak chwalebnie wykonanym dziele, Twoje Królu! starania i prace, Twoją ku Ojczyźnie miłość i rady. Zastanawiamy się nad nimi z podziwieniem, a z nimi razem imię Twoje słodkim wspomnieniem pod nieba wnosimy. Do tych oświadczeń, które W. K. Mci zasyłamy, nie możemy przemilczeć rzeczy najważniejszej, ani nie zanieść nieśmiertelnych dzięków Majestatowi Twojemu za okazaną troskliwość na tych sejmowych obradach o religią katolicką rzymską, której panowanie, jak było dawniej w królestwie tem Waszem udziałną uchwałą potwierdzić chcieliście. A jak przywodzimy sobie na pamięć stan kwitnący Narodu Waszego i obszerność sławy ojczystej, idącej współ z wzrostem i rozkrzewieniem religii prawowiernej i pobożności prawdziwej, tak obiecujemy sobie, że Najwyższa Opatrzność tem silniejszą wspierać Was będzie pomocą, im silniej odtąd do świętych Kościoła katolickiego przepisów przywiązywać się i stósować będziecie. Przeświadczeni, mądry Królu! o zagruntowanej w sercu Twoim cnocie i religii, nie tak zalecamy staraniu Twojemu całość praw duchownych i cokolwiek do Kościoła, oraz powagi stolicy apostołskiej przynależy, jako raczej błagamy Boga, aby ramieniem swoim rady i przedsięwzięcia Twoje wszystkie dźwigał, aby skutkiem pożądanym umacniał, a nowemi coraz pomyslnościąmi Twoją ztąd

sławę, Twoją szczęśliwość więcej a więcej pomnażał i światlejszym blaskiem ozdabiał. Używaj i ciesz się W. K. Mość z szczególniejszych zasług swoich, któremi zjednałeś już sobie tę chlubę, że czas dobrze urządzonej i na okazalszym świetle wysoce postawionej Polski od Ciebie i od królowania Twojego liczyć się odtąd zacznie. Pozostanie nam tylko nieść prośby do Wszechmocnego Boga za zdrowie W. K. Mci, za cnót Jego Królewskich tymże darem boskim dla dobra powszechnego pomnożenie, a razem na dowód osobliwszej naszej miłości ojcowskiej dla W. K. Mci i dla całego przeczajnego narodu polskiego w zupełności serca apostolskie powtórzyc błogosławieństwo. Dan w Rzymie u świętego Piotra, pod pieczęcią rybaka, dnia 8 Czerwca, roku 1791. Papiestwa naszego 17 roku.»

Zawistni pomyślności polskiej, niechętnym na to dzieło poglądnąc okiem, tem bardziej przekonanie o dobroci i użytkach jego w dobrze myślących obywatelach pomnożyli i utwierdzili.





USTAWA RZĄDOWA

z dnia 3 Maja 1791 r.

W Imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynego.

STANISŁAW AUGUST

Z BOŻEJ ŁASKI I WOLI NARODU KRÓL POLSKI,
WIELKI KSIĄŻĘ LITEWSKI, RUSKI, PRUSKI, MAZOWIECKI,
ŻMUDZKI, KIJOWSKI, WOŁYŃSKI, PODOLSKI,
PODLASKI, INFLANTSKI, SMOLEŃSKI, SIEWIERSKI
I CZERNIECHOWSKI

wraz z Stanami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej
naród polski reprezentującymi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania
i wydoskonalenia konstytucyi narodowej jedynie
zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnio-
ne rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory,
w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej
chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od
hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej
nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencyę

polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucyę uchwalamy, i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki naród w czasie, prawem przepisaniem, wyraźną wolę swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucyi dalsze ustawy sejmu terazniejszego, we wszystkim stosować się mają.

I.

Religia panująca.

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione, pod karami apostazy. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach Polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

II.

Szlachta ziemianie.

Szanując pamięć przodków naszych jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem, najuroczyściej zapewniamy, szczególnie zaś prawa, statuta i przywileje temu stanowi od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły i Witolda brata jego, wielkiego księcia litewskiego, nie mniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta pierwszego braci, od Zygmunta Augusta ostatniego z linii Jagiellońskiej sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równymi być między sobą uznajemy, nietylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług, Ojczyźnie honor, sławę, pożytek przynoszących, ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących, nadewszystko zaś prawa, bezpieczeństwa osobistego. Wolności osobistej i własności gruntowej i ruchomej, tak jak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy i zachowujemy, zaręczając

najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany, lub ekscypcyi w prawie niedopuszczimy, owszem najwyższa władza krajowa i rząd, przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj pod pretekstem *iurium regalium* i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dlaczego bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucyi uznajemy. Każdego szlachcica cnotcie, obywatelstwu i honorowi, jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę Ojczyzny i swobód naszych.

III.

Miasta i mieszczenie.

Prawo, na teraźniejszym sejmie zapadłe, pod tytułem «Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej» w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej konstytucyi deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie Polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej Ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę.

IV.

Chłopi włościanie.

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd jakiegokolwiek swobody, nadania, lub umowy, dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem włościanie, jakiegokolwiek bądź majątności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z niemi złączonych powinności, usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opi-

sach tychże umów postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddalwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek, do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście, lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V.

Rząd czyli oznaczenie władz

Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu składać powinny i z woli prawa niniejszego

na zawsze składać będą, to jest *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych, *władza najwyższa wykonawcza* w królu i straży, i *władza sądownicza* w jurysdykcyach, na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI.

Sejm czyli władza prawodawcza.

Sejm czyli stany zgromadzone na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską i na Izbę senatorską pod prezydencją króla. izba poselska jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego będzie świątynią prawodawstwa. Przeto w izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta. *1-mo. Co do praw ogólnych:* to jest konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków, w których to materjach propozycye od tronu województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcye do izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mają. *2-do. Co do uchwał sejmowych:* to jest poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągnięcia długu publicznego, nobilitacyi i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych ak-

tów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materyach propozycye od tronu, prosto do izby poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą. — Izby senatorskiej złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją króla, mającego prawo raz dać *votum* swoje, drugi raz *paritatem* rozwiązywać osobiście lub nadesłaniem zdania swego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1-mo. Każde prawo, które po przejściu formalnem w izbie poselskiej do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyjęcie, moc i świętość prawa nadawać będzie. Wstrzymanie zaś, zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego sejmku: na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od senatu przyjętem być musi. 2-do. Każdą uchwałę sejmową w materyach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi przysłać natychmiast powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obydwóch większością, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów. Warujemy, iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swego, bądź w straży, bądź w komisji, *votum decisivum* w sejmie nie będą mieli

i tylko zasiadać wtenczas w senacie mają dla dania eksplikacyi na żądanie sejmu. Sejm zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryjny. Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materyi, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie po czasie zwołania przypadłej; prawo żadne na tym ordynaryjnym sejmie, na którym ustanowione było, znoszonem być nie może. Komplet sejmu składać się będzie z liczby osób niższem prawem opisanej, tak w izbie poselskiej jako i w izbie senatorskiej. Prawo o sejmikach na terażniejszym sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczyście zabezpieczamy. Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich i naród wyręcza się w tej mierze przez reprezentantów czyli posłów swoich dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż posłowie na sejmikach obrani w prawodawstwie i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucyi uważani być mają jako reprezentanci całego narodu, będąc składem ufności powszechnej. Wszystko i wszędzie większością głosów udecydowane być powinno; przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie jako duchowi niniejszej konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy. Zapobiegając

z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi co lat dwadzieścia pięć nazywamy, chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny, extraordinaryjnym podług osobnego o nim prawa opisu.

VII.

Król, władza wykonawcza.

Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodu od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada *strażą praw* zwać się będzie. Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru egzekucyi, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur, moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swe

obowiązki magistratury w jej ręku zostawiamy. Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić ani tłumaczyć, podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać, wojny wydawać, pokoju ani traktatów i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno jej tylko będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocyacye, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna. — Tron polski elekcyjnym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewów, peryodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świetności i szczęścia Ojczyzny naszej, za czasów familii ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć Boska dozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie; dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elek-

tora saskiego, którego successorom *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego Maryą Augustę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy, zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu, po wygaśnięciu pierwszego. Każdy król wstępujący na tron wykona przysięgę Bogu i narodowi na zachowanie konstytucyi niniejszej, na pakta konwenta, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu i które tak jak dawne wiązać go będą. — Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznaje i deklaruje. Dochody tak jak będą w paktach konwentach opisane i prerogatywy tronowi właściwe niniejszą konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły. Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy, magistratury, monety, stęple, pod królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu

wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *ius agratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status*. Do króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnemi krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu; patentować oficerów i mianować urzędniki podług prawa niższego opisu, nominować biskupów i senatorów podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów jako urzędników pierwszych *władzy wykonawczej* jego będzie obowiązkiem. Straż, czyli rada królewska, do dozoru, całości i egzekucyi praw królowi dodana, składać się będzie. *1mo* Z prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego i jako prezesa komisyi edukacyjnej, mogącego być wyznaczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. *2do*. Z pięciu ministrów, to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra *belli*, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. *3tio*. Z dwóch sekretarzy, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obydwaj bez *votum* decydującego. — Następca tronu z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyą wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może. — Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży, bez wdawania

się w jej rezolucye, jedynie dla zwołania sejmu gotowego w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających rzetelną potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się, tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołujących na sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania sejmu są tylko następujące: *1mo.* W gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej. *2do.* W przypadku wewnętrznego zamięszania, grożącego rewolucyą kraju, lub kolizyą między magistraturami. *3tio.* W widocznym powszechnego głodu niebezpieczeństwie. *4to.* W osierociałym stanie Ojczyzny przez śmierć króla, lub niebezpiecznej jego choroby. Wszystkie rezolucye w straży roztrząsane będą przez skład wyżej wspomniony, decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskim i z podpisem ręki jego wychodzić będzie, powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w straży i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie i dopełnioną być ma, bądź przez komisję, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniej-

szem prawem wyłączone nie są. W przypadku, gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzji, a gdyby przy niej upierał się marszałek sejmowy, w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmku gotowego, i jeżeli król spóźnić będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien. Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracyi wydziału, do rady swojej czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży na lat dwa będzie z wolnem onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani w komisjach zasiadać nie mają. W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na sejmie, ministra bądź w straży, bądź w urzędzie odmiany żądała, król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien. Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązana była, do ścisłej odpowiedzi narodowi za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy: iż gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyę, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną o przestępstwo prawa, odpowiadać mają z osób i majątków swoich. W wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone prostą większością wotów izb złączonych odesłać obwinionych ministrów mają do sądów sejmowych po sprawiedliwe i wyrównywa-

jące przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności od sprawy i kary uwolnienie. Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisye, mające związek ze strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm do sprawowania urzędów swoich w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisye te są: *1mo.* Edukacyi. *2do.* Policji. *3tio.* Wojska. *4to.* Skarbu. Komisye porządkowe wojewódzkie, na tym sejmie ustanowione, równie do dozoru straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze komisye, *respective* co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków.

VIII.

Władza sądownicza.

Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: *1mo.* Sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy

pierwszej instancji zawsze będą gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacya na trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone równie z osób na sejmikach wybranych. I te sądy tak pierwszej jako i ostatniej instancji będą sądami ziemskimi dla szlachty i wszystkich właścicieli ziemskich z kimkolwiek, *in causis iuris et facto*. *2do*. Jurysdykcyę zaś sądowę wszystkim miastom podług prawa teraźniejszego: *O miastach wolnych królewskich*. *3tio*. Sądy referendarskie dla każdej prowincyi osobne mieć chcemy w sprawach włościan wolnych dawnemi prawami sądowi temu poddanych. *4to*. Sądy nadworne assessorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. *5to*. Komisye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracyi należących. *6to*. Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych dla wszystkich stanów, będzie sąd najwyższy sejmowy zwany. Do którego przy otwarciu każdego sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć będą występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status*. — Nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez sejm osoby opisać, rozkazujemy.

IX.

Regencya.

Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królową, albo w tej nieprzytomności prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencya. *1mo.* W czasie małoletności króla. *2do.* W czasie niemocy, trwale pomieszanie zmysłów sprawującej. *3tio.* W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat 18 zupełnych; a niemoc względem trwałego pomieszanania zmysłów deklarowaną być nie może, tylko przez sejm gotowy większością wotów trzech części przeciwko czwartej izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach prymas korony polskiej sejm natychmiast zwołać powinien, a gdyby prymas tą powinność zwłóczył, marszałek sejmowy listy okólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencyi i królową do zastąpienia króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci, regencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak jak jest przepisano o straży na każdym ordynaryjnym sejmie z osób i majątków swoich.

X.

Edukacja dzieci królewskich.

Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszymi dziećmi Ojczyzny: przeto bacność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłoczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego, sam król z strażą i wyznaczonym od stanów *dozorcą edukacyi królewiczów* wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi, też z wspomnionym *dozorcą* edukacją ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach dozorca, od Stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym sejmie o edukacyi i postępku królewiczów. Komisyi zaś edukacyjnej powinnością będzie, podać układ instrukcyi i edukacyi stanów królewskich, do potwierdzenia sejmowi, a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wczesnie w umysły przyszłych następców tronu, religią, miłość cnoty, Ojczyzny, wolności i konstytucyi krajowej.

XI.

Siła zbrojna narodowa.

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wy-

ciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucyi narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucyi jego nie był posłusznym.

Deklaracya Stanów zgromadzonych.

Wszystkie prawa dawne i terażniejsze, przeciwne niniejszej konstytucyi, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy; a opisy poszczególne do artykułów i każdej materyi w niniejszej konstytucyi zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyą deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby straż swe obowiązki natychmiast pod

okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i Ojczyźnie uroczystie przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkimi ludzkimi siłami tej całej konstytucyi, i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości Ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast tu w Warszawie przez wszystkie komisye i jurysdykcyę sądowe, niemniej przez wojsko tu przytomne, a w ciągu najdalej miesiąca od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisyi wojskowej, przez całe wojsko narodowe w państwach korony polskiej i w. ks. litewskiego konsystujące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest: dnia ósmego miesiąca Maja roku bieżącego, na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem Ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyą, przewielebnym biskupom zalecamy, naznaczając dzień świętego Stanisława, biskupa, męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy, za dzień poświęcony najwyższej Opatrzności, po którym Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tytuł nieszczęściach odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne

w naukach chrześcijańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nieprzestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziękczynień, aby zaś potomne wieki tym silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów rządzący do do skutku przywodząc, nieustraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy, aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony i najwyższej Opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucyi, stanowiąc, iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucyi, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela Ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany i najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd sejmowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się. Sesye swoje od dnia do dnia limitował, wszystkich zaś doniesionych sobie, przez dobrze osiadłego obywatela delacją biorącego, w asystencyi instygatorów obojga

narodów, o podnoszenie rokoszu lub namawianie do niego natychmiast sądził, o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubezpieczał się, do czego wojska narodowe za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą mają być gotowe i powolne.



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

9650/1



11-009650-000-0